Nr. 160. We Lwowie Piątek dnia 11. Czerwca 1897 r. Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), S. Dukes, H. Schalek A. Oppelit's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Ogłoszenia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po cenie za jeden wiersz 50 ct.

... nekrologja 20 centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

„Furor teutonicus."

Lwów 10. czerwca.

W Bernie morawskiem odbył się w dzień Zielonych Świąt wiec manifestacyjny „mężów zaufania", urządzony przez postępowców i narodowców niemieckich. Przebieg wiecu był taki sam, jak wszelkich innych tego rodzaju, a frazesy, mające oszołomić wyborców, sypały się jak z rogu obfitości. Posłowie, upojeni obstrukcją w radzie państwa, nie mieli na celu narad nad dalszem postępowaniem, lecz tylko demonstrację i agitację przeciwko rozporządzeniom językowym. Padały jak grad hasła o „kulturze niemieckiej", o „ucisku Niemców", o „pewności zwycięstwa", o „pogardzie dla przeciwników", a koroną wszystkiego było odśpiewanie w końcu „patrjotycznej" — ale nie w duchu austrjackim — pieśni *Die Wacht am Rhein.*

Uczestników w liczbie około 4000 powitali w imieniu postępowców p. Fux, w imieniu narodowców zaś p. Brass. Pierwszy z nich zażądał, aby wiec uchwalił protest przeciwko rozporządzeniom językowym, drugi zaś, zgadzając się z tem zupełnie, dodał, iż Niemcy, „zagrożeni w swych prawach", podali sobie ręce, a następnie uderzył na pp. Dipaulego i Ebenhocha, zowiąc ich zdrajcami narodu.

„Zgodnie z wolą ludu — mówił — oznajmili już posłowie: Naprzód muszą być cofnięte rozporządzenia, a potem pomyślimy o dalszych pracach. Minęły już czasy, kiedy Niemców można było zaspokajać słowami. Długo byliśmy tylko partją państwową, która nie czyniła nic dla własnego narodowego rozwoju. A przecież należymy do niemieckiego kulturnego ludu, przecież jesteśmy wschodnim posterunkiem 80-miljonowego narodu. Należąc do tego ludu, nie potrzebujemy się troskać o naszą przyszłość."

Burmistrz Wieser, witając zgromadzonych imieniem miasta, wyraził życzenie, „aby ten dzień stał się początkiem nowej ery", poczem zabrał ponownie głos p. Fux i wygłosił demonstracyjną mowę, dla której właściwie ten wiec był zwołany.

Artykuł 19 konstytucji — mówił dr. Fux — zapewnił ludom językowe równouprawnienie. Nie przeczymy temu. Ale czy to, co teraz zarządzono, jest równouprawnieniem? *(Burzliwe okrzyki: Nie!)* Ci mężowie, którzy art. 19 uczynili ustawą zasadniczą, inaczej o tem myśleli. *(Głosy: Niestety!).* Stan, jaki teraz ma być stworzony, wykluczyłby Niemców od wszystkich urzędów. A zmiany takiej dokonywują rozporządzenia, nieogłoszone nawet w dzienniku ustaw państwa. Liczono na brak jedności między Niemcami w Austrji. Jeśli rozporządzenia staną się młotem, który skuje razem Niemców austrjackich, wówczas czyn hr. Badeniego wyjdzie nam na korzyść. Już teraz budzą się niemieckie serca w krajach alpejskich i zbroją się przeciw wpływowi klerykałów. *(Burzliwe okrzyki: „Niech żyją!").* Ruch wszczyna się nawet w okręgu wyborczym Dipaulego. *(Okrzyki przeciw bar. Dipaulemu).* Będziemy musieli walczyć na dwóch frontach: przeciw Czechom i przeciw klerykałom. Nie wiem, która walka będzie cięższa. *(Głosy: Walka z Rzymem!).* Austrja jest krajem nieprawdopodobieństw. Czechy nigdy nie uznawały rady państwa; Galicja wysyłała do Wiednia zawsze tylko delegacje. *(Głosy: Odłączyć Galicję!).* Mowca: Nic nie miałbym przeciw odłączeniu. *(Burzliwe okrzyki: Precz z Galicją! Nur los! Hinaus! Oklaski).* Klerykali zwracają wzrok zawsze tylko ku Rzymowi. Wszystkie partje obłożyły teraz konfiskatą parlament, a uciskają Niemców, którzy dla państwa ponosili największe ofiary. Nie łudźmy się. Niemiecki lud przebyć jeszcze musi morze cierpień. Byłoby złudzeniem mniemać, że nasz ucisk potrwa krótki czas. Poweźcie zatem silne postanowienie, że nie opuścicie w walce waszych posłów. Posłowie muszą trwać w najostrzejszej opozycji, a szczególniej przeszkodzić ugodzie, dla której pozyskano Czechów. Jestem przekonany, że hr. Badeni *(burzliwa demonstracja przeciw rządowi)*, podobnie jak ustąpił takiemu Luegerowi *(głosy: Precz z Luegerem!)* tak samo będzie musiał zwinąć chorągiew wobec Niemców.

Następnie narodowiec niemiecki p. Kaniak postawił rezolucję, charakterystyczną w wysokim stopniu, a jedyną w swoim rodzaju. Powiedziano w niej mianowicie, że rozporządzenia językowe są „początkiem oderwania Czech i Morawji od związku państwowego", a więc „rozkładu całego państwa", że „wykluczają faktycznie Niemców od wszystkich publicznych urzędów w Czechach i Morawji". Ponieważ zatem rozporządzenia „zagrażają jedności państwa", są „upokorzeniem, narodową i ekonomiczną krzywdą" dla Niemców, ponieważ są „przekroczeniem władzy rządowej", służą tylko dla „zaspokojenia przemijającej większości" i uchylają „możliwość pokojowego porozumienia między Niemcami i Czechami" — przeto zgromadzeni zakładają przeciw nim protest i wzywają posłów niemieckich do użycia wszystkich środków ustawowych w celu usunięcia tych rozporządzeń i odzyskania praw niemieckiego ludu.

Rzecz prosta, iż rezolucję tę przyjęto wśród burzliwych oklasków.

Również przyjęto z takim samym zapałem wniosek p. Schimany z Ostrawy morawskiej, aby wyrazić „pogardę dla tych posłów, mówiących po niemiecku, którzy stanęli po stronie najzaciętszych wrogów niemieckiego ludu". Jeśli mówią oni jeszcze — oświadczył p. Schimana — językiem niemieckim, mówią nim tylko jako renegaci.

Przewodniczący Fux oznajmił, że wobec jednomyślnej manifestacji, nie ma potrzeby poddawania tego wniosku pod głosowanie.

P. Gross omawiał sytuację parlamentarną i wyliczał ustawy, które posłowie niemieccy obstrukcją swą udaremnili. Mowca zaznaczył, że między rządem a większością parlamentarną istnieją wielkie różnice i że żadna ze stron drugiej ustąpić nie chce. Omawiając projekt adresu większości zaznaczył mowca, że zagraża on całości monarchji i żąda federalistycznego ustroju państwa. Kończąc wywody zaznaczył dr. Gross, że Niemcy gotowi są do porozumienia ze swoimi przeciwnikami narodowymi, ale nigdy nie podadzą ręki do zgody, gdy istnieć będą rozporządzenia językowe.

Przed zamknięciem posiedzenia, począł się objawiać ruch nieprzyjazny dla p. Prombera, nieobecnego z powodu choroby, p. Fux jednak udaremnił interpelację wśród pomruku niezadowolenia.

Zgromadzonych pożegnał p. Brass, poczem, jak to już zaznaczyliśmy, odśpiewano *Die Wacht am Rhein*, a zaintonowali tę pieśń naturalnie narodowcy niemieccy.

Dr. Kaizl o położeniu.

W ubiegły poniedziałek w Kralowym Hradcu (Königgraetz) stanął przed wyborcami, zwołanymi przez klub młodoczeski, dr. Kaizl i w mowie swej wyjaśniał obecną sytuację polityczną. Położenie ukształtowało się korzystnie dla Czechów, tak korzystnie, jak o tem przed dwoma laty za czasów koalicji ani marzyć nie było można. Koalicja pod względem swego niebezpieczeństwa była formacją, której nie można było lekceważyć, a która na szkodę sprawy czeskiej mogła się była utrzymać przez lata całe, gdyby do jej upadku nie było się przyczyniło krótkowidztwo Niemców i brak wśród nich dyscypliny.

Dr. Kaizl scharakteryzował następnie osobistość i stanowisko hr. Badeniego, jak również doniosłość rozporządzeń językowych. Niestety dobre wrażenie, jakie ich wydanie sprawiło, zostało zatarte przez przepisy wprowadcze. Nie wydaje się jednak, jakoby hr. Badeni żywił złe zamiary; potrzeba jednakowoż będzie dłuższego czasu, nim zyska napowrót dawne zaufanie.

„To potknięcie się przy rozporządzeniach językowych — ciągnął mówca dalej — było jedną z przyczyn, wskutek których polityka wewnętrzna w ostatnich dwóch miesiącach zeszła z toru tego, jaki dla niej hr. Badeni początkowo naznaczył. Druga, intenzywniejsza, spoczywa w sposobie opozycji, wynalezionym przez Niemców. Wiadomem jest, że hr. Badeni początkowo miał zamiar wciągnąć do większości i niemiecko-liberalną wielką własność, od której oczekiwał wiele samoistnego sądu, braku uprzedzenia i politycznej mądrości; że rozporządzenia językowe uważać będzie za to, czem właściwie są; że uzna, iż te rozporządzenia językowe nie przynoszą szkody i krzywdy Niemcom, lecz oznaczają tylko wymierzenie sprawiedliwości Czechom i że nie zamknie się i nie stanie na przeszkodzie, coraz więcej szerzącemu się przekonaniu o konieczności rozszerzenia autonomji krajów i restrykcji kompetencji rady państwa. O ile wiem, ani Polacy, ani konserwatywni czescy właściciele wielkiej własności nie byli przeciwni tej kombinacji. Stało się jednak inaczej. Liberalna wielka własność skapitulowała, chociaż ze wstydem, przed bezmyślnymi krzykaczami.

W tej chwili stanęło otworem miejsce dla większości, która swe zasady wyłuszczyła w adresie. Adres ten oznacza dla sprawy czeskiej wielki sukces moralny przez publiczne proklamowanie programu anticentralistycznego w radzie państwa, jak również pewną faktyczną korzyść. Więcej powiedzieć nie można, ponieważ dotychczas niejedno jeszcze brakuje, co jest bardzo ważnem, a co z czasem znaleść się może. Pewnem dzisiaj jest przynajmniej tyle, że tak rząd jak i większość potrzebują zwartych na szczęście szeregów narodu czeskiego.

Sprawie czeskiej szalona taktyka, jakiej się chwyciła pewna część Niemców, nie szkodzi wcale: jest to zresztą tylko część, a nie większość Niemców, która tak postępuje, a z tej części wie także tylko część, co właściwie zawartem jest w rozporządzeniach językowych. Również i między tymi Niemcami daje się odczuwać coraz silniejszy prąd autonomiczny, który u nie-Niemców naturalnie cieszy się sympatją. Innemu odłamowi Niemców znowu zależy na konstytucji i centraliźmie w tej chwili właśnie tyle, aby mogli mieć pretekst do narzekań na niesprawiedliwe panowanie. To wszystko jest najlepszem przygotowaniem do decentralizacji i tworzy prawidłowe moralne i polityczne ognisko do gruntownego przekształcenia obecnych wewnętrzno-politycznych porządków.

Mówią znowu o porozumieniu się z Niemcami. My zawsze odpowiadamy: „Tak!" Ale czy teraz chwila jest właściwą, wątpię bardzo, a nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że nie należy teraz do nas powzięcie inicjatywy. Porozumienie się jest teraz dla nas ułatwionem, ponieważ rozporządzenia językowe stworzyły dla nas korzystniejszy teren, który — wprawdzie tylko w przybliżeniu — może być porównany z tym, na jakim Niemcy jeszcze teraz stoją. Ale niech się nikt nie dziwi, że moglibyśmy przystąpić do rokowań na jakiejś innej podstawie, jak nie na podstawie zupełnego równouprawnienia i równorzędnej wartości, która to podstawa zawiera się też w rozporządzeniach językowych. Ta podstawa jest dla nas *conditio sine qua non*, chociaż wybrana przez rozporządzenia językowe formuła nie jest dla niej jedynie i wyłącznie możliwą".

Te wywody p. Kaizla znalazły ogólne uznanie, a następnie przyjęto rezolucję, w której pochwalono w zupełności obecną politykę posłów czeskich.

Dwie kwestje.

(„Mowy żydowskie" — A. Szmakowa).

Adwokat sądu kasacyjnego i dożywotni senator belgijski, Edmund Picard, tak pisze w swem studjum p. t. *Synthèse de l' antisémitisme:*

„Wśród rozlicznych, wzajemnie stykających się z sobą kwestyj, które we wszystkich sferach zwracają na siebie uwagę narodów europejskich i zaznaczają ich ewolucję — są dwa problematy ogólnego charakteru, które podobnie jak atmosfera przenikają i przysłaniają wszystkie inne; jest to — kwestja socjalna i kwestja żydowska. Dla przyszłych historyków przedstawiają one *resumé* dążeń końca XIX. wieku. Nie posiadają one tych anegdotycznych cech, właściwych zjawiskom przemijającym, a które, pomimo całego swego blasku, są tylko biwakami historji. Podobne są one raczej do zjawisk geologicznych, wskutek których podnoszą się lub obniżają lądy stałe, zmieniają się klimaty, przetwarzają się lub przenoszą cywilizacje. Mają tę samą majestatyczną, tajemniczą powolność, niepokonaną siłę. Ale właśnie dlatego, że ich ewolucja zajmuje ogromne przestrzenie czasu i miejsca i daleko więcej daje znać o sobie ciężarem swej masy, niż takimi szczegółami, które prawie niedostępne są dla naszych ludzkich organów, wskazane wyżej dwa problematy znajdują się w nieprzeniknionej mgle, negowane są uporczywie, rodzą bezgraniczne sprzeczności i czekają długo na swe rozstrzygnięcie.

Kwestja socjalna jest dojrzalszą, niż żydowska, i nikt już jej istnieniu nie przeczy. Z chaosu swych pierwszych dni wyszła ona na tyle, że zjawiła się przed nami jako coś realnego. Teraz nie pytają się już o to, czy istnieje taka kwestja, tylko: co z nią się stanie? Jest ona postrachem i zachwytem miljonów ludzi naszej rasy. Jestto młot i kowadło — pogrom, zniszczenie i życie.

Kwestja żydowska daleko mniej jest jasną. Dręczy ona coprawda wszystkie narody jednako, rozwija się przed nimi z proroczą pewnością, w całej swej nagości i potędze. Do tej pory jednak jest jeszcze pociągnięta iłem narodowego instynktu. Jeżeli niektóre umysły niepokoją się tą kwestją, to nawzajem inne przeczą jej istnieniu w ogóle, inni jeszcze, nie widząc w niej nic innego, jak tylko niebezpieczeństwo nadmiernego nagromadzenia bogactw, mięszają ją z kwestją socjalną i nie widzą żadnej różnicy między zbierającym i gromadzącym te bogactwa żydem, a takim samym aryjczykiem. Mimo to oczywistem jest, że rasa odgrywa tutaj pierwszorzędną rolę, że ona powinna służyć jako podstawa do stosowania środków państwowych i że właśnie lekceważenie tego żywiołu wprowadzało dotychczas ustawodawstwa europejskie na fałszywe tory i rodziło groźne niebezpieczeństwa.

Towarzystwo rolnicze krakowskie.

Kraków 9. czerwca.

W piątek dnia 11. bm. odbędzie się tutaj doroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego i delegowanych towarzystw rolniczych okręgowych z zachodniej części kraju. Zebraniu przedłoży komitet towarzystwa sprawozdanie z działalności swojej w roku ubiegłym. Sprawozdanie to brzmi w najgłówniejszych punktach:

Działalność na polu hodowlanem wysunęła się na pierwszy plan z tego prostego powodu, że fundusze na ten cel przeznaczone przez kraj i państwo są stosunkowo największe.

Z innych czynności komitetu najwięcej ogólnego znaczenia posiadają starania, skierowane do wybudowania gmachu dla studjum rolniczego i do utworzenia stacji doświadczalnej w Krakowie. Mimo usilnych starań komitetu, obie te sprawy dotychczas pomyślnie nie zostały załatwione, a kwoty potrzebne do urzeczywistnienia odnośnych projektów nie znalazły miejsca w preliminarzu budżetowym na r. 1897.

Lepszymi wynikami poszczycić się mogą usiłowania komitetu, zmierzające do finansowego wzmocnienia towarzystwa. Uzyskano zwiększenie subwencji na koszta administracyjne, na *Tygodnik rolniczy*, na cele hodowlane, w szczególności zaś na trzodę chlewną, na chów koni i owiec, na prowadzenie statystyki i wreszcie uzyskano znaczne subwencje na popieranie rozwoju mleczarstwa. Dobroczynne skutki tego wzrostu zasobów towarzystwa uwidocznią się dopiero w sprawozdaniu za rok bieżący.

Na wiec rolników austrjackich, odbyty w dniu 20. lutego r. 1896 w Wiedniu, mianował komitet swymi delegatami pp.: dra Hermana Czecza, Karola Czecza, prof. dra Juljusza Leo i prof. dra Milewskiego. Do ułożenia petycji do rządu w sprawie ugody austro-węgierskiej zaproszono pp. prof.: Juljusza Leo i Józefa Milewskiego. W powyższej petycji komitet domagał się granicy cłowej, albo też wytworzenia między obu połowami monarchji równych warunków produkcji i obrotu, a mianowicie: zmiany taryfowej polityki kolejowej na Węgrzech, szczególnie co do refakcyj dla produktów węgierskich, a utrudnienia wprowadzania naszych, (Taryfy te i ulgi mają być w każdym razie ogłaszane dla dania możności zrównania warunków konkurencyjnych); pobierania z naszej strony opłaty na prowadzenie odnośnej statystyki; lojalnego wykonywania nowego rozporządzenia i przepisów co do zwrotu cła od wprowadzonej pszenicy; popierania nowych przedsiębiorstw przemysłowych w Galicji, potrzebujących tego wobec więcej w innych krajach rozwiniętego przemysłu, a szczególnie dla realnego zrównania pod tym względem z Węgrami; obniżenia ceny soli dla bydła, aż do kosztów produkcji i ogólnej obniżki ceny soli kuchennej; zupełnej autonomji w działaniu dla każdej połowy monarchji, co do ochrony bydła i trzody od chorób zaraźliwych i co do handlu tego z zagranicą, oraz lojalnego wykonywania przepisów weterynaryjnych przy transportach przez obie połowy monarchji; jednakowego ustawodawstwa robotniczego odnośnie do przemysłu rolniczego, czeladzi gospodarskiej itd. Zwrócono następnie uwagę na nielojalny sposób popierania przemysłu węgierskiego z rażącą krzywdą dla Galicji; tak między innemi popierają Węgry przemysł wódczany przez utrudnienie dowozu spirytusu z Galicji formalnościami w najwyższym stopniu tendencyjnemi.

Komitet upoważnił p. Karola Czecza do przedstawienia sejmowi krajowemu powyższych postulatów komitetu, nie jako wyraz zapatrywań własnych, lecz jako przekonania Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Memorjał posła dra Hermana Czecza jako referenta sprawy handlu bydłem zatwierdził komitet i upraszał o wniesienie go w radzie państwa.

Przedstawioną przez p. Stanisława Ostaszewskiego sprawę błędnych obliczeń należytości frachtowych, wynoszących w samej Galicji prze-

---

(19)

FR. RAWITA.

Z DOMU NIEWOLI.

Powieść współczesna.

Kartka z naszego życia pod zaborem Rosji.

TOM I.

Droga marzeń.

(Ciąg dalszy)

Udzielenie tej ważnej wiadomości przez strażnika było dowodem nietylko zaufania, lecz pewnego rodzaju przyjaźni. Księdzu nic nie powiedział.

Bajbuza od chwili objęcia obowiązku nauczyciela wiejskiego wytknął sobie plan postępowania: maskował rzeczywistą pracę wysuwaniem na czoło lojalności. Inną metodą nic by był nie zrobił. I tu możebną się okazała ona dopiero wtedy, gdy pozyskał sobie zupełne zaufanie gminy i dzieci. Nad etyczną stroną tej metody nikt się nie zastanawiał nawet. Czyż myśli kto o tem, jak się będzie bronić od nieprzyjaciela, kiedy mu już na karku wróg siedzi? Wówczas każda broń dobra. Wszystkie drogi były dobre, które tylko prowadziły ludność wiejską do nauczenia się czytania i pisania po polsku. Dzieci doskonale to rozumiały, że tylko najściślejsza tajemnica da im możność nauczenia się rzeczy zakazanych.

Przychodząc do szkoły, często nie wiedziały wcale, czego się uczyć będą. Gdy się zgromadziły, Bajbuza odzywał się do nich:

— Dzisiaj niema nauki.

Dzieci wówczas wiedziały, że z tego co usłyszą, na żadnych egzaminach, przed nikim, z wyjątkiem nauczyciela, odpowiadać nie będą.

Gdy powiedział:

— Dzisiaj będzie nauka — każdy wiedział, że z tego tylko będzie pytany.

Nazajutrz rano szkoła wypełniła się dziećmi, a Bajbuza odezwał się:

— Jeżeli dzisiaj kto przyjedzie, odpowiadać tak, jak na egzaminie — słyszycie?

— Słyszymy.

Po tej wstępnej uwadze rozpoczęła się lekcja.

— Staszek do tablicy!

Stanął jakiś chłopczyna.

— Wiesz, co to jest zdanie?

— Wiem.

— Napisz pełne zdanie po rosyjsku.

Staszek niedługo namyślając się, pisać począł.

— Za Bohom molitwa a za Cariom służba nie propadajut.

Postawił punkt i zatrzymał się.

— Bardzo pięknie — to dla Moskali.

Rozpoczął potem analizę zdania.

Kolejką wywoływał innych do różnych przedmiotów i robił próbę urzędowego egzaminu. Trwało to może godzinę. Nagle zrobił się ruch koło szkoły. Bajbuza wyjrzał przez okno. Poznał gości.

— Dzieci, pilnować się!

Szmer mimowolnej obawy przeszedł po izbie.

— Bukwary i czytanki na ławkę!

W jednym momencie wszystko się uskuteczniło.

— Odwrócić na stronicę 56... „Wielikoduszije Caria". Wojtek ty będziesz czytać!

Tymczasem wziął szmatę, zwilżoną wodą, do ręki, która rolę gąbki spełniała w szkółce i połowę frazesu starł na tablicy, tak że pozostała tylko „za Bohom molitwa a za Cariom..." reszty można się było się domyśleć łatwo. Manewr ten miał to znaczenie, ażeby wizycie naczelnika nadać charakter niespodzianki. Ledwo to uczynił, skrzypnęły drzwi i ukazały się dwie postacie, w długie futra ubrane tak, że z pod puszystych kołnierzy janotów ledwie wąsate twarze widać było. Z tyłu za nimi wśliznął się strażnik w mundurze tylko.

Byli to — Naczelnik powiatu Iwan Matwiejewicz Hamancew i komisarz włościański, którzy postanowili przekonać się, o ile „błagonadiożnost'" Bajbuzy jest pewną.

Gdy tylko weszli, rozległo się hałaśliwe szuranie nogami; dzieci powstały na powitanie dygnitarzy.

Strażnik rzucił się do naczelnika i począł mu futro ściągać; Bajbuza pomagał z grzeczności. Ta sama czynność powtórzyła się z komisarzem włościańskim. Usiedli obydwa. Naczelnik na krześle, podanem mu przez Bajbuzę, a komisarz w ławce.

Naczelnik zwrócił się do Bajbuzy.

— Prodołżajtie — rzekł.

Bajbuza tonem człowieka pewnego siebie zapytał:

— Cośmy czytali?

Dziatwa chórem odpowiedziała:

— Na str. 56, ustęp... „Wielikoduszije caria".

— Nie krzyczeć!... nie wszyscy razem... Janek, jaki to ustęp?

— „Wielikoduszije caria" — powtórzył.

— Gdześmy stanęli? — Czytaj dalej.

Janek czytać począł, jąkając się i sylabizując.

— „Car podniał nieszczastnawo i wozraził: lubi caria i otieczestwo"...

Iwan Matwiejewicz gładził brodę z zadowoleniem, a twarz jego wyrażała takie uczucie, jak gdyby mu kto usta miodem posmarował.

Rzucił okiem na tablicę i dojrzał niedokończone zdanie.

— Co to było? — zapytał.

— „Razbor".

Głową skinął. Bajbuza odezwał się:

— Sliedujuszczij...

Czytanie szło dalej.

Tymczasem komisarz włościański nie próżnował. Siedząc w ławce, zapuszczał ręce tak daleko jak tylko sięgnąć zdołał, — wyjmował wszystkie książki i zeszyty uczniów i pilnie je przeglądał.

Przy drzwiach w nieruchomej postawie jak szyldwach, stał strażnik, bezmyślnem okiem wodząc od twarzy Hamancewa do komisarza.

Czytanie zadowolniło widocznie naczelnika, bo się do Bajbuzy zwrócił:

— Dawolno. Charaszo.

— Czy geografji uczą się trochę? — zapytał.

— Tak jest.

Hamancew kiwnął brodą do jednego z uczniów siedzącego w pierwszej ławce.

— Powiedz mi jakie państwo największe w Europie?

— Rosja.

— Charaszo.

— A kto panuje teraz u nas?

— Hurko... — wyrwał się pytany.

Naczelnik zmiarkował, że pytanie było niezbyt jasno postawione.

— No, niet, niet, niet... podumajtie... — poważnie instygował.

Bajbuza podpowiadał:

— Pomyśl... przypomnij sobie... A... A...

— Apuchtin...

Naczelnik żachnął się.

— Wot jeszczo... no, podumaj! — Bajbuza spojrzał na ucznia.

— Najjaśniejszy pan i najdobrotliwszy cesarz wszech Rosji Aleksander III... — odpowiedział, przestraszony nieco, jednym tchem.

— Charaszo, charaszo. Co to znaczy cesarz wszech Rosji?

Uczeń nie mógł odpowiedzieć.

— Całej Rosji... — podpowiedział Bajbuza.

— A jaki on ma jeszcze tytuł? — dopytywał się naczelnik.

— Car polskij...

— O... widzisz... charaszo... Znaczy, że car russkij jest dla nas wszystkich otcom i błagodietielom...

Naczelnik był widocznie zadowolony z odpowiedzi.

— A kto u was religję wykłada? — zapytał.

— Ksiądz tutejszy... wikary... Milczek.

Hamancew zdawał się sobie coś przypominać.

— A... ksiondz Milczek... znaju... znaju... on ma pozwolenie?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kroczeń rocznych w kwocie około 400.000 zł., jak oraz i wniosek p. Żeleńskiego, czy minimalne obniżenie opłat od przewozu rozciągniętem zostało i do przesyłek pół-wagonowych (n. p. przy kainicie), zawezwano towarzystwa rolnicze okręgowe o nadesłanie szczegółów co do doznanych uciążliwości taryfowych.

Wskutek nadesłanego przez „Towarzystwo handlu bydłem w Wiedniu" żądania o poparcie memorjału w sprawie żywienia bydła na targu wiedeńskim, uchwalił komitet wystosować petycje samoistne do ministerstw rolnictwa i spraw wewnętrznych, żądając jak najusilniej pozwolenia na używanie paszy treściwej z wykluczeniem jedynie ziarna nieśrótowanego.

Z powodu rażących nadużyć przy sprzedaży mleka na targu w Krakowie tak dalece, że ze 150 rozbiorów tego mleka, przeprowadzonych pod kierunkiem prof. dr. Leopolda Adametza, przeważna część okazała się sfałszowaną, gdy jednocześnie rozbiory prowadzone przez prof. Bujwida dały zupełnie też same wyniki, wniósł komitet odpowiednio umotywowane przedstawienie do rady miasta Krakowa i starostwa.

Do ministerstw spraw wewnętrznych, skarbu, rolnictwa, handlu, dla Galicji i do koła polskiego w radzie państwa przesłano deklarację w sprawie podwyższenia podatku od wyrobu wódki. Na wypadek podwyższenia mimo to podatku, zastrzega sobie komitet wniesienie petycji, wyrażając żądania, jakie dla egzystencji gorzelń rolniczych uwzględniłby należało w nowej odnośnej ustawie.

Do ministerstwa rolnictwa wniesiono prośbę w myśl powziętych rezolucyj kongresu rolników austrjackich w r. 1894, w sprawie obniżenia ceny kainitu, kupowanego w kopalni kałuskiej, oraz o dozwolenie przewożenia kainitu nie w workach, lecz wprost w wagonach.

Ministerstwu rolnictwa przesłano memorjał w sprawie zamierzonego podwyższenia podatku od wyrobu piwa. Ankieta, zwołana celem wydania opinji w tej sprawie, a złożona z przedstawicieli browarów średnich w zasadzie oświadczyła się przeciw podwyższeniu podatku od piwa, a na wypadek bezskuteczności powyższego żądania przedstawiono następujące wnioski: a) Należy browary według ilości wyrabianego produktu podzielić na 5 kategoryj; przyjąć za podstawę nowego opodatkowania podatek opłacany przez browary najwyższej kategorji i obniżać go stopniowo o 5 procent dla każdej niższej kategorji. b) Domagać się, by od produkcji, branej za podstawę do wymiaru podatku, potrącać 10 procent na ubytek czyli ususzkę. c) By nadzór skarbowy wykonywano w sposób nie utrudniający produkcji. d) By co do opłacania podatku udzielano kredytu również małym browarom. e) By z opłaconego z góry podatku strącano jak w gorzelniach 4 procent dyskonto.

Na zapytanie ministerstwa rolnictwa w sprawie utworzenia giełdy na wełnę, odpowiedziano, że lubo Galicja mało produkuje wełny, w zasadzie jednak komitet uznaje pożyteczność założenia tego rodzaju instytucji.

Wskutek odezwy dyrekcji ruchu kolei państwowych, domającej się ogłaszania zmian w taryfach kolejowych, dotyczących rolnictwa i dokładnego informowania o takowych producentów rolniczych: 1. wniesiono do dyrekcji ruchu prośbę o podawanie do wiadomości komitetu odnośnych rozporządzeń, dotyczących ulg taryfowych dla rolników w sposób zrozumiały i w języku polskim, w części umieszczenia takowych w *Tygodniku Rolniczym*; 2. uchwalono podawać do tego pisma co miesiąc wiadomości o wszystkich ulgach taryfowych; 3. wniesiono również podanie do ministerstwa o znaczne obniżenie opłaty od przewozu rurek drenowych.

Na zapytanie izby handlowo-przemysłowej w Libercu co do znaczenia dla rolnictwa kanału projektowanego między Dunajem, Moldawą i Łabą, przesłano obszerny memorjał w odpowiedzi, iż dla nas miałoby znaczenie tylko połączenie Łaby z Wisłą.

Do ministerstwa rolnictwa przesłano prośbę o powołanie do życia stacji doświadczalnej, choćby prowizorycznie umieścić ją trzeba było w domu najętym. Do sejmu krajowego we Lwowie wniesiono petycję o założenie stacji doświadczalnej przy studjum rolniczem uniwersytetu Jagiellońskiego, a to jeszcze w roku 1896, upraszając o wstawienie w budżet kwoty 10.600 zł. na założenie, a 7.330 zł. na utrzymanie.

Do prezydjum namiestnictwa wniesiono podanie z prośbą o wyjednanie u ministerstwa rolnictwa subwencji 1000 zł. na zakupno nasion pastewnych dla włościan.

Towarzystwo rybackie w Krakowie zawiadomiono, że komitet przystępuje do towarzystwa jako członek i wypłacać będzie rocznie 100 zł. subwencji od roku 1897 na utworzyć się mającą w Suchej stację doświadczalną z żądaniem przesyłania dorocznych sprawozdań ze sposobu użycia powyższej subwencji. Wezwano również okólnikiem towarzystwa rolnicze okręgowe, aby jako członkowie przystąpiły do towarzystwa rybackiego w Krakowie i chowu drobiu w Jarosławiu.

Krajowa rada kolejowa.

Lwów 10. czerwca.

Dziś o godzinie 10. przed południem zebrała się w sali obrad wydziału krajowego w gmachu sejmowym krajowa rada kolejowa na pierwszą zwyczajną sesję drugiego trzechlecia.

Posiedzenie otworzył marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, witając zebranych, poczem członkowie rady złożyli w ręce marszałka przepisane przyrzeczenie.

Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu z szóstej sesji pierwszego trzechlecia krajowej rady kolejowej, podano do wiadomości rady, iż stosownie do postanowień § 3. statutu organizacyjnego rady, wydział krajowy wyznaczył z grona rady kolejowej trzech członków i dwóch zastępców do ściślejszego komitetu doradczego. Do komitetu tego powołani zostali jako członkowie pp. dr. Tadeusz Piłat, Karol Skirliński i Stanisław Szczepanowski, zaś jako zastępcy pp. Mieczysław Onyszkiewicz i dr. Tadeusz Skałkowski. Ponieważ dr. Skałkowski zrezygnował z godności członka kraj. rady kolejowej, przeto wydział krajowy powoła do komitetu ściślejszego innego członka.

Z porządku dziennego przystąpiono do omówienia powziętych na ostatniej sesji uchwał sejmowych w sprawach kolejowych, przyczem zakomunikowano radzie kolejowej, o ile postąpiły naprzód odnośne sprawy.

Ze sprawozdania okazuje się, że dla budowy, kolei Ustrzyki-Wołosate ustanowił rząd ekspozyturę w Samborze, która przeprowadza trasę.

W sprawie projektowanej budowy kolei Przeworsk-Bachórz-Dynów studja techniczne i komercjalne są w toku.

Sprawa budowy kolei Dębica-Jasło nie postąpiła naprzód, albowiem projektodawcy nie przedłożyli dotąd żadnych danych co do finansowej rentowności tej linji, ani nie przedłożyli projektu budowy.

W sprawie budowy kolei Jasło-Konieczna odniósł się wydział krajomy do ministerstwa kolejowego z zapytaniem, jaką subwencją przyczyni się państwo do budowy tej linji. Odpowiedź dotąd nie nadeszła.

W sprawie budowy kolei Lwów-Winniki, miasto Lwów czyni starania, jednakowoż dotąd nie została jeszcze trasa tej linji ustaloną. Zawiązało się konsorcjum obywatelskie celem przyspieszenia tej sprawy, i oddało dwom fachowym inżynierom wypracowanie nowej, finansowo korzystniejszej trasy.

P. Piepes prosił o poparcie wobec rządu, ażeby przyznał znaczniejszą subwencję na budowę tej linji na co otrzymał wyjaśnienie, iż będzie to mogło nastąpić dopiero po przedłożeniu projektu budowy kolei.

Co do linji Rozwadów-Rzeszów przeprowadził rząd rewizję trasy, a budowa tej linji kosztem państwa przy subwencji krajowej 250.000 zł. rozpocznie się w przyszłym roku.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad uchwałą sejmową, dotyczącą powiększenia sił kraj. biura kolejowego dla badania dalszych projektów budowy kolei i dla ewidencji spraw taryfowych.

Po przemówieniach marszałka krajowego i niemal wszystkich członków kraj. rady kolejowej, uchwaliła rada na wniosek dra Leo doradzić wydziałowi kraj., ażeby odniósł się do izb handlowo-przemysłowych, do Towarzystw rolniczych i Tow. naftowego o udzielenie opinji co do zadań i sposobu organizacji biura taryfowego. Po nadejściu tych informacyj rada kolejowa zastanowi się jeszcze nad niemi i udzieli wydziałowi krajowemu ze swej strony opinji, na podstawie której będzie mógł wydział przedłożyć sejmowi sprawozdanie.

Z porządku przystąpiono do umówienia obecnego stanu akcji kraju na polu popierania budowy kolei lokalnych. Przed kilku dniami ogłosiliśmy już sprawozdanie wygotowane przez wydział krajowy dla rady kolejowej. Obecnie uzupełniamy to sprawozdanie o tyle, o ile prace postąpiły naprzód.

Budowy kolei Borki wielkie-Grzymałów i Łupków-Cisna są już na ukończeniu i linie te otwarte zostaną w ciągu b. r. Otwarcie kolei Borki-Grzymałów nastąpić ma nawet w połowie lipca b. r.

Budoka kolei Trzebinia-Skawce została już rozpoczętą, a kierownictwo budowy w Wadowicach ustanowione.

Budowa kolei Chabówka-Zakopane — mającej nader doniosłe znaczenie dla podniesienia uroczej stacji klimatycznej zakopańskiej, — rozpocznie się w b. r., a otwarcie tej kolei projektowane jest na jesień 1898 r., najpóźniej na wiosnę 1899 r.

Po wyczerpaniu porządku dziennego podniósł dr. Kolischer sprawę zbyt wysokich taryf dla przewozu drenów. Rada uchwaliła prosić wydział krajowy, ażeby wystosował do ministerstwa kolejowego memorjał o odpowiednie obniżenie taryfy dla przewozu drenów, nader ważnych dla interesów rolnictwa.

O godzinie drugiej popołudniu zamknął pan marszałek sesję krajowej rady kolejowej.

KRONIKA.

Kalendarz. Piątek (11.): Barnaby ap. Wschód słońca o godzinie 4. minut 6, zachód o godzinie 7. minut 53.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Romanówka, w powiecie brodzkim, dla pogorzelców tamtejszych, zapomogi w kwocie 400 zł.

Prof. Ciesielski ukończył w tym roku 25-lecie pracy na uniwersytecie lwowskim. Dawni jego uczniowie i przyjaciele urządzić chcieli uroczysty obchód tego jubileuszu — odstąpili jednak od tego zamiaru na usilne prośby jubilata.

Polepszenie wynagrodzenia djurnistów. Donoszą z Wiednia, że w sprawie polepszenia doli djurnistów przyszło już pomiędzy kompetentnemi ministerstwami do zupełnego porozumienia i teraz pracują tam nad zupełnem wygotowaniem odpowiednich wniosków. Co do zabezpieczenia na starość intencją jest stworzyć osobny fundusz pensyjny, do którego miałby przystęp każdy djurnista. Prawo do pobierania zapomogi, w razie przejścia w stały stan spoczynku, miałby djurnista po dziesięciu latach służby, a pensja najmniejsza wynosiłaby 120 zł. rocznie, która, w miarę lat służby, po 40 latach mogłaby dojść do 450 zł. W razie opróżnienia się miejsca na posadę urzędnika, odpowiednio ukwalifikowany djurnista miałby pierwszeństwo przed innymi, starającymi się o tę posadę, z wyjątkiem tylko wysłużonych podoficerów. W wypadkach słabości, w czasie pierwszych trzech miesięcy, djurnista pobierałby całe, warunkowo także odpowiednio zredukowane wynagrodzenie dzienne, uwolnienie od obowiązków nastąpić może dopiero wówczas, jeżeli choroba trwałaby dłużej, aniżeli 6 miesięcy. Najmniejsze wynagrodzenie dzienne djurnisty wynosić powinno w Wiedniu 1 zł., w miastach prowincjonalnych 80 ct. Prawo wypowiedzenia winno być podniesionem z 14 dni do jednego miesiąca. Wejście w życie nowego rozporządzenia miałoby nastąpić d. 1. stycznia 1898 r.

Kursa socjalne w Krakowie. Wiec katolicki odbyty w r. 1896 we Lwowie, w jednej ze swoich rezolucyj wyraził życzenie, aby w kraju naszym urządzono kurs socjalny, na którymby w świetle zasad katolickich wyłożono kwestje, stanowiące dzisiejszy problem socjalny. W celu wykonania tej rezolucji wiecowej, zawiązał się w Krakowie komitet, złożony z profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod przewodnictwem ks. dra Chotkowskiego. Otóż komitet ten już w tym roku urządza kurs socjalny w Krakowie, a mianowicie w dniach 30. czerwca, 1. i 2. lipca rb.

Program tego pierwszego kursu socjalnego jest następujący:

Początek w środę, 30. czerwca przedpołudniem. Od 9—10 Zagajenie. Przemowy: Ks. prof. dr. Chotkowski, prof. dr. K. Morawski. Od 10—11 Ks. prof. dr. Pawlicki: „Cele i zadania polityki socjalnej". Od 11—12. Dr. A. Krzyżanowski: „Socjalizm a szkoła reformy socjalnej".

Popołudniu. Od 4—5. Prof. dr. Głąbiński: „Stanowisko państwa i związków samorządu w dziedzinie ekonomicznej". Od 5—6 Prof. dr. Czerkawski: „Naczelne zasady organizacji gospodarstwa społecznego".

Czwartek 1. lipca przed południem. Od 9—10 Prof. dr. Leo: „Asocjacja w dziedzinie ekonomicznej". Od 10—11 Prof. dr. Czerkawski: „Kwestja robotnicza". Od 11—12 Ks. prof. dr. Trznadel: „Encyklika *Rerum novarum*".

Popołudniu. Od 4—5 Poseł dr. Kozłowski: „Działalność katolików za granicą". Od 5—6 Ks. kanonik dr. Kopyciński: „Działalność katolików w kraju". Od 6—7 Dyskusja.

Piątek 2. lipca przedpołudniem. Od 9—10 Prof. dr. Milewski: „Cele polityki agrarnej". Od 10 do 11 Prof. dr. Ochenkowski: „Kolonizacja wewnętrzna i dobra rentowe". Od 11—12 Dr. S. Dąbski: „Produkcja i zbyt w rolnictwie".

Popołudniu. Od 4—5 Ks. poseł Wawrzyniak: „Stowarzyszenia gospodarcze w Zaborze pruskim". Od 5—6 Prof. dr. Stefczyk: „Stowarzyszenia kredytowe w Galicji". Od 6—7 Dyskusja.

Wykłady kursu socjalnego odbywać się będą w auli uniwersyteckiej *(Collegium Novum)* w Krakowie. Wstęp na wykłady dozwolony jedynie za okazaniem imiennej karty uczestnictwa, której cena na wszystkie wykłady wynosi 2 zł. Zgłoszenia o karty i kwatery przyjmuje ksiądz podkustoszy katedralny Teofil Flis (Kraków, na Zamku).

Handlarza dziewcząt, Fajbischa Zingera, skazał sąd przysięgłych w Czerniowcach na 7 lat ciężkiego więzienia, tym razem za zabójstwo, dokonane na osobie żyda Steinmetza. Skazany wsławił się handlem dziewcząt na wielką skalę, za co kilkakrotnie był już karany.

Rozruchy w Schodnicy. Zajścia schodnickie, według ostatnich nadesłanych ztamtąd wiadomości, przedstawiają się trochę inaczej, niż z początku sądzono. Główna wina zdaje się spadać na policję której postępowanie, wyrażając się łagodnie, nie było *correct*. Jeden z żandarmów spotkał idącego na drodze Kukulskiego, śpiewającego głośno i wezwał go, aby „zaprzestał czynienia awantur". Kukulski odparł, iż „żadnych awantur nie czyni", tylko śpiewa sobie, a to przecież wolno. Powstała sprzeczka, w czasie której dokoła żandarma i robotnika zebrał się tłum ludzi. Nagle ni stąd ni zowąd Kukulski znalazł się w rowie, przebity bagnetem. Tłum z okrzykiem zgrozy rozbiegł się na wszystkie strony i zaczął wybijać okna żydom, uważając ich za intelektualnych sprawców nieprawidłowego postępowania policji, działającej jakoby pod opieką rady gminnej, złożonej przeważnie z żydów. Tłum uspokoił się dopiero nad wieczorem, a następnego dnia rozpoczęły się aresztowania, które bardzo przykre wywierają wrażenie, gdyż dokonywane są w większej części wypadków na podstawie fałszywych denuncjacyj. Skutek tego jest taki, że robotnicy uciekają w lasy z obawy przed aresztowaniami, uciekają również i żydzi, obawiając się dalszych rozruchów, które mogłyby się skierować przeciwko nim. Istotny stan rzeczy będzie mógł być wyjaśnionym dopiero na rozprawie sądowej.

O krwawych zajściach poniedziałkowych w Schodnicy donoszą coraz nowe szczegóły. Rozruchy poniedziałkowe były następstwem rozruchów czwartkowych. Czwartek ten był dniem iście krytycznym dla Schodnicy. W dniu tym bowiem spadło z rusztowania przy jednej z kopalń dwóch robotników, z których jeden natychmiast umarł. We czwartek także nawiedziła Schodnicę straszna ulewa, która podmuliła z wielką szkodą jeden szyb naftowy. Wieczorem wreszcie w owym dniu krytycznym zdarzyły się zażarte bójki pomiędzy robotnikami kopalnianymi, Mazurami, a miejscową żydowską ludnością. Powód miał być taki. Robotnicy tamtejsi nienawidzą żydów z całego serca. Około godz. 6., w porze z powodu słoty już mrocznej, pewien robotnik nieco podpity, wszedł w drogę jakiemuś żydowi i odtrącił go na bok. Żyd się obruszył i co prędzej wydobył z za cholewy rewolwer, wzywając robotnika, by mu dał spokój, gdyż on inaczej strzeli. Mazurscy robotnicy obchodzą się ze wszystkimi zwykle grzecznie, ale w chwili jakiejś niechęci lub zatargu, uciekają się aż do ostateczności. Gdy więc robotnik ów ujrzał w ręku żyda rewolwer, pchnął go z całej siły w piersi i powalił na ziemię, a sam umknął. Minęła godzina w zupełnym spokoju. Aż nagle, między godziną siódmą a ósmą tłum robotników w zwartej kolumnie ukazał się na drodze ku domkom żydowskim. Zachowywał się spokojnie. Dopiero gdy wpadł na rynek, począł roztrącać i bić żydów. Pytano krótko: „żyd czy nie żyd?" i bito z zaciekłością. Szyby i ramy u okien, drzwi wielu domów, a w niektórych także i sprzęty poszły w drobne kawałki. Kilku żydów mocno pokaleczono.

Pożar. Dnia 29. maja spalił się folwark Walawka pod Sokalem, należący do hr. Wł. Dzieduszyckiego, a dzierżawiony przez pewnego żyda, który poniósł znaczne szkody. Wszystkie narzędzia gospodarcze i siedm koni padły pastwą płomieni. W akcji ratunkowej bardzo czynną była wiejska straż ogniowa z Konotop, która przybyła na miejsce pożaru na czółnach z przeciwnej strony Bugu. Przypuszczają podpalenie.

Polak szefem sztabu greckiego. Wobec niewygasłego jeszcze zainteresowania się Grecją, warto zanotować mało znany szczegół, że bezpośrednio po odbudowaniu nowego królestwa greckiego, gdy tron helleński miał objąć ks. Leopold Koburski, dzisiejszy król belgijski, na urząd szefa jeneralnego sztabu proponowany był Polak, książę Jerzy Despot-Zenowicz, jeden z najzdolniejszych oficerów Napoleona I., a wychowaniec i bliski krewny Tadeusza Kościuszki, autor świetnych podobno planów strategicznych wielkiego pochodu do Indyj. Umarł w Brukseli, zaszczycany do zgonu przyjaźnią króla Leopolda.

Pułkownik Grąbczewski. Na doniesienie gazety *Manchester Couriera*, że pod dowództwem pułk. Grąbczewskiego misja rosyjska udaje się do Afganistanu, *Nowoje Wremia* odpowiada, że wiadomość ta jest zupełnie błędną. Pułk. Grąbczewski, przed pięciu miesiącami mianowany komisarzem rządowym do rozgraniczenia okręgu amurskiego od Chin udał się na miejsce, Anglicy przeto mogą być zupełnie spokojni, że do Afganistanu nie pojedzie. Pułk. Grąbczewski, oprócz obowiązków komisarza dla stosunków pogranicznych z Chinami, pełni jeszcze obowiązki ajenta rosyjskiego ministerstwa skarbu przy budowie kolei mandżurskiej.

Curiosum. Prawdziwe *curiosum* stanowi afisz obecnej wystawy malarskiej w Wilnie. W tekście francuskim znajdujemy pomiędzy innemi następujące nazwiska artystów, których dzieła znajdują się na wystawie: Alhimoviteh, Andryheviteh, Vychbolkovski, Zmourko (czemu nie Chmourko), Kostchevsky, Malechevsky, Machinsky, Pavlichak, Rychkevitch, Rousiecky, Siestchencevitch, Smouglevitch. Pytamy: Na co ta maskarada? Czytujemy często dzienniki zagraniczne, a w nich nazwiska polskie, nie zauważyliśmy nigdy innej pisowni jak n. p.: *Reszke*, *Mierzwiński*, *Czartoryski* itd. żadnemu Francuzowi na myśl nie przychodzi pisać np. Tchartorysky, a zarówno angielski „Standard" jak paryskie dzienniki stale używają pisowni Reszke. Czyżby wileńscy Francuzi nie zdołali przeczytać nazwisk Alchimowicz, Andrychewicz itd.?

Siedm złych duchów kobiety. Rosjanin prof. Włodzimierz Sołowjew wypowiedział świeżo w jednem z pism w oryginalny sposób swoje zdanie o kobiecie. Według niego, rozwiązanie tej kwestji leży w dobrze zrozumianym i odrodzonym chrystjanizmie. Jak Magdalena, zanim przyszła do Chrystusa, była opętaną przez siedmiu szatanów, tak samo i kobietę współczesną opętało siedm złych duchów, a mianowicie: duch wolnej miłości, agitacji politycznej, ubóstwianego przyrodoznawstwa, zewnętrznego prostactwa, obowiązkowego celibatu, materjalizmu ekonomicznego i dekadentyzmu estetycznego. Dążenie do jakiejś nowej prawdy, według prof. Sołowjewa, jest dziecińsiwem: prawda ta już została wypowiedziana w chrystjanizmie i żadnej innej być nie może. Przestarzała się zaś nie ta prawda, ale nasze pojmowanie jej, a zatem trzeba dążyć do głębszego jej zrozumienia i przejęcia się nią, a dążenie to prawdopodobnie wkrótce już cel swój osiągnie.

Jubileusz chemji w Polsce. P. Bronisław Znatowicz przypomina w czasopiśmie *Wszechświat*, że w roku bieżącym upływa sto lat od chwili, gdy Jędrzej Śniadecki rozpoczął na uniwersytecie w Wilnie wykłady chemji według nowej wówczas teorji Lavoissiera. Jak wiadomo, Śniadecki stworzył polską terminologję chemiczną.

Eksplozja w fabryce prochu. Z Rosenheim (w Górnej Bawarji) donoszą, że w d. 6. bm. wieczorem wśród szalejącej burzy uderzył piorun we fabrykę prochu, leżącą w pobliżu Stephanskirchen i naturalnie spowodował straszliwy wybuch nagromadzonych zapasów prochu w ilości jakich 100 centnarów. Jedenaście budynków, stanowiących kompleks fabryki, zostało doszczętnie zburzonych, ogromne drzewa powyrywało z korzeniami. W Rosenheim, o godzinę drogi i w Stephanskirchen, o dwa kilometry od fabryki odległem, kolosalne ciśnienie powietrza zrujnowało mnóstwo drzwi i okien. Z ludzi na szczęście nikt nie utracił życie.

Herodzi włoscy. Włochy zaczynają naprawdę słynąć jako kraj skandalów. Jeszcze się nie skończył skandal „panamina", zainicjowany przez Crispiego, a już w Neapolu wykryto nowy i daleko gorszy. Oto rząd rozwiązał radę nadzorczą przytułku dla dzieci pod wezwaniem św. Annuncjaty. Szczegóły, jakie wychodzą na jaw, usprawiedliwiają zupełnie nazwę „herodów", nadaną przez ludność członkom rady. Skonstatowano mianowicie, że z 856 dzieci, oddanych do przytułku w r. 1895, pozostało przy życiu tylko troje, z ostatnich lat siedmiu zaledwie jest przy życiu dwadzieścia. Do tego dodać należy, iż zarząd nie może objaśnić, co się stało z dziećmi, oddanemi na wychowanie po za mury zakładu. Dalej, aby oszczędzić pieniędzy, kazali każde dziecko, które doszło do siódmego roku życia, uznawać za niepoprawne i powodowali to, że je oddawano do państwowych zakładów poprawczych. W osławionym przytułku wszystko szło na opak: pomieszczenie było niedostateczne, księgi w nieporządku, służba sanitarna nędzna, mamki za stare i zanadto przeciążone pracą, bielizna zdrowych i chorych dzieci zmięszana razem, desinfekcja nieznana itd. Prócz tego wyboru mamek dokonywano tak lekkomyślnie, że większa ich część, pomimo, iż była dotkniętą chorobami zaraźliwemi, pełniła służbę bez przeszkody. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych zapowiedział surowe śledztwo, ale... prokurator dotychczas milczy.

Upadek pobożności wśród protestantów berlińskich objawia się coraz to jaskrawiej. W tych dniach miała się tam w kościele garnizonowym odbyć uroczysta wspólna komunja, tymczasem nie przybył nikt, któryby komunję chciał przyjąć. Panowie pastorzy stali z założonemi rękami i z bolem serca rozmyślali nad tym zanikiem pobożności w sercach swych owieczek.

W sprawie udzielania nauki religji w Prusach w szkołach uzupełniających — ministrowie oświaty i handlu wydali rozporządzenie do prezesów wszystkich regencyj, w którem, powołując się na wyrażone w izbie deputowanych życzenie, wzywają ich, aby, celem wpajania w serca młodzieży religijności, polecili zarządom szkół uzupełniających oddawać do dyspozycji duchowieństwu, pragnącemu udzielić nauki religji, lokale szkolne i w ogóle ułatwiać mu w wszelki możliwy sposób jego pracę. Wydanie powyższego rozporządzenia zawdzięczać należy głównie posłowi ks. dr. Jażdżewskiemu, który, jak wiadomo, w sejmie tego się dopominał.

Nowy gwałt pruski. Zachęcony zakazaniem przez policję berlińską przedstawień trupy polskiej w Berlinie, prezes rejencji kwidzyńskiej w Prusach Zachodnich, p. Horn, zabronił zawiązanej w Poznaniu i przez prezesa tamtejszej rejencji w koncesję i t. zw. *Gewerbeschein* zaopatrzonej trupie p. Majdrowicza dania zapowiedzianych w Toruniu w tamtejszym te-

---

(110)

BOHATERKA.

POWIEŚĆ

JULJUSZA MARY'EGO.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Izabela starała się uśmiechnąć; serce jej jednak ścisnęło się kurczowo i uśmiech zamarł na jej ustach. Cierpiała niewypowiedzianie. Zgodne to było z prawdą, co usłyszała.... gdyby sobie zadać to pytanie na serjo i szczerze na nie odpowiedzieć, to musiałaby przyznać, iż mniej kocha siostrę, niż dawniej.

Mimo te jednak przeczyła temu ze łzami w oczach.

Podczas tej rozmowy nadszedł i Jakób. Od wczoraj wieczorem nie widział Izabeli. Młoda dziewczyna pozdrowiła go chłodnem skinieniem głowy i zajęła się w dalszym ciągu Martą.

Rozmowa jednak urwała się i sądząc, że przeszkadza, chciał się już Jakób oddalić, gdy Marta ujęła go za rękę i zmusiła go lekko, aby siadł między nią a siostrą.

Śmiała się przytem wymuszenie, a na policzki jej wystąpił rumieniec.

— Ponieważ jesteśmy tutaj we troje razem — mówiła — chciałabym między wami doprowadzić do pewnych wyjaśnień...

— Dlaczego to, Marto?

— Co między wami zaszło?

— Między nami?

Jakób powstał szybko i odsunął od siebie rękę żony, Izabela natomiast zbladła jak ściana.

— Tak — twierdziła Marta z uśmiechem na ustach, a z sercem szarpanem rozpaczą — kryjecie coś przedemną... Bądźcie szczerzy i przyznajcie się...

— Ależ Marto, moje dziecko, cóż mielibyśmy przed tobą ukrywać?

— Ba, gdybym to wiedziała!... Nie chcecie zatem mówić?...

— Co cię wogóle naprowadza na tę myśl? — zapytał Jakób.

Izabela nie byłaby z pewnością mogła przemówić.

— Ty i Izabela rozmawiacie teraz z sobą tak mało, podczas gdy dawniej, gdy jeszcze nie było mowy o mojem małżeństwie, byliście najlepszymi przyjaciółmi... Dawniej mówiliście do siebie „ty", jak brat z siostrą, jak ja z Jakóbem... a od pewnego czasu zauważyłam, iż nie mówicie tak do siebie... Z jakiego powodu? Co między wami zaszło? Widzę coprawda chmurę, ale nie wiem, skąd nadciągnęła.

— Zapewniam cię, iż znajdujesz się w wielkim błędzie.

— Nie, omyłka tutaj jest niemożliwą — mówiła, rozkoszując się niemal zakłopotaniem obojga. — Gdy przypadek sprowadzi was razem, jesteście zafrasowani... a że się unikacie wzajemnie, to jasne jak dzień... Chcę wiedzieć, kto tu z was zawinił, abym winnego mogła zganić... Nie pójdziecie też wpierw ztąd, dopóki między wami nie zapanuje najzupełniejsza zgoda.

— Dam ci zatem żądane wyjaśnienie — zaczął Jakób po namyśle, znalazłszy, jak mu się zdawało, doskonały wybieg.

— No, cieszy mnie to... wiedziałam przecież, że coś zaszło...

I ironicznym tonem, którego goryczy oboje w swem zakłopotaniu nie zauważyli, dodała:

— Poznam nareszcie przyczynę waszej waśni.

— Wiesz — rzekł Jakób — że odwiedziłem Izabelę w Giromagny, i błagałem ją, aby ratowała ojca... każdy bowiem twierdził, iż ona jedna może wymienić nazwisko mordercy Mauborgne'a.

— Tak, a do twoich próśb ja przyłączyłam moje...

— No więc, gniewam się na nią, ponieważ nie wypełniła mojej prośby, gdyż...

— Gdyż? — zapytała Marta. — Gdyż co?

— Gdyż jestem zdania, że Izabela nie czuje dla mnie najmniejszej sympatji, skoro się mogła oprzeć takiej mojej prośbie...

W oczach Marty coś zabłysło.

W głębi jej duszy głos jakiś wołał dziko:

— Obłudnik i kłamca! Kłamca!

Głośno jednak rzekła drżącym głosem:

— I dlatego gniewasz się jeszcze ciągle na nią... pomimo, iż przyczyny tego postępowania są ci już oddawna znane?

— To nie; ale pewne naprężenie stosunku jednak pozostało między nami.

— Czy to prawda, Izabelo?

— Z pewnością, Marto, skoro Jakób tak mówi.

Marta gryzła róg chusteczki i mówiła do siebie w duchu:

— Czegoś lepszego nie mogą znaleść!

Ujęła ręce obojga i zmusiła ich, że się zbliżyli do siebie, a pod palcami czuła nerwowe drganie, jakie wstrząsało tymi biednymi ludźmi.

— Naprzód! — zakomenderowała — uściśnijcie się... i odrzućcie te ponure miny, które widzę zawsze na waszych twarzach.

I z łagodną siłą zbliżała do siebie Izabelę i Jakóba; ci jednakowoż mechanicznie stawiali opór, ponieważ obawiali się, iż się zdradzą.

— No i cóż? Nie chcecie?

— Oh nie!

— No, uściśnijcie się przecież!... Rzecz więc jest poważniejszą, niż myślałam?... Istnieje jakaś inna przyczyna... a wyście mi jej nie wyznali!...

Jakób zdecydowany przystąpił teraz do Izabeli i rzekł:

— Marta ma słuszność, Izabelo, proszę też panią o przebaczenie, jeżeli wobec pani byłem surowym i niesprawiedliwym, jak również o pozwolenie złożenia pocałunku na twojem czole.

Izabela nadstawiła czoło.

Z okrutnym uśmiechem patrzyła na nich Marta; odczuwała jakieś niepokonane pragnienie sprawienia im bólu i rozkoszowania się ich cierpieniem.

Gdy usta Jakóba dotknęły się białego czoła Izabeli, oboje drgnęli i cofnęli się, jakby poczuli dotknięcie rozpalonego żelaza.

Jakób drżał na całem ciele; Izabela nagłą niemocą owładnięta musiała usiąść na sofie. Mgła jakaś zasunęła jej oczy, nie widziała nic przed sobą.

— Co ci się stało? — zapytała Marta.

Wytężywszy wszystkie siły, mogła Izabela na tyle zapanować nad sobą, iż z słabym uśmiechem odpowiedziała:

— Nie... nie... jestem tylko szczęśliwą... bardzo szczęśliwą...

— Tym razem mówisz może prawdę — pomyślała Marta i zagryzła wargi, aby nie krzyknąć głośno z bólu.

Nazajutrz przyszła Izabela do siostry.

— Jesteś teraz zamężną, Marto — rzekła — i nie potrzebujesz mnie więcej, twej mateczki, jak mnie dawniej chętnie nazywałaś... Powzięłam zatem projekt...

(Ciąg dalszy nastąpi).

atrze „Wiktorja“ kilkunastu przedstawień. Żadne prośby i powoływania się nie skutkowały, pomimo nawet, że właściciel teatru „Wiktorja“, Niemiec, miał prawo wytoczenia procesu p. Majdrowiczowi za żiedotrzymanie kontraktu. P. Horn zakonkludował, ne mogą go skarżyć w Berlinie! P. Majdrowicz, który przez osiem miesięcy swojego kierownictwa polską trupą prowincjonalną na kresach słowiańszczyzny pruskiej położył niemałe zasługi, zmuszony jest obecnie rozwiązać trupę, która zjednała sobie niedawno w Kaliszu i innych miastach Królestwa zupełne uznanie. Chwilowo jeszcze ratuje się p. Majdrowicz gościną we Włocławku, Łęczycy i Łowiczu, wszakże wobec takiego postępowania władz pruskich utracił już wszelką nadzieję odzyskania właściwego gruntu swej działalności w Poznańskiem i Prusach Zachodnich.

Emigracja do Kanady. Przewidywania co do emigracji kanadyjskiej sprawdziły się. Wychodźcy coraz tłumniej wracają do kraju, uciekając przed śmiercią głodową. Korespondent *Diła* ks. N. D. przedstawia rozpaczliwe położenie wychodźców w Kanadzie i zapowiada, iż rząd kanadyjski zabroni wylądowywania ruskim emigrantom. Tak więc nędza panuje już w lecie, w czasie, kiedy zarobki są największe. Co się zaś dziać będzie podczas długiej i przykrej zimy kanadyjskiej?

Sędziwy śpiewak. Na zjeździe śpiewaków w Hölstein (Bazylea) odśpiewał 102-letni starzec, Thommen wraz ze swoim 84-letnim synowcem pieśń religijną „Kiedy, o Stwórco, władzą Twoją...“ Zgromadzenie w skupieniu wysłuchali tego najstarszego chyba na świecie śpiewaka.

Psia wizyta. W czasie bitwy pod Farsalos, dostał się do niewoli olbrzymi dog, należący do księcia, następcy tronu greckiego. Pies wraz z rzeczami księcia, również zabranymi, został przywieziony do Konstantynopola i przedstawiony sułtanowi. Musiano go jednak trzymać na łańcuchu, gdyż widocznie nie lubi Turków i pokąsał kilku żołnierzy.

Z dziejów emigracji. Niesumienni naganiacze, naturalnie żydzi, biednego ludu za ocean porozdawali w Wierczanach i innych wsiach w naszym powiecie drukowane kartki z oświadczeniem, że reprezentanci władz rządowych w Stryju nic nie mają przeciwko ich wyjazdowi do Ameryki. Polecają okolice w południowej Ameryce: Santa Fe, Entre-Ri s, Cordoba, Mendoza itd. przyczem oświadczają, że wieśniak nasz zarobi tam miesięcznie 48 zł., wikt i pomieszkanie. Szewcy, murarze, blacharze, zarabiają dziennie po 6 zł. i wikt (!). Ceny artykułów są również niezwykle korzystne: wódka za 1 litr 30 ct. Cukier 1 kilo 20 ct. Grunt tworzyć ma wszędzie silną przepuszczającą czarną glinkowatą ziemię. Grunta nabyć można na własność po cenie 4 zł. za 1 morg i można w ciągu kilku lat ratami spłacić. Wół lub koń kosztuje 40 lub 45 zł. W Buenos-Ayres otrzymują wszyscy nowo przybywający koloniści bezpłatny przewóz aż do stanu, w którym chcą się osiedlić. Chłopi niedoświadczeni sądzą, że podane daty są prawdziwe, sprzedają na prędce za pół darmo spekulantom grunta z inwentarzami i wyjeżdżają. Sądzimy, że starostwo poleci posterunkom żandarmerji w naszym powiecie, ażeby władza ta bacznie zwracała uwagę na rozpoczynający się ruch, a naganiaczy oddawała w ręce sądu. *(Kurjer Stryjski).*

Na sułtanie miała zrobić wielkie wrażenie odpowiedź pewnego rannego żołnierza, gdy zwiedzał szpital barakowy w Ildiz-kiosku. Żołnierz ów, ciężko ranny, gdy go Abdul-Hamid zapytał, czy sobie czego nie życzy, odrzekł:

„Najjaśniejszy panie, jednę mam tylko prośbę, byśmy zdobytego kraju, który tak obficie zlaliśmy własną krwią, nie oddawali; kraj to bogaty, trudny do zdobycia i kiedyś należał do nas“.

Te słowa prostego żołnierza, dobrze malujące usposobienie ludności mahometańskiej, powtarza teraz z entuzjazmem cały Konstantynopol.

Bezwyznaniowość szerzy się wskutek nowych ustaw kościelnych nadzwyczajnie wśród kalwinów w Alföldzie. Po części bezwyznaniowcy należą do sekty Nazarejczyków, którzy teraz dopiero mają możność formalnego wystąpienia ze swego kościoła. Druga część bezwyznaniowców została do wystąpienia z kościoła namówiona przez socjalistów.

Pożegnalny występ Marji Laudowej. Szereg gościnnych występów na scenie hr. Skarbka zakończyła we wtorek pani Marja Laudowa rolą Klary Derbley w „Właścicielu kuźnic“. W spleśniałej sztuce ohnetowskiej, która wśród dojrzalszych pań wywołuje jeszcze ciągle łzy rozrzewnienia, interesującą jest właśnie tylko ta jedna postać dumnej i zaciętej arystokratki, niewahającej się poświęcić ręki dla oszczędzenia sobie dwuznacznej sytuacji w towarzystwie. Artystka czeska odtworzyła z talentem pierwszorzędnego psychologa wszystkie delikatne rysy, jakie się składają na granitowy charakter Klary, toteż publiczność pod świeżem wrażeniem znakomitej gry dziękowała jej podwójnie gorąco za tę i wszystkie poprzednie, a tak skończone kreacje. Po drugim akcie wręczono pani Laudowej wprost kolosalny, bo przewyższający rosłego mężczyznę, wspaniały kosz kwiatów z biało-czerwonemi szarfami od kasyna narodowego.

Pociechy germańskie. Studenci politechniki berneńskiej, jak nam telegrafują, chcieli we wtorek w t. zw. domu niemieckim odbyć zgromadzenie, które jednak policja rozwiązała. Następnie pociechy germańskie odbyły zgromadzenie w auli, gdzie zapadła rezolucja przeciw rozporządzeniom językowym-poczem uchwalono wyrazić podziękowanie tym profesorom, którzy podpisali petycję przeciw rozporządzeniom językowym, a ubolewanie tym, którzy nie podpisali. Nie zawadziłaby jeszcze tym „patrjotom“ niemieckim porządna rózga.

* **Związek polskich gimnastycznych** Towarzystw sokolich urządza we Lwowie w czasie od 16. lipca do końca sierpnia br. bezpłatny kurs wakacyjny dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki w Towarzystwach sokolich i powierza kierownictwo tego kursu d. Romualdowi Kwiatkowskiemu, członkowi wydziału i grona nauczycielskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie.

I. Zgłoszenia na ten kurs mają być wnoszone do wydziału Związku za pośrednictwem wydziałów miejscowych Towarzystw sokolich należących do Związku, od których wymaga się niniejszem, aby polecały tylko takich kandydatów, o których mogą przypuszczać na pewnej podstawie, że po ukończeniu kursu będą kierownikami, a względnie pomocnikami kierowników ćwiczeń gimnastycznych w Towarzystwach sokolich.

II. Od kandydatów tego kursu, którzy muszą być członkami jednego ze związkowych Towarzystw sokolich, wymaga się:

a) wieku przystępnego do nabycia wprawy we wszelkich ćwiczeniach gimnastycznych; b) fizycznego zdrowia i dobrej budowy ciała; c) wyćwiczenia, ile możności w 1. i 2. stopniu ćwiczeń gimnastycznych; d) obznajamienia, ile możności, ze słownictwem gimnastycznem; e) poddania się egzaminowi wstępnemu w celu wykazania powyższych przymiotów.

III. Kandydaci tego kursu otrzymają przez cały czas jego trwania bezpłatne pomieszkanie.

IV. Po ukończeniu kursu wyda wydział Związku kandydatom świadectwo uzdolnienia w miarę wyniku ostatecznego egzaminu wobec reprezentacji wydziału Związku grona nauczycielskiego.

V. Zgłoszenia na kurs należy wnosić najdalej do 20. czerwca br. do wydziałów miejscowych Towarzystw sokolich, które mają odesłać je bezzwłocznie wydziałowi Związku z oświadczeniem pod I. wymienionem.

* **Zjazd koleżeński.** W dniu 28. czerwca b. r. odbędzie się w Krakowie zjazd byłych uczniów gimnazjum św. Anny w Krakowie, którzy tamże w r. 1886/7 zdali egzamin dojrzałości. Bliższych informacyj udziela kolegom na żądanie dr. W. Trzmiel, kandydat adwokacki w biurze adwokata dra Tad. Kwiecińskiego w Krakowie (ul. Grodzka l. 44).

* **Wieliczka.** Ponieważ starostwo górnicze wydało zakaz zwiedzania salin wielickich w dniach niedzielnych i świątecznych i ograniczyło liczbę uczestników do jednej czwartej części dawnych zjazdów, odbędzie się zapowiedziane na 13. bm. zwiedzenie salin wielickich w poniedziałek, dnia 14. czerwca rb. o godzinie 9·50 rano i tylko w ograniczonej liczbie uczestników. Odjazd koleją z Krakowa o godz. 8·40 rano. Przyjazd do Wieliczki o godz. 9·22 rano. Wyjazd z salin wielickich około godz. 12·15 w południe. Przyjazd do Krakowa omnibusami lub dorożkami około godz. 1·30 popołudniu. Do zjazdu powyższego bilety w urzędzie górniczym w Wieliczce sprzedawane nie będą. Bilety wydawane na dzień 14. czerwca rb., względnie w razie dalszych zjazdów na dzień 15. i 16, o czem u firmy Stanisław Gurgul w Krakowie, ul. Szewska 8. poinformować się można.

* **Towarzystwo łyżwiarskie** postarało się u władz dotyczących o koncesję na bufet restauracyjny i odtąd będzie prowadzić takowy w zarządzie własnym. Ceny spożywcze będą tam jak najprzystępniejsze, a jakość podawanych przekąsek, fruktów i wszelkich napoi, nie pozostawi nic do życzenia. Połączenie zaś przewodami elektrycznymi kręgielni z bufetem, umożliwi grającym, za dotknięciem drutu, dysponować służbie bufetowej.

* **Wycieczkę towarzyską** do lasku na Pasiekach urządza w niedzielę, dnia 13. bmi Tow. drukarskie „Ognisko“. Początek o godz. 3. W razie niepogody wycieczka odbędzie się dnia 20. bm.

* **Wydział „Echa“** zawiadamia członków, że próby zwyczajne odbywać się będą odtąd co wtorku i piątku o godz. 7½ pod kierownictwem profesora Śladka.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek przedstawienia nie będzie; jutro w sobotę po raz pierwszy „Maski“, dramat w 1 akcie Roberta Bracci; po raz pierwszy „Z dobrego serca“, obrazek sceniczny w 1 akcie Łucjana Rydla; oraz „Wdówka“, komedja w 1 akcie Thiboust'a; w niedzielę po raz trzeci „Upadek lwa“, dramat w 3 aktach Ryszarda Voss'a.

W. hr. Łoś. „Parafjanka.“ Powieść w dwóch tomach. Warszawa, 1897. Bohaterka powieści, Janina Bonar, spotyka na wodach, gdzie mąż jej się leczył, hr. Homla, którego zainteresowała swą urodą. Parafjance imponuje Homel, jako arystokrata i autor; rozpoczyna się między nimi flirt, przechodząc powoli w gwałtowną z obu stron namiętność. Na schadzce w pokoju hotelowym, zajmowanym przez hrabiego, zakochanej parze grozi straszne niebezpieczeństwo: niespodzianie przybyli do miasta hrabina i mąż Janiny, dobijają się do drzwi. Narazie niebezpieczeństwo zostało zażegnane, ale straszne przerażenie, któremu hrabia i Janina ulegli, nie przeszło bez śladu, nabawiając ich oboje ciężkiej, a nieuleczalnej choroby nerwowej. Pod względem charakterystyki występujących tu osób i sposobu przedstawienia procesu psychologicznego, powieść ta poczytnego autora stoi wyżej od wielu jej poprzedniczek.

Teatr.

(„Upadek lwa“, dramat w 3 aktach Ryszarda Voss'a).

Ryszard Voss należy do rzędu tych współczesnych pisarzy niemieckich, którzy w pogoni za rozgłosem i chwilowem powodzeniem, nie liczą się ani z wymaganiami sztuki, ani z prawdą życiową, wytężając wszystkie swe siły w tym celu jedynie, ażeby nagromadzić razem możliwie jaknajwięcej jaskrawych efektów, olśnić nimi widza i zyskać w taki sposób — choćby krótkotrwałe oklaski.

Ryszard Voss nie cieszył się nigdy rzetelnem powodzeniem swoich utworów, ani we własnej ojczyźnie ani za granicą i nawet najlepsze, a raczej powiedzmy: najgłośniejsze z jego sztuk, j. np. „Winny“, lub „Ewa“, przebrzmiały bez echa. Autor niedość wprawnie włada techniką sceniczną, djalogowi jego brak naturalności i prawdy, efekty, którymi się posługuje są bardzo często — pomijając brutalną jaskrawość — zużyte, nadewszystko zaś, brak mu kompletnie umiejętności stwarzania w sztuce właściwego tła nastrojowego. Stąd wynika, że w jego utworach widzi się szereg mniej lub więcej efektownych scen, a nie odczuwa się bynajmniej ani grozy, ani dramatycznego napięcia sytuacyj.

„Upadek lwa“, nie stoi niczem wyżej od innych sztuk Vossa. Jest to rzecz nie posiadająca najmniejszej wartości literackiej; wartość jej zaś sceniczną, uszczupla w znacznej mierze podniesiona już powyżej: nienaturalność djalogów, a nadto, jakaś chorobliwa ckliwość, odpowiadająca chyba melodramatycznemu założeniu sztuki. Rażącem jest także to, że oprócz Napoleona, postaci rzeczywistej i dziejowej, inne główne postacie dramatu są fikcyjne, wzięte wprost z fantazji autora. Wobec tego, uprawdopodobnienie sobie akcji — tak niezbędne w sztukach o podkładzie historycznym — jest tutaj dla widza niemożliwem, a dramat robi wrażenie — niezgrabnie obmyślanej bajki.

Najbardziej chybioną w sztuce jest właśnie postać Napoleona. Postać to zamało jeszcze od nas oddalona, zaświeża jeszcze w naszej pamięci i powiedzmy: zanadto otoczona urokiem wielkości, ażeby lada autorowi wolno ją było wykoszlawiać według własnego „widzi mi się“, bez względu na historyczną ścisłość i prawdę. Napoleon p. Vossa, to napoły egoista, a napoły sentymentalny i chełpliwy deklamator. Brak mu wielkości, jak brak jej autorowi. P. Chmieliński, odtwarzając onegdaj tę postać, uczynił wszystko możliwe, ażeby ją zrobić zrozumiałą i choć trochę do prawdy zbliżoną. Gra jego — biorąc rzecz ze strony artystycznej — była mistrzowska, a „maska“ doskonała. Jeśli zaś mimoto wszystko, publiczność ani na chwilę nie uległa złudzeniu, że widzi przed sobą bohatera z pod Marengo i Austerlitz, to zaiste nie wina p. Chmielińskiego, lecz tylko autora.

Z innych wykonawców sztuki podnieść należy przedewszystkiem grę p. Jaworskiego. Wyborny ten artysta, nie mający zresztą sobie równego w rolach ujawniających męską energję i siłę a zwłaszcza w rolach żołnierskich, zdobył onegdaj, jako stary grenadjer cesarza, zasłużone oklaski przy otwartej scenie. Wcale dobrze grał również p. Wostrowski jako Mario. Miał nawet chwile bardzo szczęśliwe (j. np. w akcie pierwszym), niestety jednak, w grze jego czuć było miejscami wiele maniery. Od wady tej, tak strasznej dla młodych talentów — a zaprzeczyć się nie da, że p. Wostrowski ma talent uprawniający do pewnych nadziei na przyszłość, powinien się artysta przez usilną pracę nad sobą koniecznie uwolnić.

Co do pani Cichockiej, to powiedzieć można, że dyrekcja teatru wyrządziła jej niezasłużoną krzywdę, przydzielając jej rolę hrabiny de Sainte-Aubonne. Hrabina jest wprawdzie w sztuce „dramatyczną matką“, lecz artystka grająca jej rolę, musi być „bohaterką“. W Warszawie n. p. grała tę rolę p. Ludowa. Zapewne, że pani Cichocka nie zepsuła roli! Jest na to zbyt dobrą i wytrawną artystką. Jeśli się jednak zważy, że hrabina de Sainte-Aubonne jest jedyną logicznie i zrozumiale w sztuce nakreśloną postacią, to wypadnie uznać, że właściwa obsada tej roli była bardzo wskazana.

Wystawa i reżyserja sztuki, pozostawiały wiele — bardzo wiele do życzenia.

Publiczności — jak na premjerę — zebrało się natomiast w teatrze bardzo niewiele.

I. K.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Dyrekcja kolei państwowych ogłasza: Z dniem 5. maja b. r. oddano do publicznego użytku nowo urządzony na austrjackim brzegu Wisły, koło stacji Nadbrzezie położony plac dla przeładowywania towarów na Wiśle wraz z torem dowozowym łączącym tenże ze stacją Nadbrzezie. Jako biuro spedycyjne i ajencja handlowa urzęduje na rzeczonym placu z ramienia kolei państw. firma Goldlust i Ska, która też wszelkich bliższych informacyj co do ruchu przeładunkowego udziela.

Przystanek ładunkowy Nagrabie położony na szlaku Halicz-Ostrów (Tarnopol) otwarty dotychczas tylko dla ograniczonego ruchu pakunkowego, został z dniem 15. maja b. r. dla nieograniczonego ruchu pakunkowego otwarty.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Petersb. Wied. piszą: W sprawach zawiązywania w Królestwie Polskiem towarzystw wzajemnego ubezpieczenia, wzajemnej pomocy i dobroczynnych, decydować ma obecnie już nie komitet ministrów, lecz jenerał-gubernator warszawski, ks. Imeretyński, po porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych, zaś o zawiązywaniu kas pożyczkowo-oszczędnościowych, emerytalnych, szpitalnych, towarzystw wzajemnej pomocy robotników górniczych w całem państwie decyduje minister rolnictwa.

Do *Pol. Cor.* donoszą z Petersburga, iż dymisja ministra dworu Woroncowa-Daszkowa nastąpiła głównie wskutek zaostrzenia się antagonizmu, jaki powstał między Woroncowem, a jenerał-gubernatorem Moskwy w. ks. Sergjuszem podczas uroczystości koronacyjnych, a szczególnie wskutek katastrofy na polu Chodyńskiem. Gdy antagonizm ten spowodował także kilka niemiłych zajść na dworze, do czego dołączyły się jeszcze inne uchybienia Woroncowa, przeto car widział się spowodowanym usunąć ministra, który cieszył się szczególnem zaufaniem Aleksandra III.

Z Berlina donoszą: Stała deputacja niemieckiego wiecu prawników postanowiła że wiec prawników, który zamierzono zwołać na wrzesień do Gracu, nie odbędzie się z powodu narodowościowych przeciwieństw, rozbudzonych obecnie w Austrji.

Delegacja wychodzi z tej zasady, że wiec prawników z jednej strony nie jest powołany do mięszania się w te przeciwieństwa, z drugiej zaś nie mógłby odmówić objawów sympatji rodakom niemieckim, walczącym w imię narodowych interesów.

Wojna grecko-turecka.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Stambuł 10. czerwca. Stambulski korespondent *N. fr. Pr.* miał z tureckim dyplomatą interview o rokowaniach pokojowych. Dyplomata rzekł: „Wskutek zmiany frontu Anglji wobec Turcji cała polityka turecka przewróconą została do góry nogami. Winę takiej angielskiej polityki przypisuję w pierwszym rzędzie ambasadorowi Filipowi Currie. Przez długie lata pracował on w *Foreign Office* i nie zna delikatnych odcieni bezpośredniej polityki. Nagle spadł na nas jako następca sympatycznego sir Clareforda, który tutaj działał w duchu pojednawczym, a pod którego kierownictwem sprawy nabrały innego kierunku.

Filip Currie jest w swem zachowaniu bardzo szorstki, prawie brutalny, nie posiada absolutnie żadnego dyplomatycznego taktu, ponieważ nigdy nie zajmował wybitnego stanowiska zagranicą. Jemu należy przypisać winę, że Anglja straciła u nas wszelkie sympatje.

Lord Salisbury musiał słuchać opinji publicznej angielskiej i musiał wygłaszać mowy przeciwne swemu własnemu przekonaniu. Ambasador angielski w Stambule jednak mógł przez swe pojednawcze postępowanie działać łagodząco, Filip Currie zaś ustawicznie działał wprost przeciwnie.

Nawet nasi najzagorzalsi przyjaciele Anglji są dzisiaj wskutek angielskiej polityki zrozpaczeni i nie mają odwagi trzymać z Anglją. Anglja pracowała dla Rosji, która w Nelidowie ma dziś najwybitniejszego przedstawiciela dyplomacji nad Złotym Rogiem. Co posiał Filip Currie, to zbierze Rosja.

Wobec dzisiejszego stanu rzeczy liczymy w pierwszym rzędzie na poparcie tych wielkich mocarstw, których zewnętrzną polityką w mniejszym lub większym stopniu kierują sami władcy, a mianowicie na Rosję, Austrję i Niemcy.

W państwach tych cele partyjno-polityczne nie wpływają na bieg spraw zewnętrznych. Zagadkowa postawa Anglji musi każdego tureckiego patrjotę zasmucać, podczas gdy bezpośrednie wmięszanie się cara w sprawę wywiera wrażenie bardzo korzystne.

Stambuł 10. czerwca. Konferencje między ministrem spraw zewnętrznych a ambasadorami mają przebieg normalny. Treść obrad trzymaną jest w tajemnicy, zapewniają jednak, że obecnie traktowaną jest kwestja regulacji granicy tessalskiej.

Stambuł 10. czerwca. Sekretarze ambasady angielskiej, rosyjskiej i włoskiej, wyjechali do Tessalji dla zbadania na miejscu położenia.

Kanea 10. czerwca. Z powodu pogróżek tłumu przeciw robotnikom, zatrudnionym we francuskiej fabryce oliwy, ustawiono koło fabryki straż, złożoną z 75 żołnierzy marynarki.

Ateny 10. czerwca. Melas (burmistrz stolicy) zaprzecza w dziennikach, jakoby był prezydentem związku „Ethnike Hetairia“.

Zamianowano komisję z trzech członków dla zbadania rachunków tych stowarzyszeń.

Minister wojny postanowił rozpuścić rezerwistów z r. 1885.

Rząd grecki skarży się ustawicznie, że Turcy nie szanują strefy neutralnej i nie zważają na wszelkie protesty greckie.

Minister wojny przybył do Termopilów, odbył naradę z następcą tronu i rozpoczął inspekcję wojsk.

Rząd grecki zwrócił uwagę mocarstw na to, że Turcja koncentruje wojska w Tessalji i zaprotestował przeciw zakazowi żeglugi w zatoce ambracyjskiej.

Prasa grecka zaczyna doradzać Kreteńczykom, aby przyjęli ofiarowaną im autonomję. Przyrzeczenie dane przez admirałów Kreteńczykom, iż otrzymają bardzo rozległy samorząd, wywarło doskonałe wrażenie.

Dzienniki protestują energicznie przeciw temu, jakoby regulacja granicy miała być tego rodzaju, iżby Turcji odstąpiono terytorjum, sięgające aż do lewego brzegu rzeki Peneios.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 10. czerwca. Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej było bardzo burzliwe a skończyło się tem, iż liberali-opozycjoniści opuścili salę. Burzę wywołało pytanie, czy pewien rajca miejski z większości, którego głos przy skrutynjum policzono, był obecny w sali podczas głosowania. Liberali przeczyli temu, natomiast burmistrz Lueger uznał ów zakwestjonowany głos za ważny. To spowodowało awanturę.

Wiedeń 10. czerwca. Jak słychać, mają tutaj w lipcu rozpocząć się wskutek interwencji rządu rokowania niemieckich i czeskich mężów zaufania w sprawie ugody.

Wiedeń 10. czerwca. Na ostatnem posiedzeniu wiecu socjalnych-demokratów, powitał p. Jarosiewicz zebranych imieniem ruskiej partji radykalnej i oświadczył w imieniu tej partji, że Rusini stoją na gruncie socjalno-demokratycznego programu.

Berno morawskie 10. czerwca. Jedno z tutejszych pism czeskich donosi, że prezydent izby poselskiej Kathrein złoży wkrótce mandat do rady państwa.

Ateny 10. czerwca. Przybyła tu ekscesarzowa Eugenja.

Wiedeń 10. czerwca. Ministerstwo wojny zabroniło oficerom noszenia bród à la Mierzwiński.

Wiedeń 10. czerwca. Cesarz mianował komisarza starostwa w Krakowie Adama hr. Tarnowskiego attaché poselskim bez pensji, nadając mu jednocześnie tytuł sekretarza legacyjnego.

Tryjest 10. czerwca. Strejkuje 300 robotników tutejszej fabryki cygar.

Budapeszt 10. czerwca. Zmarł tu członek izby panów, baron Andrzej Orczy.

Lugos (na Węgrzech) 10. czerwca. Wskutek oberwania się chmury, cała wieś Kiszorlencz zatopiona. Wiele domów zniszczonych, a znaczna liczba mieszkańców utonęła.

Stambuł 10. czerwca. W Dżeddach skonstatowano odosobnione wypadki śmierci na dżumę. Wysłano tam specjalną komisję lekarską.

Sofja 10. czerwca. Pozostający w śledztwie wskutek zamordowania swojej kochanki Anny Simon: adjutant przyboczny księcia kapitan Boiczew, wypiera się wszystkiego. Współoskarzeni natomiast: komisarz policji Novelič i pewien żandarm zeznają, że na zlecenie Boiczewa uśpili Annę Simon chloroformem, zamordowali, a ciało jej rzucili do rzeki.

Wiedeń 10. czerwca. Na dzisiejszych ogólnych audjencjach przyjmował cesarz prezydenta rady państwa dr. Kathreina. O godzinie 1¼ w południe odjechał cesarz do Lichteneggu w odwiedziny do córki swej arcyks. Marji Walerji, a wraca tu pojutrze.

Wiedeń 10. czerwca. Na audjencji u cesarza był dzisiaj również poseł hr. Ludwigstorff (wiernokonstytucyjna wielka własność).

Wiedeń 10. czerwca. Wiadomość o złożeniu mandatu przez posła Kathreina okazuje się fałszywą.

Praga 10. czerwca. Na wiecu nauczyciel czeskich uchwalono ostrą rezolucję przeciwko wnioskowi szkolnemu Ebenhocha.

Wiedeń 10. czerwca. Radca rządu i znany literat Winternitz, b. prezydent towarzystwa dziennikarskiego „Concordia“, podniesiony do stanu szlacheckiego.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 10. czerwca.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 366·62, Węg. Kredyty 403·—, Anglobanki 160·—, Wiedeńsk. „Bankverein“ 258·—, Unjony 301·,— Laenderbank 243·25, Sztachany 355·25, Lombardy 88·—, Elbethale 266·25, Kolej północno-zachodnia 262·—, Tytuniowe 167·50, Rima 249·—, Alpiny 97·60, Renta majowa 102·30, Węg. renta koronowe 99·95, Losy tureckie 58·60, Marki niemiecki, 58·60.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Świeże śledzie pocztowe, znakomity porter angielski poleca handel **ALBERTA SZKOWRONA we Lwowie.** 334

Dom parterowy (willa) do sprzedania. Wiadomość w redakcji „Kurjera". 560

Rowery prawie angielskie najtaniej w handlu **Ed. Hawranka,** Lwów. 559

Notarjusz w Haliczu poszukuje koncypienta do substytucji uzdolnionego.

Praktykant do zawodu mechanicznego będzie przyjęty. Bochnik, Uniwersytet Lwów. 555

Sprzedaż resztek wełnianych przeniosłam z ulicy Koralnickiej, na ulicę **Fredry l. 4.** Dziękuję uprzejmie za dotychczasowe względy, polecając się nadal Szanownej Publiczności **Antonina Ertel.** 557

Do sprzedania Siewnik 15-rzędowy, 4 pługi, Sacka grabiarka, „Tiger" sieczkarnia. Wiadomość w fabryce **Wychery,** Lwów, Grodecka. 1584

Rządca dóbr, kawaler z długoletnią praktyka i dyplomem szkoły rolniczej — biegły w uprawie buraków cukrowych, kulturze chmielu, gorzelnictwie i. t. p. poszukuje posady od lipca. Rawa ruska. Jan Bujak. 551

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Sklep Niemojowskiego przeniesiony z Teatralnej na plac Marjacki 8. 251

Salon z balkonem, 2 duże pokoje, przedpokój i kuchnia. Ul. Zyblikiewicza 35.

Do sprzedania lub wynajęcia WILLA

w pobliżu rogatki Grodeckiej, 6 minut drogi do stacji tramwaju elektrycznego w najpiękniejszem położeniu, 10 pokojów z całym komfortem urządzonych z przynależytościami. Dwumorgowy ogród ze stawem i wszystkimi budynkami gospodarczymi. Z powodu siły wody i stawu na fabrykę przydatna. Bliższej wiadomości udziela adwokat dr. **Reich,** Wałowa 6.

Do desinfekcji!

taniej jak wszędzie i zawsze ogromny zapas

Środków desinfekcyjnych

jak:

Kwas karbolowy surowy,
Kwas karbolowy w kryształach,
Wapno karbolowe i chlorowe,
Siarczan żelaza, Kresolina,
Lysol, Dwusiarczan wapniowy
i t. p. i t. p.

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Dla urzędów gminnych. zakładów i t. p. przy znaczniejszym odbiorze.

Ceny wyjątkowo niższe.

Cenniki i oferty na żądanie do dyspozycji. 1427 1—?

Kapelusze eleganckie
praktyczne i nie drogie
do podróży i do wód
poleca
Szanownym Paniom salon mód
W. Baternay
ul. Trzeciego Maja l. 13.

Zdolny 1590 1—1

Pomocnik handlowy

do sprzedaży detalicznej, wprawny i pewny rachownik, znajdzie za dobrem honorarjum trwałą posadę u

Alojzego Hübnera we Lwowie.

Tylko pisemne oferty pożądane.



Od lat 50 przez najpierwsze powagi uznana za najlepszą ze wszystkich wód do zębów
ANATHERIN
nadwornego dentysty Dr. J. G. Poppa w Wiedniu.
We flaszkach po 1.40, 1 i 50 we wszystkich droguerjach i handlach perfum.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego i Mydła benzoesowego** J. Wiśniewskiego, magistra farmacji, które usuwają w przeciągu kilku dni piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne, czyniąc płeć piękną, białą do najpóźniejszej starości. Skład w aptece Wgo Krzyżanowskiego, ulica Kaźmierzowska l. 26, we Lwowie. Uprasza się wyraźnie żądać Kremu Wiśniewskiego cena 60 ct. za słoik.

Parasolki
najmodniejsze wzory, czarne i kolorowe od 2.50, fantazyjne, koronkowe i fularowe od 4 zł.
SKŁAD FABRYCZNY.
Ceny fabryczne.
GÓRSKI i SZYDŁOWSKI
Lwów, plac Marjacki 8,
(róg Hetmańskiej).

Za pomocą bardzo praktycznej Mach'a patentowanej maszynki do do wiązania snopów,
jedna osoba tyle z łatwością dokona ile trzy osoby pracą ręczną.
Sznurki „Manilla" są tańsze od przewiązeł słomianych i można je 15 razy używać.
Fabryczny skład i zastępstwo u firmy:
PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Środki desinfekcyjne!
Jakość doborowa!
Ceny przystępne!
Kwas kabolowy surowy,
Kwas karbolowy biały w kryształach,
Woda karbolowa,
Siarczan żelaza,
Wapno fenilowe i karbolowe,
Wapno chlorowe,
poleca
swój zawsze obficie zaopatrzony skład
firma
J. Friedrich i A. Beacock
Lwów, ulica Hetmańska l. 4,
obok cukierni Wgo Grossa.
Przy większym obiorze ceny wyjątkowe. 1573 1—2

Kosy białe znakomite sztuka 50 ct. Maszynki patentowane do wiązania snopów po złr. 30 poleca
Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

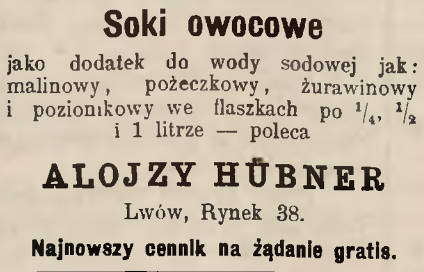
Wino 1894, własnego chowu, łagodne, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr 24 ct., czerwone po 26 ct.
Benedykt Hertl
właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styrji. 568 1—?

2000 pokoi tapet
na składzie, taniej niż wszędzie.
Story płócienkowe na wałkach samoczynnych
Panom przedsiębiorcom i budowniczym znaczny rabat. Magazyn
A. Krzysztofowicza
Lwów, plac Halicki l. 2.



Lodownie pokojowe
z pojedyńczemi i podwójnemi drzwiami po cenach najprzystępniejszych.
Syfony 1516 1—?
do fabrykacji wody sodowej na 1, 1½, 2 i 3 litry, z przynależnymi dodatkami i opisem użycia, jak również
Soki owocowe
jako dodatek do wody sodowej jak: malinowy, pożeczkowy, żurawinowy i poziomkowy we flaszkach po ¼, ½ i 1 litrze — poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 38.
Najnowszy cennik na żądanie gratis.

Śmierć myszom i szczurom!



Jedyna niezawodna trucizna
NA SZCZURY, MYSZY DOMOWE I POLNE.
Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires): szczur, mysz, królik, itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**
Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i złr. 1. pocztą o 16 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem. 2193 1—?
Skład i laborntorjum przetworów chem.
JANA MICHNIKA
mag. farm.
w Bochni.
1 kl. trucizny zł. 2. — 4½ kl. 7 zł. 50 ct.
Hurtowny skład na Lwów: J. Friedrich i A. Beacock, Hetmańska 4. — Apteki: pp. Beiser, M. Łazowski, Piepes, W. Tepa; Kańczuga, Medenice, Mielnica; Przemyśl B. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal, Waręż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko: S. Gutwiński; Jaworze: A. Janicki.

Uzdrowisko BADEN pod Wiedniem.

Ziemisto-solankowy zdrój siarczany (13 term od 25—36° Celsiusza).
Używanie kąpieli przez rok cały. — Kuracje terenowe. — Sezon letni od 1. Maja do 15. Października.
Frekwencja w roku 1896: 22.180 osób. Kąpiele tego w czarownym krajobrazie położonego miasta termowego, urządzone są z całym komfortem i odpowiednio do celu. Publiczności daje się przez nowy **dom zdrojowy** ze swemi wielkiemi, przepysznemi **salami do koncertów, czytania, konwersacji i restauracyjnemi** oraz **salami do gry, telefon miejski, nową halę do picia wód,** znakomity **teatr letni, wyścigi, koncerta i reuniony,** oraz inne rozrywki, jakoteż przez przepyszne ogrody, koleje elektryczne i inne urządzenia — wszelkie wygody **uzdrowiska światowego.** Kapela zdrojowa jest pod osobistem przewodnictwem kapelmistrza **Karola Komzaka.** Baden zaopatrzone jest również w najlepszą wodę do picia **z wiedeńskiego wodociągu górskiego** i w znacznej części elektrycznie oświetlone. Służba Boża: katolicka, ewangelicka, izraelicka. Bliższe objaśnienia i prospekty darmo przez **Komisję zdrojową.**

[F]UMIGATEUR D'ESPIC przeciw **ASTMIE i KATAROM**
W głównych aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.

Rok założenia 1853.
Dom bankowy i kantor wymiany
pod firmą
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,
w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i losy
tak krajowe i zagraniczne
oraz
Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja": prenumerata roczna 1·70, na prowincji 1·80. 1021 1—?

Preblauska szczawa

najczystsza, alkaliczna, alpejska szczawa, znakomite w skutku przy katarach chronicznych szczególnie przy wytwarzaniu kwasu moczowego, chron. katarach pęcherza, gdy się kamień moczowy lub nerkowy tworzy i przy nerkowej chorobie Brighta. Z powodu składu chemicznego i dobrego smaku jest woda ta równocześnie najlepszym dyetetycznym i orzeźwiającym trunkiem. **Zarząd zdroju Preblauskiego w Preblau, poczta St. Leonhard Karyntja.** 563 1—14



Leonard Życzyński
we Lwowie, róg ul. Zyblikiewicza l. 12 i św. Mikołaja l. 15.
Handel towarów korzennych, artykułów spożywczych, herbaty, rumu, rozolisów, likierów i win
poleca
Świeżą bryndzę liptawską.
Świeże masło deserowe. 1548 1—?
Słoninę i Smalec węgierski.
Świeże wody mineralne.
Codziennie świeże drożdże.
POKOJE DO ŚNIADAŃ.

L. 561. 1588 1—2

Ogłoszenie licytacji.

Celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Krosna

I. a) wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku wódki, miodu, wiszniaku, rumu, araku, rosolisów, likieru i w ogóle napojów gorących prawem propinacji objętych;

b) wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku piwa:

c) prawa poboru dodatku gminnego (Comunal Auflage) od powyższych trunków w mieście Krośnie z przedmieściem Guzikówną, następnie

II. celem poddzierżawienia powyższych praw pod a) i b) wymienionych w miejscowościach Białobrzegi wraz z karczmą. Głowienka, Krościenko niżne, Polanka, Polanka Przegrody, Potok, Szczepańcowa, Suchodół wieś, Suchodół obszar dworski wraz z karczmą, Świeżowa polska, Toroszówka, tudzież na obszarze dworskim Guzikówka, wszystko **na lat trzy tj. na czas od 1. stycznia 1898 r. do 31. grudnia 1900 r.,** ewentualnie **na lat sześć tj. na czas od 1. stycznia 1898 do 31. grudnia 1903 r.** rozpisuje Magistrat publiczną licytację za pomocą pisemnych ofert, które najdalej **do dnia 1. lipca 1897** do godziny 5. po południu do tutejszego Magistratu wnosić należy, które to oferty następnie po terminie właśnie rzeczonym przez komisję licytacyjną odpieczętowane i odczytane zostaną.

Jako cenę wywołania za wszystkie powyższe przedmioty dzierżawne ustanawia się dotychczas pobierany czynsz dzierżawny w kwocie 28.995 złr. w. a. wadjum zaś w kwocie 1450 złr. w. a.

Oferty, które mają być należycie ostemplowane i opieczętowane, a w powyż oznaczone wadjum 1450 złr. zaopatrzone, zawierać muszą nazwisko i miejsce zamieszkania oferenta, jego stan, czas dzierżawy i wysokość ofiarowanego czynszu tak liczbami jak i w słowach, jako też i oświadczenie, że warunki dzierżawy są mu znane i takowym się poddaje.

Gotowe egzemplarze warunków licytacyjnych jako też i formularze ofert można otrzymać w biurze sekretarza Magistratu, gdzie również bliższe warunki dzierżawy przejrzane być mogą.

Magistrat król. woln. miasta Krosno
dnia 15. maja 1897 r.
Burmistrz: **Dr. Feliks Czajkowski.**

L. Lusera plaster dla turystów!



Znany środek przeciw nagniotkom, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw brodawkom i wszelkim twardym naroślom skórnym.
Do nabycia w aptekach.
Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.
Liczne uznania leżą do dyspozycji w głównym składzie rozsyłkowym
Apteka L. Schwenka w Meidling pod Wiedniem.
Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i przepisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

We Lwowie: J. Mikolasch, J. Beiser, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wiewiórski, A. Ehrbar, R. Rappaport, K. Krzyżanowski; **w Krakowie:** C. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, C. Jahr, E. Stockar; **w Kopyczyńcach:** M. Redera; **w Samborze:** J. Lepiankiewicz, J. Nahlik; **w Sokalu:** E. Wysoczański; **w Gródku:** Ig. Hescheles; **w Brodach:** W. Landesberg, M. Kullak; **w Czortkowie:** L. Noss; **w Kołomyi:** A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; **w Stanisławowie:** J. Macura, A. Amirowicz, dr. A. Beil; **Nowy Sącz:** St. Pawłowski; **w Tarnowie:** M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński, J. v. Niesiołowski; **w Milówce:** J. Reisner; **w Czerniowcach:** v. Alth, dr. J. W. Barber; **w Stryju:** K. Jahr: **w Żurawie:** J. L. Tomaszewski.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1897 r.

(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	Do Lwowa
—	3·04	Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze.
—	—	Z Podwołoczysk na dworzec główny.
5·10	3·30	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia. Warszawy), z Orłowa przez Tarnów od 25. czerwca do 15. września włącznie; z Orłowa, Chabówki, Jasła przez Rzeszów; z Orłowa, Chabówki, Jasła, Iwonicza, Rymanowa. Sanoka, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
—	7·30	Z Ickan (Bukaresztu, Gałacu, Jass), Suczawy, Kimpolunga, Radowiec, Serethu, Berhomethu, Nowosielicy, Husiatyna i Kałusza.
—	7·50	Z Janowa.
—	7·52	Z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze.
—	8·05	Z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja.
—	8·15	Z Tarnopola i Brodów na dworzec główny.
—	8·25	Ze Sokala i Rawy ruskiej.
—	9·10	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy), Wieliczki, z Orłowa przez Tarnów od 15. czerwca do 15. września włącznie; z Mezö Laborcz, (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl.
—	10·35	Z Jarosławia.
—	1·15	Z Janowa.
1·30	—	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki, Nowego Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemyśl.
—	1·40	Ze Skolego i Stryja (z Hrebenowa tylko od 10. lipca do 31. sierpnia włącznie; Kałusza, Chyrowa.
1·50	—	Z Czerniowiec, (Bukaresztu, Gałacu, Jass, Ickan, Suczawy, Radowiec, Berhomethu, Szeparowiec-Kn: Körösmezö, Husiatyna, Kałusza.
2·15	—	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzawcze.
2·30	—	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec główny.
—	5·25	Ze Sokala, Bełzca i Jarosławia przez Rawę ruską.
—	5·35	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Podwysokiego, Brodów na dworzec Poozamcze.
—	5·45	Z Ickan (Bukaresztu, Gałacu, Jass), Suczawy, Radowiec, Rehomethu, tylko w poniedziałek, Serethu, Kozowy.
—	6·00	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Podwysokiego, Brodów, na dworzec główny.
—	6·55	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
—	8·00	Z Janowa od 1. maja do 14. czerwca wł., od 1. września do 30. września wł. codziennie, zaś od 15. czerwca do 31. sierpnia tylko w dnie powszednie.
—	8·15	Z Brzuchowic tylko od — do — włącznie.
8.45	—	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) z Jasła przez Rzeszów, z Rawy ruskiej przez Jarosław, z Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Mezö-Laborcz, (Pesztu), przez Przemyśl.
—	8·49	Z Brzuchowic tylko od — do — włącznie.
—	9·01	Z Janowa od 15. czerwca do 31. sierpnia wł. tylko w niedzielę i święta.
—	9·10	Z Ickan, Suczawy, Radowiec, Berhomethu (z wyjątkiem poniedziałku) Nowosielicy, Kałusza.
—	9·30	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Rawy ruskiej przez Jarosław, Orłowa, Mszany, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Mezo-Laborcz przez Przemyśl.
9·43	—	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec Podzamcze, Kopyczyniec, Podwysokiego.
9·50	—	Z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałaca) Suczawy, Kimpolunga, Radowiec, Słobody rung., Körösmezö, Husiatyna, Kozowy.
10·00	—	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, na dworzec główny, Kopyczyniec, Podwysokiego.
—	10·20	Ze Skolego (tylko od 1. maja do 30. września) ze Stryja, Chyrowa.
—	12·10	Z Ławocznego (Pesztu), Stryja, Kałusza.

Pociąg posp. odchodzi o g.	Pociąg osob. odchodzi o g.	Ze Lwowa
—	4·40	Do Krakowa, (Wiednia), Chyrowa, Sambora, Rozwadowa i Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów, Mezö Laborcz (Pesztu). Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Rawy rus. przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów.
—	5·20	Do Ławocznego (Munkacsa, Pesztu), Chyrowa.
6·00	—	Do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów z dworca Podzamcze, Podwysokiego.
6·10	—	Do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu), Kozowy, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy.
6·15	—	Do Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów z dworca Podzamcze, Podwysokiego.
—	6·45	Do Ickan, Körösmezö, Husiatyna, Nowosielicy, Berhomethu, Radowiec, Suczawy.
8·40	—	Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów.
—	8·55	Do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia. Berlina), Chyrowa, Mezö Laborcz, (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Stróże przez Przemyśl i przez Tarnów.
—	9·20	Do Skolego, do Hrebenowa od 10. lipca do 31. sierpnia włącznie Kałusza-Chyrowa.
—	9·25	Do Sokala, Rawy ruskiej, Bełzca, Jarosławia.
—	9·40	Do Janowa.
—	10·05	Do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyniec, Husiatyna Podwysokiego.
—	10·27	Do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyniec, Podwysokiego.
—	10·45	Do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu), Kozowy, Sopowa, Serethu.
—	1·04	Do Janowa od 15. czerwca do 31. sierpnia włącznie tylko w niedziele i święta.
1·55	—	Do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego.
2·08	—	Do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca Podzamcze.
—	2·31	Do Brzuchowic tylko od — do — włącznie co niedziele i święta.
2·40	—	Do Czerniowiec, Kałusza, Husiatyna, Körösmözö, Serethu, Ickan, Jass, Gałacu, Bukaresztu.
2·50	—	Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów.
—	3·05	Do Skolego tylko od 1. maja do 30. września włącznie ze Stryja.
—	3·15	Do Janowa od 1. maja do 14. czerwca wł. i od 1. września do 30. września włącznie codziennie od 15. czerwca do 31. sierpnia wł. tylko w dnie powszednie.
—	3·27	Do Brzuchowic tylko od — do — włącznie.
—	3·40	Do Zimnej wody od — do — włącznie.
—	4·40	Do Jarosławia.
—	6·45	Do Krakowa (Wiednia Warszawy, Wrocławia, Berlina), Mezö Laborcz (Pesztu), Orłowa przez Tarnów od 15. czerwca do 15. września włącznie.
—	7·05	Do Sokala, Rawy ruskiej.
—	7·25	Do Tarnopola z dworca głównego.
—	7·30	Do Ławocznego (Munkacsa, Pesztu) Chyrowa, Kałusza.
—	7·47	Do Tarnopola z dworca Podzamcze.
—	7·48	Do Janowa tylko od 1. października do 30. kwietnia włącznie.
—	8·50	Do Janowa od 1. maja do 30. września włącznie.
—	10·30	Do Ickan (Jass, Gałacu, Bukaresztu), Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec, ku Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Radowiec, Kimpolungu, Suczawy.
10·50	—	Do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów). Rozwadowa, Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl), Jasła.
—	11·00	Do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyniec, Husiatyna.
—	11·27	Do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyniec, Husiatyna.

UWAGA: Czas średnio-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim, = 12 godz. 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6 wieczór do 5·59 rano objęte są **tłustemi** ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

APTEKA

Piotra Mikolascha

WE LWOWIE

poleca:

Olej rybi z miętusa prawdziwy, norwegski. Cena butelki 80 centów.

Olejek lotny, ze szpilek sosny pinus silvestris, do odświeżania powietrza w mieszkaniach. Cena 30 ct.

Desinfector, środek ochronny przeciw katarom, niszczący zarazem zarodki chorób zaraźliwych. Cena 30 centów.

Wodę salicylową do ust i **Proszek salicylowy** do zębów, środki zapobiegające psuciu się zębów, i utrzymujące dziąsła i zęby w stanie zdrowym.

Mentynę, znakomity środek do płukania ust. Cena 80 centów.

Tinkturę ziołową Dra Roznera, usuwającą ból i zapobiegającą psuciu się zębów. Cena 50 centów.

Proszek salicylowy przeciw poceniu się nóg. Cena 50 centów.

Essencję łopianowo-chinową Dra Fazzego. Wzmacnia korzenie włosów, usuwa łupież i przyspiesza porost. Cena 1 złr.

Pomadę alcaloide, utrzymującą porost włosów, i nadającą tymże naturalny kolor i połysk. Cena 60 ct.

Wódkę francuską z solą lub bez soli, przeciw różnorodnym cierpieniom w nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach i t. p.

Wodę kolońską o połowę tańszą, jak wyroby Farinów a równie dobrą.

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.

DODATEK do Nru 160 „DZIENNIKA POLSKIEGO.”

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Pomoc państwowa dla stowarzyszeń zawodowych.

Lwów 9. czerwca.

Jestto sprawa, która już od dawna stoi na porządku dziennym i od dłuższego już czasu zajmuje nietylko wprost i w pierwszym rzędzie interesowane sfery, ale także ciała prawodawcze i rządy. Mamy na myśli akcję i usiłowania zmierzające do popierania ze strony państwa stowarzyszeń zawodowych, a przedewszystkiem przemysłowych. Usiłowania te przybrały niedawno temu w Prusiech konkretną formę i doprowadziły do utworzenia dotowanej przez państwo kasy centralnej, powołanej z jednej strony niejako do wyrównywania i spotrzebowania środków nieużytych w jednem miejscu, a potrzebnych gdzie indziej, a z drugiej strony do udzielenia pożyczek dla związków stowarzyszeń. Do tego samego celu wspierania instytucji stowarzyszeń zawodowych zmierzają także w Austrji choć po innej drodze i odmiennymi środkami. I tutaj przed kilku już laty — w roku 1891 — postawiono wniosek założenia państwowego banku dla stowarzyszeń, który to wniosek przed kilku miesiącami ponowiono. Wniosek zmierza do wspierania zawodowych stowarzyszeń przemysłowych i rolniczych przez udzielanie kredytu dla stowarzyszeń obejmujących jedną lub kilka gałęzi przemysłowej lub rolniczej produkcji. Stowarzyszenia, chcące się ubiegać o kredyt, muszą być stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi z ograniczoną poręką i składać się z przemysłowców lub rolników własnowolnie opodatkowanych. (W Prusiech, jak już powyżej zaznaczono, centralna kasa nie znosi się z poszczególnemi stowarzyszeniami, lecz jedynie ze związkami stowarzyszeń). Od państwa domaga się wniosek corocznego w drodze ustawodawczej oznaczyć się mającego zasiłku i jednorazowej wkładki do wysokości dziesięciu miljonów. (Pruską kasę centralną dotowano zrazu kwotą pięciu miljonów marek, która to kwota jednak już w pierwszym roku okazała się niewystarczającą). Bank ma podlegać tak samo jak w Prusiech, nadzorowi ministerstwa skarbu.

Dotychczas parlament — z powodów łatwo zrozumiałych — nie miał jeszcze sposobności zająć się tym wnioskiem. Inny natomiast wniosek w podobnym kierunku postawiony w roku 1895, w izbie poselskiej rady państwa doznał już parlamentarnego traktowania. Odnosił on się mianowicie do wstawienia, swoją drogą bardzo znacznej, kwoty rocznej do budżetu dla przemysłowych składów surowców i hal dla sprzedaży. Wniosek ten przekazano komisji budżetowej, która na posiedzeniu z dnia 16. marca 1896 uchwaliła wezwać rząd do przekazania sprawy wnioskiem tym poruszonej radzie przybocznej dla popierania przemysłu, która miała się nad nią zastanowić i konkretne postawić wnioski. Owoż najpierw zajął się tą sprawą bardzo szczegółowo podkomitet tejże rady przemysłowej, poczem ona sama na posiedzeniu z dnia 18. stycznia rb. powzięła uchwałę, że należy jej oddać do rozporządzenia potrzebne środki w celu materjalnego wspierania stowarzyszeń produkcyjnych składów surowców, magazynowych drobnych rzemieślników i robotników — i w tem polega zasadnicza różnica w porównaniu z celami pruskiej kasy centralnej i celami wyżej wspomnianego wniosku parlamentarnego — i dotyczącą kwotę wstawić do przyszłorocznego preliminarza budżetowego. Równocześnie ustalono także warunki, od których spełnienia uczyniono zawisłem udzielanie pożyczek dla rzeczonych stowarzyszeń.

Jak się okazuje ze sprawozdania, złożonego przez ministerstwo handlu o zużyciu kredytu dla popierania drobnego przemysłu w roku 1896, które wyszło przed niedawnym czasem z polecenia ministra handlu, zamierza ministerstwo obecnie wstawić do preliminarza na rok 1898 kwotę 50.000 zł. dla popierania stowarzyszeń, określonego powyżej rodzaju. W obradach wspomnianego przedtem podkomitetu, tudzież samej rady przybocznej dla popierania przemysłu podniesiono przeciw akcji państwa na tem polu te same zarzuty, które odezwały się także w Prusiech ze strony rzecznika niemieckich stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przeciw zamierzonej pomocy państwowej. I tutaj ze strony powag w sprawach stowarzyszeń wskazywano na to, że stowarzyszenia dotychczas bez pomocy państwowej i wyłącznie tylko na zasadzie samopomocy doszły do wysokiego stopnia rozwoju, że stowarzyszenia kredytowe same dysponują znacznymi środkami materjalnymi, których bardzo często nie zużywają nawet w celu udzielania kredytu, ale umieszczają w bankach i kasach oszczędności, i że powiększenie liczby tych stowarzyszeń bynajmniej nie jest celem, godnym pożądania, jeżeli brakują konieczne warunki dla skutecznej działalności tych organizmów — a mianowicie istotna potrzeba ich utworzenia, zdolnych i fachową i kupiecką wiedzą, energją i pilnością kwalifikowanych do kierowania niemi sił. Od państwa nie powinno się żądać materjalnego poparcia stowarzyszeń, tylko życzliwego zachowywania się jego organów wobec tych instytucyj. Z uwagi jednak na to, że myśl pomocy państwowej także w sprawach stowarzyszeń zawodowych coraz więcej znajduje zwolenników i coraz to szersze koła wszystkie swoje nadzieje przywiązują do interwencji państwa, tudzież z uwagi na to, że ustawodawstwo krajów sąsiednich wstąpiło już na tę drogę, a uchwała komisji budżetowej wskazuje na skłonność parlamentu do podjęcia próby i uczynienia pierwszego kroku w tym kierunku, podkomitet i zanim także rada przyboczna dla wspierania przemysłu, oświadczyły się za czynną pomocą i interwencją władzy państwowej. Aby jednakowoż ta akcja ze strony państwa nie oddziałała szkodliwie na zasadę samopomocy, lecz owszem przyczyniła się do tem żywszego jej objawienia się — co zresztą ze strony wnioskodawców oznaczono jako cel akcji państwowej — rada przyboczna w duchu uchwał podkomitetu ustaliła następujące warunki dla udzielania pożyczek przemysłowym stowarzyszeniom produkcyjnym, składom surowców i magazynowym:

Stowarzyszenia ubiegające się o pożyczkę, muszą być ukonstytuowane jako samoistne stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze na zasadzie ustawy z roku 1873; statuta dotyczących stowarzyszeń nietylko, że nie mogą zawierać nic takiego, coby się sprzeciwiało ustawie o stowarzyszeniach, ale nawet owe postanowienia, które ustawa pozostawiła do wolnej dyspozycji stowarzyszeń, muszą być owiane prawdziwym duchem korporacyjnej wspólności; każde takie stowarzyszenie musi mieć radę nadzorczą — postanowienie takie nie mieści się wprawdzie w obowiązującej ustawie, okazuje się jednak koniecznem; stowarzyszenie musi prowadzić porządną choćby tylko pojedyńczą buchhalterję, zrozumiałą także dla profana; w dotyczącem stowarzyszeniu musi angażowany obcy kapitał (pożyczki i kredyt towarowy) pozostawać we właściwym stosunku do dłużnego kapitału (udziały uczestników i fundusz rezerwowy) tudzież do obranej formy poręki; ustanowieniem bardzo niskich spłat ratalnych na udziały ma być i klasie niezamożnej umożliwiony przystęp do stowarzyszenia; członkom stowarzyszeń dla surowych materjałów ma być kredyt udzielony tylko wyjątkowo i w odpowiednim stosunku do funduszu rezerwowego; w stowarzyszeniach magazynowych i produkcyjnych ma być maksymalna wysokość udzielić się mającego kredytu ustaloną przez walne zgromadzenie w stosunku do własnego majątku i do formy poręki stowarzyszonych i udzielanie pożyczki ma nastąpić zawsze dopiero po wysłuchaniu przybocznej rady przemysłowej a zresztą pożyczka służyć winna nie do celów zakładowych, ale ku wzmocnieniu funduszów obrotowych stowarzyszenia; pożyczek nie udziela się nigdy bezprocentowo, ale zawsze po każdoczesnej stopie procentowej; władzy państwowej zastrzega się prawo wglądu do księgi kontroli korespondencji stowarzyszeń, korzystających z kredytu. Z powyższego przedstawienia okazuje się że sfery, które bliżej się zajęły sprawą pomocą państwowej dla stowarzyszeń, życzliwie są usposobione dla zamierzonej akcji, że ją jednakowoż traktują z wielką ostrożnością. Jest to ostrożność o tyle usprawiedliwiona, o ile chodzi o próbę w dziedzinie prawie nowej, na której jeszcze w żadnym kraju nie zrobiono pewnych doświadczeń.

Żyd o żydach.

(*„Mowy żydowskie“ — A. Szmakowa*).

Nie małą przysługę antisemitom wogóle oddał słynny syonista Herzl w swej pracy p. t. „Państwo żydowskie“.

Oto istota, tego „dzieła“:

„Kwestja żydowska istnieje *wszędzie*, gdzie żydzi mieszkają w znaczniejszej ilości. — Żydowscy emigranci *zanoszą* z sobą do danego kraju między innymi i *antisemityzm*. — Niejeden, uchodzący za przyjaciela żydów, to tylko udający filantropa antisemita *żydowskiego* pochodzenia. — Napływ immigrujących żydów i nieustanne dążenie żydów tuziemców do wybicia się na wierzch, jako klasy, wywołują razem potężną działalność i prowadzą wszędzie do *przewrotu* w stosunkach. — Sprawa w niektórych krajach stoi tak, że żyd, który nie posiada u siebie na utrzymaniu kilku ajentów chrześcjańskich i adherentów, nie zna zupełnie chrześcjanina.

Większość kupców żydowskich oddaje swych synów na uniwersytety, wskutek czego rodzi się tak zwane *zżydzenie* wszystkich narodów inteligentnych. — Żydzi niewątpliwie zyskali przewagę w sprawach pieniężnych. — Kto rzeczywiście pragnie zniknięcia żydów drogą asymilacji, ten powinien wiedzieć, że istnieje ku temu jedna tylko możliwość: żydzi powinni przedtem zdobyć taką potęgę ekonomiczną, dzięki której runęłyby stare uprzedzenia społeczne. — Przeciwko nam, żydom, nie można przedsiębrać nic stanowczego; dawniej żydom odbierano ich kosztowności — a jakże teraz można odebrać własność *ruchomą*? Zawiera się ona w drukowanych kawałkach papieru, schowanych w jakimś zakątku świata, a może też zamkniętych w kasach *chrześcjańskich*.

Ten, kto chce z żydów zrobić *rolników*, znajduje się w *zdumiewającym błędzie*. — Z jednej strony nadciąga nasza proletaryacja i rewolucjonizm — dostarczamy *podoficerów* wszystkim stronnictwom przewrotu, a z drugiej strony z góry, rośnie nasza kolosalna siła pieniężna. — Socjalna bitwa musi przejść nieuniknienie po naszych plecach, gdyż tak w obozie *kapitalistycznym* jak w *socjalistycznym* zajmujemy najwięcej *odkryte* stanowiska. — Po krótkich okresach tolerancji nienawiść przeciwko nam zawsze na nowo wybucha; nasz dobrobyt, widocznie, zawiera coś *drażniącego*.

A n t i s e m i t y z m r o ś n i e z k a ż d y m d n i e m, z k a ż d ą g o d z i n ą i m u s i r o ś ć, g d y ż p r z y c z y n y j e g o w c i ą ż i s t n i e j ą i n i e m o g ą b y ć u s u n i ę t e. N a s z e g o w s p ó ł c z e s n e g o a n t i s e m i t y z m u n i e m o ż n a i d e n t y f i k o w a ć z d a w n ą n i e n a w i ś c i ą r e l i g i j n ą. A c z e m d ł u ż e j t e n a n t i s e m i t y z m k a ż e c z e k a ć n a s i e b i e, t e m z w i ę k s z ą p o t e m w y b u c h n i e s i ł ą.

Twierdzę, że nie możemy oczekiwać zmiany prądu. *Narody*, wśród których żyją żydzi, *wszystkie* razem i każdy oddzielnie — to jawni albo skryci a n t i s e m i c i.

Nie uważam kwestji żydowskiej ani za *socjalną*, ani za *religijną*, chociaż upiększana bywa ona czasem temi barwami. To kwestja — *narodowościowa. — Państwo żydowskie jest światową koniecznością*, dlatego też ono powstanie. — Gdyby sułtan turecki oddał nam Palestynę, moglibyśmy przyjąć na siebie obowiązek uregulowania *finansów* Turcji. — Dla świętych miejsc chrześcjaństwa możnaby było ustanowić *eksterytorjalność* na podstawie prawa międzynarodowego. Ustawilibyśmy *wartę honorową* dokoła świętych miejsc i gwarantowalibyśmy naszą egzystencją wypełnianie tego obowiązku. — Postaranie się o niepodległość dla nas, to leży wprost w interesie tych państw, w których kwitnie antisemityzm. — Tak, *bogaci żydzi*, którzy teraz muszą ukrywać swe skarby i weselić się przy zapuszczonych storach, będą się mogli tam rozkoszować życiem swobodnie“.

Tantae molis erat romanam condere gentem.

Takiemi, literalnie są żydowskie pojęcia i zamysły, głoszone przez Herzla. *La masque tombe, l'homme reste.* A o ile żydostwo w rzeczywistości zasługuje na te wszystkie dobrodziejstwa, o których marzy, dowodów nie spisałby nikt na wołowej skórze. Wskażemy tylko na jedno.

Przywiązanie żydów do talmudu i jawna ich pogarda dla chrześcjan występują niekiedy na jaw w uderzających faktach. Główny rabin paryski, na obiedzie u Napoleona III. i starszy rabin Budapesztu, na niadaniu u cesarza Franciszka Józefa, nie tknęli ani jednej potrawy, udawali tylko, że jedzą. Wybrany lordemmajorem Londynu Isaacs, w czasie tradycyjnej ceremonji wjazdu do City, nie chciał wsieść do honorowej karety jedynie tylko dlatego, ponieważ ceremonja odbywała się w szabas.

Indocti discant et ament meminisse periti.

Obrona króla greckiego.

W niektórych pismach niemieckich pojawiły się temi czasy — jakby na dany znak — artykuły, różne co do formy, lecz dziwnie zgodne co do swej tendencji, którą jest o b r o n a króla Jerzego greckiego. Idzie tu widocznie o skaptowanie opinji Niemców na rzecz dynastji, z dworem niemieckim blisko spokrewnionej, która tak lekkomyślnie wojnę rozpocząwszy, dzisiaj straciła w swym kraju niemal grunt pod nogami i musi się aż uciekać pod opiekę floty zagranicznej. Posłuchajmy jednak, jak apologeci króla Jerzego usiłują zdjąć z niego wszelką winę.

Owoż w roku minionym — piszą oni — gdy król powrócił ze swej podróży po Europie zauważył on, że „coś szczególnego“ dzieje się wśród narodu greckiego. Pewien zagraniczny czasowo w Atenach przebywający dziennikarz, wyłuszczył królowi stan rzeczy na K r e c i e, a jener. konsul grecki na tej wyspie, G e n n a d i s, rzecz całą od „a“ do „z“ potwierdził. Tymczasem przychodziły do zamku królewskiego listy anonimowe z pogróżkami i obszerne rewelacje o znanym greckim „Związku narodowym“ *(Ethnike Hetairia)*. Dochodzenia rozliczne w tej mierze okazały, że związek ten liczy imponującą już liczbę zwolenników, co gorsza, że $^3/_4$ g r e c k i e g o k o r p u s u o f i c e r s k i e g o doń należy. Takie położenie rzeczy stało się jeszcze bardziej poważnem, gdy z Krety zaczęły napływać listy, grożące królowi śmiercią. Wówczas król zawołał D e l y a n n i s'a, który mu poradził wyczekiwać i wypadkom ich własny bieg pozostawić. Tymczasem listy z pogróżkami stawały się coraz częstsze, a sprawozdania Gennadisa coraz więcej niepokojące. Wówczas król zwrócił się do d w o r ó w e u r o p e j s k i c h, celem wysondowania ich opinji co do Krety. Dwa mocarstwa — jednem z nich była A n g l j a — uczyniły mu jak najlepszą nadzieję pod względem spełnienia się jego życzeń. Jakiego rodzaju były to obietnice, rzecz prosta, niewiadomo, króla jednak zachęciły one na każdy sposób — początkowo nawet wbrew woli Delyannis'a — do wysłania wojsk na Kretę. Zdania reszty ministrów były w tym względzie podzielone. Podczas gdy L e v i d i s i M a u r o m i c h a l i s oświadczyli się bezwarunkowo za tem przedsięwzięciem, minister wojny określał je w koie przyjaciół jako c z y s t e s z a l e ń s t w o. Król obstawał jednak przy swej decyzji, wreszcie Delyannis także ustąpił. Tak wojska odeszły na Kretę, i z razu szczęście sprzyjało im istotnie. Anglicy dopomagali Grekom do wylądowania, co więcej byli pomocni w dostarczeniu prowiantów dla oddziałów okupacyjnych. Widząc to wszystko, król w Atenach zacierał ręce z zadowoleniem i powtarzał sobie znany frazes: *„Il faut savoir oser“*... (trzeba umieć odważyć się na coś). Cóż kiedy następnie nie umiał wyzyskać odniesionych z miejsca korzyści! Zapomniał widocznie, że frazes *„savoir oser“* uzupełnia się zwykle słowami: *„jusqu'au bout“* (aż do końca). Teraz otwierała się przed nim taka alternatywa: albo odwołać wojska z Krety, skoro udałoby mu się poprawić nieco dolę uciskanych przez Turcję Kreteńczyków; albo pójść znacznie dalej, mianowicie zdobyczą Krety się nie zadowolnić, natomiast domagać się głośno nadania Grecji granic, traktatem berlińskim p i e r w o t n i e zakreślonych. Rokowaniami dyplomasycznemi, które teraz rozpoczął, obrał pierwszą drogę. Chciał z honorem wycofać się z Krety. Zamiast jednak wysłać z Aten na rozmaite dwory dyplomatów zręcznych i wypróbowanych, poprzestał na zleceniu delikatnej i trudnej misji miejscowym reprezentantom urzędowym Grecji, tak n. p. M. Delyannis'owi i Rangabemu. Ci z e p s u l i jednak rzecz całą. Osobiste króla stosunki z k r e w n y m i musiały go w dodatku w błąd wprowadzać, otrzymywane bowiem od nich wiadomości były najczęściej nieprawdziwe, lub zdolne bardziej jeszcze powiększyć jego niepokój w kwestjach, gdzie to było najkompletniej zbędne, owszem nawet wysoce szkodliwe.

W tym czasie mocarstwa zwykły deklarować swe stanowisko co do sprawy kreteńskiej, o czem król wówczas dopiero się dowiedział, gdy niespodziewanie N i e m c y właśnie udział wzięły w akcji antigreckiej. Lecz teraz było już z a p ó ź n o wystąpić na drugą stronę. Chociaż też wiedział lepiej aniżeli ktokolwiek inny, że Grecja n i e j e s t w s t a n i e postawić pod bronią armji ponad 50000 ludzi, Turcja zaś może w danym razie jej przeciwstawić siły dziesięciokrotne, to jednak rozpoczął wojnę w tem silnem przeświadczeniu, że Europa każdej chwili wystąpi — bo m u s i wystąpić — z interwencją. Prowadzono tedy wojnę p r z e z o r n ą jeno, wśród której Grecja robiła zawsze jeden krok naprzód a dwa w tył. Gdy jednak nadzieja interwencji się nie spełniła, nastąpiła katastrofa, którą naród grecki gotów jest (?) obecnie uważać, jako zrządzenie opatrzności, nieunikniony cios Boży.

Z prowincji.

Wadowice 7. czerwca. *(Zlot „Sokołów“)*. Niespełna rok upłynął od ogólnego zjazdu „Sokołów“ w Krakowie, a drużyna sokola wystąpiła znowu z popisem, na którym złożyła świeże dowody żywotności, postępu i pracy. Tym razem zjazd odbył się w daleko szczuplejszym zakresie, gdyż wzięły w nim udział tylko gniazda wchodzące w skład okręgu krakowskiego. Punktem zboru były Wadowice, siedziba gniazda najsilniejszego i najbardziej rozwiniętego po Krakowie.

Tłumy publiczności, oczekujące na dworcu mimo spóźnionej pory pociągu, jakoteż pięknie dekorowane domy przy ulicach, któremi ciągnęły zastępy „Sokołów“ z muzyką salinarną do głównej kwatery, świadczyły wymownie, że cała publiczność bierze udział w uroczystości.

Mimo zmęczenia z powodu czterogodzinnej próby, popisy wzbudziły zachwyt widzów tak nadzwyczaj pięknem wykonaniem ćwiczeń wolnych, jak ćwiczeniami na przyrządach i bu-

---

(109)

BOHATERKA.

POWIEŚĆ

JULJUSZA MARY'EGO.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zaledwie jednak opuściła pokój, padł Jakób na sofę i zakrywszy oczy rękami, sam zaczął płakać głośno.

Całą tę rozmowę, podczas której oboje starali się nałożyć swoim uczuciom największe pęta, słyszała Marta, stojąc pod drzwiami.

Każde słowo, które padło z ust jej męża lub siostry, było dla niej ciosem sztyletu, wymierzonym prosto w serce.

Ze dwadzieścia razy przynajmniej napadała ją ochota pokazać się tym dwojgu, a to pragnienie było tak silnem, że w rzeczy samej otworzyła drzwi na pół i pokazała się; było to w tej chwili, gdy Izabela mówiła:

— W dniu, w którym Marta, czy to z mojej, czy też z pańskiej winy dowie się o naszej miłości, ta miłość istnieć przestanie! Na to ci przysięgam, Jakóbie!

W tej właśnie chwili chciała się pokazać i powiedzieć:

— Oto jestem, wiem wszystko, słyszałam wszystko. Ponieważ nie chcesz go dalej kochać Izabelo, gdy ja się dowiem o twojej miłości, przeto nie kochaj go więcej, gdyż wiem wszystko.

Widziała Jakóba i Izabelę, stojących przy sobie, i był to cud rzeczywiście, iż oni jej nie widzieli.

Marta cofnęła się jednak natychmiast i drzwi zamknęła za sobą bez szelestu.

Dlaczego to uczyniła? Jakie powody zmusiły ją do milczenia?

Uczyniła to z obawy przed starszą siostrą.

Czyż z nich dwóch Izabela nie była więcej pożałowania godną?

Jakież wyrzuty mogła jej robić ona, żona Jakóba?... Czy może zabrała serce jej męża?... Nie, o wyrzutach nie mogło tutaj być mowy... przeciwnie, jeżeli ktoś poniósł wielką, ciężką ofiarę, to była tylko Izabela...

A tę ofiarę chciała spełnić do końca... Kochała siotrę tak bardzo, że gotowa była znienawidzieć Jakóba, gdyby miłość jego okazała się silniejszą, od jego woli.

Nie pokazała się zatem i zamknęła drzwi za sobą, a nikt jej nie widział i nie słyszał.

Gdy Izabela wyszła, zobaczyła męża płaczącego jak dziecko.

W sercu jej walczyły z sobą rozpacz i zazdrość.

— Jakże on ją kocha! — szeptała w zwątpieniu.

Po cichu, bez szelestu, rozebrała się i położyła do łóżka. Drżała z zimna, gdyż febra wróciła znowu.

Długo jeszcze pozostawał Jakób na sofie, a gdy powstał nareszcie, poszedł do chorej żony, siadł na krawędzi łóżka i przypatrywał się jej długo i uważnie.

Marta nie spała, miała jednak oczy zamknięte, gdyż nie mogłaby spojrzeć na męża, nie zdradzając się, wzruszenie jej bowiem było za silne.

Nareszcie oddalił się i mogła leżąc z otwartemi oczyma, oddać się swoim ponurym myślom.

Co miała czynić? Co miała mówić?

Życie jej wśród największego szczęścia było złamane, jej czyste niebo przyszłości na wieki zasute czarnemi chmurami!

Boleść jej i smutek były tem większe, że przyczyną ich była własna jej siostra.

Czuła się tak słabą... tak bezradną... i tak osamotnioną przedewszystkiem!...

— Izabela zna mnie tak doskonale — mówiła do siebie prawie głośno w nocy — tego, co usłyszałam, nie przeżyję... a długo to nie potrwa.

Przez całą noc nie zmrużyła oka.

Wobec ofiary spełnionej przez siostrę, wobec postanowienia Jakóba, iż ze zdwojoną uwagą będzie czuwał nad tem, aby się niczego nie domyśliła, czuła się tak małą i upokorzoną...

— O ileż ci oboje są lepsi i większi odemnie! — mówiła do siebie — co mam uczynić, aby stanąć na równi z nimi?

Roiła najszaleńsze plany, w których rozgorączkowana wyobraźnia, podsycana gorączką, odgrywała najważniejszą rolę.

Dała się myślom swoim porwać do tego stopnia, iż powiedziała sobie:

— Nie, nie są jednak takimi, za jakich ich miałam z początku... On jest mężczyzną, ona kobietą...

...Kochają się... zdolni są do szaleństwa... A, jakżeż tryumfowałabym, gdybym ich mogła pochwycić na jakiejś słabostce!... A, jakżeżbym się za to zemściła!... Ale to byłoby nędznem i złem!...

Nazajutrz Marta wstała z łóżka.

Odczuwała ogromną obawę, stanąwszy z siostrą oko w oko. Nigdy nie myślała, aby mogła być na tyle silną i panować nad sobą wobec niej i udawać.

Miała jednak nawet tyle siły, iż uśmiechnęła się do niej przyjaźnie.

Nie uszło jej uwagi i to, że Izabela uścisnęła ją czulej niż zwykle.

Dlaczego to uczyniła? Czy może dlatego, że do pewnego stopnia spokój osiadł w jej sercu?... Albo też może, iż przez chwilę obawiała się, że choroba Marty nabierze groźniejszego charakteru?

I Izabela była dzisiaj więcej niż zazwyczaj skłonną do rozmowy, może dlatego, że jak wczoraj sama się przyznała, nie wiele brakowało, aby znienawidziła siostrę, albo też może dlatego, że w zanadto posuniętem uczuciu delikatności sama oskarżała się o to, iż kocha męża swej rodzonej siostry.

A aby zagłuszyć szalające wyrzuty sumienia, odczuwała może potrzebę powiedzenia siostrze, jak bardzo ją kocha.

Stało się to na tem samem miejscu, na którem wczoraj rozmawiała z Jakóbem...

Na sofie, która widziała łzy i rozpacz młodego Bargemonta, siedziały obydwie siostry.

Obydwie były blade, gdyż obiema owładało jednakowo silne wzruszenie; obie obawiały się wzajemnie, obie były niewypowiedzianie nieszczęśliwe.

— Czujesz się już lepiej, moja droga Marto?

— Daleko lepiej; choroba cała nie miała wielkiego znaczenia.

— Wiesz jednak, że nie jesteś bardzo silną i wszystko może się stać dla ciebie niebezpiecznem. Jeżeli zatem chcesz, będę cię dalej pielęgnować i czuwać nad tobą... nie należysz już tylko sama do siebie... Ze względu na męża, który cię kocha, musisz myśleć o sobie i szanować się... Jestem poniekąd twoją matką... i jako taka przemawiam do ciebie.

— Byłaś dla mnie zawsze dobrą...

— Ponieważ cię kocham, Marto. To jedyna przyczyna. Dzisiaj, gdy jesteś szczęśliwą, kocham cię tak samo jak dawniej, gdy nie by-

dowaniem piramid. Niemniejszą uwagę zwróciły reje kolarzy sokolich, którzy, mimo przebycia kilkugodzinnej drogi na swych żelaznych rumakach, w tym samym dniu, z nadzwyczajną precyzją, bez śladu zmęczenia, wykonali rozmaite figury obrazowe na boisku.

Po ćwiczeniach w pierwszym dniu odbył się w parku miejskim festyn, przy dźwiękach muzyki bocheńskiej. W drugim dniu odbył się pochód na rynek, celem oddania hołdu reprezentacji miasta. Z przed magistratu udał się pochód do gmachu „Sokoła", gdzie odbył się poranek. Na program złożyły się produkcje chóru, przemówienia: prezesa „Sokoła" wadowickiego Kurowskiego, burmistrza miasta dr. Iwańskiego, prezesa okręgu krakowskiego Turskiego i delegata wydziału związku dr. Tarnawskiego.

Po południu odbyły się dalsze popisy publiczne, mianowicie: ćwiczenia laskami, zawody w biegu i skoku, w rzucaniu dyskiem, oszczepem i zapasy. Przy tych ostatnich musiano zaprzestać dalszych ćwiczeń z powodu gwałtownej ulewy, gdy jednak słońce wyjrzało z za chmury, wykonano ćwiczenia maczugami, poczem nastąpił popis konnego oddziału „Sokoła" krakowskiego w braniu przeszkody, w ścinaniu głów i bieganiu do pierścienia. Huczne oklaski były nagrodą wszystkich ćwiczeń.

Drugi i ostatni dzień zlotu zakończono wieczorkiem w sali „Sokoła". Rozpoczął druh Janikowski oddeklamowaniem pięknego wiersza, poczem miejscowi amatorzy odegrali: „Bzy kwitną" Przybylskiego i „Broń niewieścia" Benedixa. Wieczorek zakończył obraz z żywych osób.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski. Czwartek 10. czerwca.

Teatr hr. Skarbka: „Upadek lwa", sztuka Ryszarda Vossa. Początek o godz. 7½, wieczorem.

Kalendarz. Czwartek 10.: Małgorzaty p. Wschód słońca o godz. 4. minut 6, zachód o godzinie 7. minut 52.

Z armji. Podpułkownik 19 p. obrony krajowej we Lwowie Karol Mochnacki przeniesiony w stan spoczynku i mianowany pułkownikiem *ad honores*.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 10. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Sprawa przyznania ulg podatkowych dla nowych domów w interesie asanacji miasta; sprawa zamiany gruntów na cele regulacji ulicy Dekerta i Głowackiego; odpisanie pożyczek niespłaconych funduszowi Franciszka Józefa; sprawozdanie dotyczące wydatków poczynionych w r. 1893 na roboty wodne i budowy kanałów; wybór komisji administracyjnej dla dochodów niestałych na r. 1897; wybór 5 delegatów do kuratorji m. szkoły przemysłowo-handlowej; oraz rekursa budowlane.

Nastąpi posiedzenie tajne.

Rozprawa karna przeciw socjalistom Piotrowi Zarańskiemu i Michałowi Dankowi, oskarżonym o wygłoszenie podburzających mów na zgromadzeniu ludowem w Winnikach 28. stycznia, odbędzie się w sądzie karnym we Lwowie 21. czerwca.

Ks. arcybiskup Isaakowicz obchodził w pierwszy dzień Zielonych Świąt 73-cią rocznicę swych urodzin. W archikatedrze ormiańskiej odprawiono z tej okazji uroczystą sumę.

Ku czci Mickiewicza. Urzędnicy zakładu nar. im. Ossolińskich zebrali w swem gronie kwotę 200 zł. przeznaczając ją na ogłoszenie konkursu na popularny życiorys Adama Mickiewicza, w objętości 3 do 4 arkuszu druku. O warunkach konkursu, terminie nadsyłania prac i o składzie sędziów konkursowych, doniesiemy we właściwym czasie.

Opera włoska we Lwowie. Od 1. lipca będziemy mieli przez kilka tygodni, podobno przez sześć, gościnne występy opery włoskiej, podróżującej pod kierunkiem p. Łukowicza z Litwy i grywającej między innemi także „Halkę" z włoskim tekstem. *Nowa Reforma* gniewa się na nas za notatkę, umieszczoną z powodu gościny tej opery w Krakowie i dziwi się naszej „nieżyczliwości" wobec przedsiębiorstwa p. Łukowicza. Nie wiemy gdzie *N. Ref.* dopatrzyła się owej „nieżyczliwości". Napisaliśmy tylko, że śmiesznym i parafjańskim zwyczajem jest kaptowanie sobie publiczności takiemi reklamami, jak: „Całe inteligentne Wilno przesiaduje w teatrze" (!), a które to reklamy dzienniki krakowskie — może nie wszystkie — umieściły z zachwycającą dobrodusznością.

Obrażony Niemiec. Z powodu notatki naszej o tem, iż jakiś tutejszy kulturtreger nazwał Lwów miastem barbarzyńskiem, otrzymaliśmy od jednego z rodaków tego pana anonimowy paszkwil, będący nowym dowodem cywilizacji niemieckiej. Ktokolwiek jest autorem owego cennego dokumentu, niechaj przyjmie do wiadomości, że osławioną kulturę niemiecką, która importuje do nas cyrki i menażerje, a którą tak świetnie niedawno scharakteryzował Bolesław Prus, uważamy za bardzo problematyczną i chętnie moglibyśmy się bez niej zupełnie obejść, gdyby jej nam nie narzucono prawem pięści, tym argumentem, którym Niemcy umieją najswobodniej szermować. Arogancja i zarozumiałość nie są objawami cywilizacji.

Prezesem „Kółka Mickiewiczowskiego" wybrany został 8. czerwca na walnem zgromadzeniu p. Adam Krechowiecki, a to w miejsce wybranego przed kilku tygodniami dra Ludwika Finkla, który z godności tej zrezygnował. Wydział pozostał ten sam. Równocześnie zamianowało walne zgromadzenie założyciela i długoletniego prezesa swego dra Romana Pilata, pierwszym członkiem honorowym „Kółka".

Trzęsienie ziemi we Lwowie musiało być niezawodnie w tych czasach, gdyż bruk na ulicy Kopernika od strony głównej poczty jest w kilku miejscach kompletnie załamany, tak, iż w nocy można sobie wygodnie wykręcić w tem miejscu nogę. Taka sama perspektywa otwiera się też przed idącymi chodnikiem ulicy 3. Maja koło kamienicy Szemelowskich, gdzie jedna płyta kamienna niewytłomaczonym sposobem wyrwała się ze swoich posad i sterczy nad innemi koleżankami. Należałoby ten objaw indywidualności płyty zniwelować, zanim sobie kto utrąci nogę.

Podrzucone dziecko. Wczoraj znaleziono w korycie Pełtwi przy ul. Miodowej zwłoki 6-miesięcznego, żydowskiego dziecka, płci męskiej, owinięte w kawał worka i w kawał szmaty granatowego koloru i w krzyżkę znaczoną literami M. J. Lekarz miejski nie skonstatował żadnych zewnętrznych śladów gwałtownej śmierci, nadto nie mógł orzec, czy dziecko przed śmiercią nie dostało się do wody. Policja zarządziła poszukiwania za wyrodną matką.

Z Delatyna piszą do nas: W roku upłynionym nawiedził pożar nasze biedne miasto cztery razy i obrócił w perzynę 45 domów. W tak przykrej chwili zawiązał się komitet ratunkowy, celem zbierania składek na sparcie pogorzelców i udało mu się zebrać 6680 zł. Ponieważ spalili się głównie żydzi, przeto też współwyznawcy złożyli największą część tych pieniędzy.

Z poczty. Z dniem 16. czerwca b. r. otwartą zostanie w Olejowie (powiat złoczowski) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

W Krynicy obywatele miejscowi żegnali w tych dniach ks. Ignacego Dańca, przez długi szereg lat kapelana miejscowego, który po przeszło 25 latach pracy przenosi się do rodzinnego swego miasta Bochni. Ks. Daniec liczy 52 lata służby kapłańskiej. Dla uczczenia pamięci zacnego kapłana zebrani postanowili urzeczywistnić jego myśl wzniesienia na granicy Krynicy pomnika dla Kazimierza Pułaskiego, który osłaniał stąd przez czas dłuższy odwrót konfederatów przed zalewem Moskali, dowodzonych przez Dybicza.

Wydział kasyna miejskiego ukonstytuował się wybierając pp.: dr. Stanisława Tabaczyńskiego prezesem, Edmunda Duniewicza zastępcą prezesa, Włodzimierza Bujnowskiego gospodarzem, Bronisława Lipińskiego zastępcą gospodarza, Antoniego Nartowskiego skarbnikiem, Antoniego Świątkowskiego zastępcą skarbnika, Stanisława Kamińskiego sekretarzem, Walerego Struszkiewicza zastępcą sekretarza, Władysława Schmidta bibljotekarzem.

Wyścigi konne, które ożywieniem i zjazdem osób z prowincji dają złudzenie drugiego karnawału, odbywać się będą we Lwowie w tym roku przez cztery dni: 25., 26., 27. i 29. czerwca (piątek, sobota, niedziela, wtorek).

Pierwszego dnia będzie sześć biegów: I. o nagrodę honorową hr. Potockiej. II. o nagrodę tow. wyścigowego 1200 koron. III. bieg myśliwski o 2000 koron ofiarowanych przez p. Bogucką. IV. bieg „Przedświta" o 1200 koron. V. o nagrodę rządową 3000 koron. VI. bieg kotłowski o 1000 koron.

Drugiego dnia będą cztery biegi: I. stop-steeplechase o 50 dukatów, II. wojskowy bieg myśliwski o 800 koron, III. bieg sprzedaży ogierów o 2600 koron, ofiarowany przez ministerstwo rolnictwa, IV. gonitwa myśliwska o nagrodę honorową.

Trzeciego dnia sześć biegów: I. o nagrodę tow. 1000 koron, II. o nagrodę Jockey-Clubu 2000 koron, III. o nagrodę chorostkowską hr. Siemieńskiego 2000 koron, IV. o nagrodę rządową 5000 koron, V. bieg z płotami o 100 dukatów hr. Potockiej, VI. bieg myśliwski o nagrodę Tow. 2000 koron.

Czwartego dnia sześć biegów: I. o nagrodę Jockey-Clubu 2000 koron, III. o nagrodę lwowską 2500 koron, IV. bieg pocieszenia o nagrodę Tow. 800 koron, V. bieg z płotami o 1000 koron, VI. oficerski bieg myśliwski o 2000 koron Jockey-Clubu.

Archaiczne stosunki. W *Połtawskich Gubernskich Wiedomostiach* umieścił miejscowy policmajster następujący rozkaz do policji: „Niektórzy czynownicy policyjni połtawskiej policji miejskiej udają się na służbę w towarzystwie swoich żon, pod rękę. Uważam za rzecz konieczną wyjaśnić, że żona nietylko nie jest nieodzowną przy wypełnianiu obowiązków służbowych, lecz przeciwnie przeszkadza. Czynownik policyjny, znajdując się w towarzystwie żony, nie może wypełniać obowiązków służbowych i stać na wysokości swego zadania, lecz musi ciągle czuwać nad żoną; tym sposobem obowiązki służbowe schodzą na plan drugi. W interesie obowiązku polecam czynownikom policji, aby na służbę przychodzili bez żon." Gdyby to było w Ameryce, to z pewnością wybuchnęłaby zmowa policyjnych żon, a skutków jej doświadczyłby pan policmajster na swoich plecach.

Aresztowania i zasądzenia w Warszawie. Do *Czasopisma Akademickiego* donoszą z Warszawy:

W ostatnich czasach silnie i przygnębiająco podziałały na nas wyroki, wydane w sprawie t. zw. puławskiej. Przeszło rok toczyła się ta sprawa, a prócz włościan wmięszani w nią byli studenci instytutu agronomji i leśnictwa w Puławach, tudzież nasi warszawscy koledzy. Więzieni przez czas dłuższy (od 14—18 miesięcy), w X. pawilonie warszawskiej cytadeli, a oskarżeni o szerzenie oświaty między ludem wiejskim w Lubelskiem, w okolicach Puław i Kazimierza nad Wisłą, obecnie zostali oni zasądzeni na kary następujące:

1. Kol. Józef Ciągliński, student przyrody naszego uniwersytetu, na lat 5 pobytu we wschodniej Syberji (okręg jakucki).

2. Kol. Henryk Trenkner, ostatnio student medycyny uniwersytetu dorpackiego, na 3 lata gub. archangielskiej (kraj tundrów na wybrzeżach oceanu Lodowatego).

3. Kol. Feliks Zdzisław Dutkiewicz, student prawa, na trzy lata wschodniej Syberji (okręg jakucki).

Wszyscy trzej byli już poprzednio więzieni za udział w demonstracji na cześć Kilińskiego (17. IV. 1894) i odbyli karę zesłania. Dzisiaj padli ofiarą splątanych zeznań nieumiejętnego tłómaczenia się na śledztwie kolegów z Puław. Z pośród tych ostatnich na cięższe kary skazani zostali kol. Hempel i Prószyński, syn znanego pisarza ludowego, Kazimierza Promyka, redaktora *Gazety Świątecznej*. Kol. Hryniewski zginął śmiercią głodową jeszcze w roku zeszłym, nie chcąc zdradzić współuczestników winy.

Do tej martyrologji naszej, z którą, niestety zżyliśmy się już nawet, bo co roku płacimy rządowi rosyjskiemu haracz w najwybitniejszych i najlepszych kolegach, wypada mi dorzucić jeszcze słówko o więzionym tu od 15. maja r. z. byłym słuchaczu filozofji lwowskiego uniwersytetu, Jarosławie Rozwodzie. Kolega ten, Czech z pochodzenia, został ujęty na granicy i odstawiony początkowo do więzienia w Kielcach, potem do cytadeli warszawskiej. Zarzucają mu podobno przewożenie książek nielegalnych z Galicji do Królestwa, kompetentni jednak w tej sprawie ludzie twierdzą, że kol. Rozwoda cierpi niewinnie. Należałoby więc tę rzecz poruszyć.

Teatr polski w Kanadzie. Na dalekiej północy amerykańskiej ze sceny padło słowo naszego ojczystego języka. W mieście Berlin w Kanadzie studenci polscy kształcący się w tamtejszem kolegjum, a tworzący polskie tow. literackie urządzili, obchód 3. maja. Już od samego rana powiewały barwy polskie, czerwone i białe, noszone przez wszystkich studentów kolegium bez względu na narodowość, zwracając uwagę wszystkich na dzień nadzwyczajny. W oznaczonym czasie tj. o 2 godzinie po południu zebrali się profesorowie i wszyscy studenci kolegium, tak Polacy jak i inni, w pięknie udekorowanej sali posiedzeń towarzystwa. Zaproszeni zostali, za pozwoleniem rektora dr. Spetza, wszyscy Polacy, mieszkający w Berlinie i okolicy, którzy pomimo niekoniecznie przyjemnej pogody, przybyli na obchód z swojemi rodzinami i zapełnili dość obszerną salę aż po brzegi. Było także wiele innych gości. Niemców i Irlandczyków. O godzinie drugiej popołudniu, prezes towarzystwa, Fr. Prus, rozpoczął właściwy obchód krótkiem przemówieniem do zebranych w języku polskim i angielskim i przywitawszy wszystkich gości w imieniu towarzystwa, objaśnił cel rozpoczynającego się obchodu, na którego program złożyły się deklamacje, śpiew, muzyka i jednoaktowa komedja Fredry p. t. „Kalosze"

Straszna powódź nawiedziła miejscowości, położone w Siedmiogrodzie nad rzekami Szamos, Aranyos i Maros. Szkody są bardzo znaczne. Lasy rządowe zniszczone na wielkiej przestrzeni, przez co poniosło państwo szkodę 300.000 zł.

Także w Serbji zalały wezbrane wody całą przestrzeń od Łapowa do Jagodiny i od Eupryi i Niżu do Starej Polanki.

Zamach dynamitowy. Przed domem jednego z radców municypalnych w Barcelonie, rzucił nieznany człowiek bombę dynamitową. Wybuch zrządził znaczne szkody i wywołał ogromną panikę. Przypuszczają, że pobudką zamachu była zemsta.

Wielkie niebezpieczeństwo grozi, — według *Schless. Ztg.* — niemczyźnie stąd, że w Dreźnie utworzyło się czwarte polskie towarzystwo.

„Fakt ten — woła organ wrocławski, utrzymujący podobno bliskie stosunki z pewnemi sferami rejencji poznańskiej — powinien nareszcie wszystkim Niemcom otworzyć oczy na wielkie niebezpieczeństwo, grożące całej niemczyźnie ze strony nawały polskiej".

„Ależ to okropne! — odpowiada dowcipnie katolicka *Schlessische Volkszeitung*. — Czyż nie ma nikogo, coby pospieszył do Aten nadelbiańskich na ratunek niemczyźnie przed natarciem strasznych polskich kosynierów? Sikawki i aparaty ratunkowe należy zaraz zabrać z sobą".

Pojedynek poetów. Robert de Montesquieu wyzwał na pojedynek Henryka de Regnier, ponieważ ten ostatni, jak również jego żona i siostra żony wyrażali się w prywatnem kółku lekceważąco o roli, jaką odegrał Montesquieu podczas słynnego pożaru bazaru dobroczynności. Regnier jest zięciem akademika Heredia, którego żona i córka odniosły w czasie pożaru poparzenia.

Kradzież obrazów. Dyrekcja policji w Hamburgu wykryła kradzież cennych obrazów olejnych, pomiędzy tymi obrazu słynnego malarza krajobrazów Oesterleina i zwróciła się do dyrekcji policji w Budapeszcie, ponieważ zachodzi podejrzenie, że sprawcą tejże kradzieży jest również dr. Lenkei, przychwytany na gorącym uczynku w Wiedniu.

Konfiskata. Wczorajsze wieczorne wydanie *Dziennika Polskiego* zostało skonfiskowane przez c. k. prokuratorję państwa za artykuł p. t. „Pogrom pająków", omawiający przyczyny rozruchów w Schodnicy.

Podrzucenie dziecka. Obok piekarni Silbersteina, w sieni domu pod l. 4 przy pl. Zbożowym, znalazł wczoraj preclarz Mojżesz Grossmann czteromiesięczne dziecko żydowskie płci męskiej, które odniósł na inspekcję policyjną. Policja była chwilowo w kłopocie, co zrobić z tym depozytem, ale wnet wybawiła ją z kłopotu matka dziecięcia, która się po nie zgłosiła. Na pytanie komisarza, jakim sposobem jej dziecko znalazło się w cudzej sieni opowiedziała, że płaczem dziecka chciała wzruszyć męża zajętego w piekarni Silbersteina, który ją porzucił i skłonić go, aby do domu powrócił.

Galicyjscy „eksporterzy" masła. Wolf Hahn i Józef Spitzer z Tłustego w Galicji osiedlili się niedawno w Popelwitz pod Wrocławiem i trudnili się tam handlem masła, które Hahnowi nadsyłała jego żona z Tłustego. Masło to przerabiali oni i dodawali do niego ingredjencje zdrowiu szkodliwe, co ich sprowadziło przed kratki sądowe. Prokurator oskarżył obydwu o oszustwo i wykroczenie przeciw ustawie o środkach spożywczych. Z powodu braku dowodów uwolnił sąd Spitzera, zaś Hahna skazał na półtora roku więzienia.

Z Mińska na Litwie donoszą, że nadeszło tam pozwolenie z Petersburga na budowę drugiego kościoła katolickiego. Starania o ten kościół robili mieszkańcy Mińska już od dawna.

Mianowania. Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego dr. Franciszka Mandybura z Tarnopola do sądu krajowego we Lwowie i zamianował radcami sądu krajowego przy trybunałach sądowych pierwszej instancji: radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego Januarego Bajewskiego w Glinianach dla Złoczowa; sędziego powiatowego Eustachego Czwartackiego w Baligrodzie dla Tarnopola; zastępcę prokuratora państwa Józefa Gołkowskiego we Lwowie dla Lwowa i sędziego powiatowego Alfreda Bandrowskiego w Mościskach dla Tarnopola.

Adjunkt sądu powiatowego Antoni Wilecki w Lisku mianowany zastępcą prokuratora państwa w Kołomyi.

Delegaci miasta Lwowa uchwalili onegdaj uprosić prof. Antoniego Małeckiego, ażeby na posiedzeniu rady miejskiej postawił wniosek zamianowania prof. Br. Radziszewskiego z okazji jego jubileuszu honorowym obywatelem.

Z kieszeni kamizelki skradł onegdaj na placu zbożowym jakiś niewytropiony rzezimieszek gospodarzowi z Hryniowa Piotrowi Maruszczakowi, pugilares, w którym się mieściło 400 zł.

---

* **Gremjum wyższego sądu krajowego** złożyło zamiast wieńca na trumnę śp. radcy wyższego sądu krajowego Hołyńskiego, kwotę 26 zł. 50 ct. na fundusz stowarzyszenia djetarjuszów.

* **Na cel dobroczynny** wieczór muzyczno-dramatyczny, który miał się odbyć w sali klubu pocztowego 8. czerwca, odłożono na 10. bm. we czwartek.

* **Jarmark dla dzieci.** Pod protektoratem pp. ks. Eustachowej Sanguszkowej i Zdzisławowej Marchwickiej odbędzie się w przyszłą niedzielę na Wysokim Zamku „jarmark dla dzieci" na dochód kolonji wakacyjnych dla dziewcząt. Przewodnicząca komitetu p. Edwardowa Stroynowska, przygotuwuje na tę zabawę wiele niespodzianek, między innemi urządzoną będzie poraz pierwszy jazda na kucykach dla dzieci, za opłatą 10 ct. od osoby.

* **Zabawą ogrodową** na dzień 13. bm., z której dochód przeznaczony na zasilenie funduszu tow. kolonij wakacyjnych dla dziewcząt, zajmuje się gorliwie komitet z p. Zdzisławową Marchwicką na czele. Fanty na loterję odsyłać się uprasza do pani Marchwickiej ul. Ossolińskich l. 3.

* **„Sokół"** we Lwowie urządza 12. bm. o godz. 6. wieczorem uroczyste zakończenie ćwiczeń uczniów swego zakładu gimnastycznego.

* **„Sokół"** jarosławski urządza 20. bm. festyn z popisem uczniów i uczenic na dochód budowy własnego gmachu.

Zmarli:

W niedzielę zmarł w swojej posiadłości Almnas w Szwecji w 73 roku życia dr. Oskar br. Dickson. Zmarły zorganizował wiele wypraw podbiegunowych, między innemi także ekspedycję Nordenskiölda.

„Czerwony sztandar" w Dawidowie.

Lwów 9. czerwca.

(Dziewiąty dzień rozprawy).

Popołudniowa rozprawa, będąca zarazem zakończeniem procesu dawidowskiego, rozpoczęła się przemówieniem trzeciego, obrońcy dra Sokala.

Dr. Sokal rozpoczyna obronę swoich kljentów również od scharakteryzowania procesu, w którym mimo całej jego grozy dopatruje się sympatycznego pierwiastku, mianowicie pierwszy przebłysk obywatelskiego życia i obywatelskiej samodzielności ludu. Chłop czuł jak ważną i świętą rzeczą jest jego prawo wyborcze, że owa karta głosowania daje mu możność wpłynięcia na los swoich rodzin, że wreszcie dość już inni myśleli za niego i czas najwyższy, ażeby on sam o sobie stanowił. Mówca nie przeczy, że to, co się 11go marca stało w Dawidowie, jest strasznem i brutalnem, ale powołując się na to, że żywość temperamentu cechuje na tej ziemi nietylko lud, ale i warstwę szlachecką, która przed wiekiem jeszcze każde liczniejsze zebranie zaznaczała rozlewem krwi.

Mówca podnosi, że niesłusznie szukano w Dawidowie terrorystów, których zresztą wszędzie można znaleść, jeżeli się przedmiot naciąga, poczem przechodzi do szczegółowego omówienia win, jakie akt oskarżenia zarzuca jego klijentom; Stefanowi Stecko, Ilkowi Jurkiewiczowi, Wojciechowi Rybczyńskiemu, Brygidzie Grab, Hrynkowi Chimczynowi, Wasylowi Masztalerzowi, Janowi Chyrowskiemu, Ignacemu i Antoniemu Zdanowskim, oraz Wincentemu Szeremecie i kończy prośbą o ich uwolnienie. Mowa dra Sokala trwała przeszło godzinę i raz została przerwaną przez przewodniczącego, który nie chciał pozwolić na wciąganie parlamentu do mowy obronnej.

Na tem o godzinie ½6 skończyła się rozprawa. Przewodniczący oświadczył, że wyrok ogłosi w środę, o godzinie 5. popołudniu.

Wyrok.

O godz. 5. popołudniu przewodniczący radca Chyliński odczytał wyrok, który obejmuje następujący wymiar kary:

Józef Korkowski, lat 45, rz. kat., żonaty, robotnik z Dawidowa, za pobicie wójta rok więzienia.

Jan Szeremeta, lat 35, żonaty, gr. kat., gospodarz z Czerepina, za ciężkie uszkodzenie ciała i gwałt publiczny 5 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego ciemnicą 11. marca i postem co tygodnia.

Mikołaj Jurkiewicz, lat 28, żonaty, gr. kat., gospodarz z Czerepina, za ciężkie uszkodzenie ciała 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tygodnia i ciemnicą 11. marca.

Jan Najda, lat 27, rz. kat., żonaty, rolnik z Dawidowa, za gwałt publiczny i ciężkie uszkodzenie ciała 4½ roku ciężkiego więzienia z ciemnicą 11. marca i postem co tygodnia.

Stefan Stecko, lat 40, gr. kat., żonaty, rolnik z Czerepina, za gwałt i ciężkie uszkodzenie ciała na 4 lata ciężkiego więzienia z ciemnicą i postem.

Jan Telega, lat 41, gr. kat. rolnik z Tolszczowa, za ciężkie uszkodzenie ciała na 3 lata ciężkiego więzienia z ciemnicą i postem.

Wasyl Nakoneczny, lat 37, gr. kat., żonaty, rolnik z Czerepina, za ciężkie uszkodzenie ciała na 3 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego ciemnicą i postem.

Bernard Tokarski, lat 34, rz. kat., żonaty, rolnik z Dawidowa, za ciężkie uszkodzenie ciała na 3 lata ciężkiego więzienia z ciemnicą i postem.

Wawrzyniec Grab, lat 22, rz. kat., stanu wolnego, zarobnik z Dawidowa za ciężkie uszkodzenie ciała na 2½ roku ciężkiego więzienia z ciemnicą i postem.

Wojciech Rybczyński, lat 69, rz. kat., żonaty, rolnik z Dawidowa za ciężkie uszkodzenie ciała na 3 lata ciężkiego więzienia z postem i ciemnicą.

Piotr Loster, rz. kat., wdowiec, strażnik kolejowy za występek z § 279. pół roku ścisłego aresztu.

Hryńko Chimczyn, lat 50, gr. kat., żonaty, rolnik z Czerepina, za gwałt publiczny na 1½ roku ciężkiego więzienia.

Wasyl Masztalerz, lat 26, gr. kat., żonaty, rolnik z Czerepina, za występek z § 283 na miesiąc aresztu.

Jan Chyrowski, lat 24, rz. kat., żonaty, rolnik z Dawidowa, za gwałt publiczny na rok ciężkiego więzienia z postem co tygodnia.

Józef Mazur, lat 27, żonaty, rolnik z Dawidowa, za gwałt na 1½ roku ciężkiego więzienia z postem.

Jan Baran, lat 27, żonaty, rolnik z Da-

łaś pewną, że staniesz się szczęśliwą, a znajdując się przy twoim boku, czuję, iż cokolwiek twego szczęścia spływa i na mnie.

— Jakże dawno już nie przemawiałaś do mnie w ten sposób!

— Dlaczego to mówisz?

— Myślałam już, że mnie nie kochasz więcej.

— Czy to mówisz na serjo, Marto? Cóż zuczyniłam, abyś coś podobnego mogła sobie o mnie pomyśleć?

— Sama nie wiem... Niekiedy przemawiałaś do mnie tak surowo... tak szorstko... I spojrzenie twoje nie było takie, jak dawniej... Zdawało się, iż mnie unikasz... widywałam cię zaledwie dwa, trzy razy dziennie... i zawsze tylko przy stole... podczas gdy dawniej...

— Gdy dawniej? — podchwyciła Izabela niespokojnie.

— Byłyśmy zawsze razem.

Izabela uścisnęła siostrę.

— Czyż to nie naturalna rzecz — mówiła łagodnie — moje drogie dziecko, że teraz zaniedbuję cię cokolwiek? Czyż nie masz męża? Gdybym się wcisnęła między was, to byłoby to wieczną przeszkodą w waszej miłości, w okazywaniu wzajemnych uczuć waszych. Wam obojgu potrzeba samotności.

— Więc tylko dlatego, że obawiałaś się być natrętną?

— A cóż ty sobie myślałaś?

— Że mniej mnie kochasz, niż dawniej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

IGNACY HORZICA.

TOPIELEC.

(Ze zbiorku „Z biedy ludzkiej", przełożył za zezwoleniem autora dr. Fr. Krček.)

(Dokończenie).

Wynurzył się na wierzch, wciągnął w płuca dwukrotnie powietrza... chciał znowu otworzyć oczy, woda zalała mu je, zobaczył tylko światła migotające na wybrzeżu i moście Karola, woda mu huczała w uszach, przypomniały mu się wyrazy: „osioł"... „kradzież"... „utopię się".

I szybko stulił ręce pod pachę, przycisnął ku sobie ręce kurczowo, przyciągnął kolana do piersi, i już tonął, opuszczał się na dno Weltawy. Ból uleciał z piersi, wyznanie tłumione uleciało z ust, w uszach huczały mu bajki, które mu opowiadała matula, woda wdarła mu się do piersi, ochłodziła ból, pochłonęła wyznanie.

Wyzionął ducha.

Strażnicy rzeczni i rybacy odwiązali łódkę i szukali go przez godzinę, ale nie znaleźli.

Trzeci dzień już to wszystko w nim kisło, począł się wznosić w górę, aż wreszcie wypłynął na powierzchnię. Kawałek twarzy, trochę włosów i ręka sterczały ponad wodę. Leniwy prąd wody napół stojącej, unosił go. Piaskarze zauważyli trupa, zawołali strażnika, wleźli do łódki.

— Chodź tu, biedaku! — rzekł stary piaskarz, nachylił się i wziął Józka za rękę. Łódka posuwała się zwolna ku przystani i ciągnęła Józka za sobą.

Było to w poniedziałek, po pierwszej godzinie w południe. Na wybrzeżu powstało zbiegowisko, natłok. Starcy i staruszki, dziewczęta w prostej odzieży i panny, wąskie w pasie, jak osy, o twarzach malowanych, w sukniach według najświeższego kroju paryskiego, wogóle ludzie różnego wieku i najrozmaitszego zajęcia cisnęli się razem z terminatorami sąsiednich warsztatów, z próżniakami i nicponiami, ażeby także coś zobaczyć.

— Topielec! — szeptali do siebie ludzie, nagle rozgadawszy się i spoufaliwszy.

Piętnastoletnia panienka w sukni liljowej pcha się do barjery, obdarty łapserdak odtrąca ją gburowato.

— Myślałam, że to Fanda!

Cofa się. Panienka zagląda ciekawie na dół, a chłystek ów z łotrowskim uśmiechem ciśnie się do niej, jakgdyby była Fandą.

Setki oczu wybałuszonych błyszczą na wybrzeżu dziką ciekawością. Tłum ledwie dyszy, każdy chce coś zobaczyć. Na dole tam przybito już do przystani. Topielca wciągnięto za łódką tak, że go nie widać z wybrzeża. Tem większy panuje natłok i ciekawość wstrząsa febrycznie tłumem, zmięszanym na brzegu. Już rozeszła się wieść po wszystkich ulicach nadbrzeżnych, że znaleziono tego, który skoczył do wody w piątek, i zastęp ciekawych rośnie na wybrzeżu, — omal że barjera nie runie.

— Biedny człowiek! — westchnie tu i ówdzie starsza kobieta półgłosem. Młodzież nie ośmiela się przemówić. Jakieś „coś" niedozwala jej tego.

— Pewnie z ochotą tam nie skoczył! — utrzymuje starszy mężczyzna w zszarzałej odzieży.

— Eh, różni bywają ludzie — odpowiada mu przekupka.

— Tak to mówisz o nieżywym, czarna potworo? — strofuje ją ktoś i mruga dokoła siebie.

Węglarka już wzięła się pod boki, wtem ktoś ją trącił z tyłu — cud prawdziwy, że nie przeleciała przez barjerę. Uderzyła się w brzuch, brak jej tchu i — milczy, w dole tymczasem, coś się dzieje ważnego.

W dole na przystań przybiegli nowi ludzie. Dwaj strażnicy i czterej flisacy, piaskarze, napróżno ich odpędzają. Wełtawa spokojnie, leniwo płynie obok, topielec przy łódce ani się ruszy. Tylko z zakrwawionego nosa wypłynie od czasu do czasu bańka gazowa, bęcnie do wody i uleci w powietrze. Twarz topielca jest białą, jak wapno, piękną i straszną.

— To nasz Józef! — odezwał się starszy mężczyzna, który przyszedł właśnie, a którego strażnik chciał odpędzić. Nastała cisza grobowa, chwila poważna, w której się miarkuje największa nawet dzicz. Myślano, że to ojciec topielca przyszedł. Tymczasem byłto tylko jego majster.

Krzyknął. Spojrzano „tam". Po wodzie płynął trupek kotki. Płynął prosto ku Józefowi. Wszystkimi wstrząsnęło uczucie obrzydzenia i grozy. I znów starszy flisak pierwszym skoczył do drugiej łódki, powiosłował na przeciw kotki i zagnał ją daleko na rzekę, do prądu. Nikt się nie odezwał, wszystkim było nieswojsko, tęskno. Śmierć, wieczne „nic" ich to wzruszyło do głębi, a trup kotki oburzył ich tem, że się ośmielił płynąć ku trupowi ludzkiemu. Słoneczko opierało się o królewskie Hradczany i wszystko pod nimi jaśniało pięknością niezrównaną, podnoszącą umysł człeczy, i wielkim spokojem. Cienie od strony Petrzyna padały na rzekę, zmartwiałą od gorąca i zakrywały metaliczny połysk źwierciadła wody, podgniłej u brzegów. Na przystani ludzie — a ci, którzy stali na wybrzeżu, omal że się nie podusili ze strasznej ciekawości.

KONIEC.

widowa, za gwałt publiczny na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia z postem.

Ignacy Zdanowski, lat 29, rz. kat., stanu wolnego, rolnik z Dawidowa, za gwałt publiczny na rok ciężkiego więzienia z postem.

Antoni Zdanowski, lat 32, rz. kat., żonaty, rolnik z Dawidowa, za gwałt na rok ciężkiego więzienia z postem.

Stanisław Ochman, lat 24, rz. katol. stanu wolnego, zarobnik z Dawidowa, za występek na 3 miesiące ścisłego aresztu.

Józef Ochman, lat 29, żonaty, gr. kat., rolnik z Dawidowa za przekroczenie na miesiąc aresztu.

Roman Zychało, lat 30, żonaty, gr. kat., rolnik z Krotoszyna za przekroczenie na 3 tygodnie aresztu.

Wincenty Szeremeta, lat 30, rz. kat., żonaty. zarobnik z Dawidowa, za przekroczenie 3 miesiące aresztu.

Andruch Kutny, lat 42, gr. kat., parobek dworski z Krotoszyna, za gwałt publiczny na rok ciężkiego więzienia z postem.

Jan Mazur, lat 37, rz. kat., żonaty, rolnik z Dawidowa, za gwałt publiczny na rok ciężkiego więzienia z postem.

Nadto wszyscy skazani zostali na ponoszenie kosztów procesu.

Uwolnił trybunał dwoje oskarżonych: Brygidę Grabową i Ilka Jurjewicza.

Co zaś do Śmietańskiego, Arenda i Jasińskiego, to jak wiadomo, prokurator już przedtem odstąpił od ich oskarżenia.

Odczytanie wyroku miało pewien uroczysty charakter, w sali mnóstwo publiczności. Oskarżeni przyjęli wyrok w rozmaitym nastroju. Najbardziej wzruszonym jest strażnik kolejowy Loster, najsympatyczniejsza i najbardziej cywilizowana fizjognomja, skazany na $^1/_2$ roku. Co chwila porywa go rzewny płacz. Ociera oczy chustką i przez kilka minut siedzi zadumany.

Rybczyński, siedemdziesięcioletni zgrzybiały niedołęga, nic nie wie co się w sali dzieje. Podczas motywowania wyroku zasnął najspokojniej w świecie. Korkowski jest przygnębiony, tak samo Jan Szeremeta, antypatyczna figura w najwyższym stopniu.

Inni oskarzeni nie zdradzają wybitnej zmiany usposobienia.

Motywowanie wyroku przez radcę Chylińskiego trwało 2 pełne godziny.

Notatki literackie i artystyczne.

Wiadomości artystyczne. Zeszyt 11. zawiera: „Karol Mikuli" (wspomnienie pośmiertne). Jubileuszowy koncert „Echa". „Uroczysty wieczór ku czci św. Wojciecha". Dokończenie artykułów „Opera" i „Z pedagogiki fortepianowej". Dalszy ciąg dramatu Hauptmanna „Dzwon zatopiony" i „Kronikę artystyczną". Zeszyt ozdobiony jest portretem śp. Karola Mikulego.

Mickiewicz i Kornel Abranyi. Przed kilku dniami obchodzili Węgrzy jubileusz półwiekowej pracy jednego z wybitnych swoich muzyków Kornela Abranyi. Nazwisko u nas nieznane. Z gazet peszteńskich, które w tej chwili całe szpalty poświęcają Abranyiemu, dowiadujemy się, że jestto potomek starożytnej rodziny węgierskiej, Eördögh de Lasslofalva i Mikeföld, która w ostatnich czasach przezwała się od dziedzicznej majętności Abranyi (prawdopodobnie dlatego, ponieważ Eördögh znaczy w węgierskim języku „djabeł"), że Kornel Abranyi jest uczniem Szopena, a znakomitym wirtuozem, nauczycielem, kompozytorem, krytykiem muzycznym i estetykiem i że niedawno wydał swoje pamiętniki p. t.: „Z mojego życia i z moich wspomnień" (Eletömbel és emlékeimböl), gdzie opisuje między innymi znajomść swoją z Adamem Mickiewiczem. Dziennik *Neues Pester Journal*, streszczając te pamiętniki, tak pisze:

„Pewną aktualność posiada opowiadanie Abranyiego o jego spotkaniu się z najsławniejszym epikiem polskim, Adamem Mickiewiczem (1844—1845.) Aktualność dlatego, ponieważ pewnemu pisarzowi przyszedł niedawno do głowy szczególny koncept postawić Mickiewicza, gorącego apostoła wolności nietylko własnego narodu, ale i obcych, pod pręgierzem, jako „poetę zdrady"! Abranyi spotkał się z Mickiewiczem u Szopena i polski poeta wywarł na nim niezatarte wrażenie swojem przenikającem, płomiennem spojrzeniem, swoją mową, owianą proroczym duchem. Mickiewicz wykładał wtedy literaturę słowiańską w *Collège de France*. Młodzież cisnęła się na wykłady, z których każdy był wypadkiem dnia. Pewnego razu zboczył Mickiewicz od tematu: począł w poetycznej mowie opowiadać o przeznaczeniu ludzkości, smagać polityczną, socjalną i moralną obłudę i wielbić żyjącego w Szwajcarji polskiego „mesjasza" Towiańskiego wyrazami najwyższej ekstazy.

Skutek tych słów był niezwykły. Obecni Polacy wybuchli okrzykiem uniesienia, otoczyli Mickiewicza, całowali jego ręce i przysięgali na sztandar nowego mesjaszą i jego proroka. Dzienniki francuskie komentowały nazajutrz ten wypadek w przychylny sposób, rząd jednak postarał się o to, ażeby podobne sceny nie powtarzały się więcej w *Collège de France*. Abranyi znajdował się pomiędzy tymi, którzy dali się porwać Mickiewiczowi i którzy w owej pamiętnej godzinie całowali jego ręce... Mickiewicz uważany jest dziś za największego polskiego poetę, Towiański przebrzmiał i został zapomniany".

W setną rocznicę tworzenia się legjonów polskich we Włoszech i Niemczech wydała „Macierz Polska książeczkę nr. 68 z rzędu, napisaną przez Janka z Grzegorzewic. Książeczka jest opatrzona 3 ilustracjami przedstawiającemi: Henryka Dąbrowskiego na czele wojska. Pochód legjonów i portrety wybitniejszych dowódców. Główny skład w administracji wydawnictw „Macierzy Polskiej" w gmachu sejmowym Lwów.

Z izby sądowej.

(Poseł przed sądem).

Przemyśl 6. czerwca.

Repertoar obecnej kadencji tutejszego sądu przysięgłych obfituje w procesy, jako epilogi ostatniej kampanji wyborczej. Odbędą się mianowicie roprawy przeciw Gilecie, przeciw Lewakowskiemu i Jegermano-wi, przeciw posłowi Stefanowi Nowakowskiemu i redaktorowi *Hromadzkiego Hołosu* Seńkowi Witykowi, a pokaźny ten poczet rozpoczął już proces przeciw Piotrowi Nowakowskiemu, oskarżonemu o występek z §. 302 u. k. Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego Seidler-Wiślański, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora Stieber, obrona spoczywała w ręku adwokata Mestera.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnemu pobudzanie innych „do nieprzyjaznych kroków przeciw duchowieństwu i osobom posiadającym, a więc przeciw pojedynczym klasom i stanom towarzystwa obywatelskiego". Występku tego Nowakowski tem się dopuścił, „że 13. lutego na zgromadzeniach przedwyborczych w Buchowicach i Pnikucie, zaś 20. lutego na dwóch zgromadzeniach w Nienadowej wykazywał, iż chłopi płacą podatki wielkie, a panowie małe, że klasyfikacja gruntów i ustawa drogowa jest niesprawiedliwa, bo bogatego i biednego zarówno obciąża, że chłopi napracowali się już dosyć dla panów, za których opłacają podatki, że panowie dostali od rządu pieniądze za pańszczyznę i za propinację, a chłopi muszą to opłacać przy podatkach, że sól mogłaby być znacznie tańszą, a z winy panów jest za drogą, wreszcie że panowie i księża, poprzebierani za chłopów, chodzili do cesarza z prośbą o przywrócenie pańszczyzny i przedstawiali cesarzowi, iż płacą dziennie po 5 zł. za parę koni roboczych, po 2 zł. kosarzowi, a po 1 zł. zwykłemu robotnikowi i że za to zostali zamknięci".

Podsądny do winy się nie poczuwa. Przyznaje się do wszystkich inkryminowanych ustępów mowy, z wyjątkiem historji o przebieraniu się i jeździe panów do cesarza, której stanowczo się wypiera. Oświadcza, że twierdzenia swe zaczerpnął z gazet polskich i ruskich, oraz z broszur, w których kwestje te są roztrząsane, wreszcie podaje, że na owych zgromadzeniach nie od siebie je przytaczał, ale je odczytywał z broszury, powtarzając i komentując tylko zebranym ka dy odczytany im ustęp.

Broszurę ruską „Chaty i dwory" składa dr. Mester na stół trybunału, a Nowakowski na wezwanie przewodniczącego wyszukuje odnośne ustępy i odczytuje zawarte w nich wywody. Wobec tego zwrotu rzeczy żąda prokurator skonstatowania, czy broszura nie jest skonfiskowaną. Obrońca zwraca uwagę, iż w broszurze w miejsce pewnych ustępów znajdują się słowa: „skonfiskowano", z czego wypływa, iż ona cenzurę przeszła. Przewodniczący fakt ten konstatuje i stwierdza, że inkryminowane teksty nie są skonfiskowane.

Pierwszy świadek p. Masław Grzybowski, rządca dóbr hr. Stadnickiego zeznaje zgodnie z oskarżeniem. Na zgromadzeniu w Buchowicach nie był, ale opowiadał mu o niem stelmach dworski, Makar. Zapytany przez obrońcę o stopień inteligencji Makara, przedstawia go jako inteligentnego chłopa.

Inni świadkowie zeznają, że Nowakowski czytał z książki („z paligrafów") i potem chłopom przeczytane ustępy tłómaczył; stwierdzają, że Nowakowski zalecał, aby przy wyborach nie sprzeciwiano się wójtom i komisarzom, aby zachowywano się wobec dworu i ludzi dworskich spokojnie, aby wystrzegano się „brewerji".

Na podstawie werdyktu przysięgłych uwolniono Nowakowskiego.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Z „wiarygodnej strony" otrzymuje *Breslauer Zt.* wiadomość, iż cesarz Wilhelm już podczas swego ostatniego pobytu na Szląsku, a więc bezpośrednio przed rozpoczęciem procesu Tauscha, wyraził kilkakrotnie wobec swego otoczenia niezadowolenie z tego, iż proces ten odsłoni grę intrygi i polecił sobie codziennie składać dokładny raport o jego przebiegu. Cesarz pragnie koniecznie przeprowadzenia gruntownej rewizji instytutu politycznej policji, oraz reformy sposobu komunikowania się między ministrami i prasą. W tym celu ma być powołaną jak najrychlej osobna komisja dla przedłożenia odpowiednich projektów. Nie może ulegać wątpliwości, że ostateczny wynik procesu Tauscha czyni wprost niezbędną reformę policji politycznej. Wszystkie niezawisłe dzienniki podnoszą to z naciskiem, a między innymi *Germania* stwierdza, iż oświadczenie Tauscha, że „najnieuczciwsi ajenci są zazwyczaj najlepszymi", wydaje o politycznej policji wyrok najwyższego potępienia. „W dziedzinie życia politycznego nie potrzeba tajnej policji — pisze *National Ztg.* — Nadzorowanie prasy przez polityczną policję jest zbytecznem i prowadzi do nadużyć. Z taką polityczną policją, jaka dotąd istniała, trzeba zerwać. Proces nie wykazał najmniejszego jej pożytku, a natomiast wyprowadził na jaw cały szereg nadużycia, demoralizacji, zamięszania pojęć o interesie państwa, a to pod firmą działania politycznej policji."

Mimo półurzędowych zaprzeczeń niektóre dzienniki niemieckie, a mianowicie organa frondy bismarkowskiej, podtrzymują pogłoskę o przesileniu gabinetowem w Berlinie. Niezwykle długi, bo trzymiesięczny urlop barona Marschalla uważają za wstęp do dymisji i przypominają, że tak samo zrobiono z byłym ministrem wojny Bronsart-Schellendorfem i z ministrem marynarki Hollmanem. Również zaczynają się pojawiać pogłoski o ustąpieniu ministra skarbu Miquela. I tak *Münch. Allgem. Ztg.* pisze, że p. Miquel z powodu podeszłego wieku (liczy lat 70) nie długo będzie już mógł sprawować swój trudny urząd. Natomiast tak *National Ztg.*, jak półurzędowy, zwykle dobrze poinformowany *Hamburger Correspondenz* przeczą stanowczo pogłoskom o przesileniu ministerjalnem, zaznaczając, że baron Marschall otrzymał długi urlop, bo go rzeczywiście potrzebuje dla poratowania zdrowia, a zresztą wraz z baronem Marschallem ustąpiłby bez wątpienia solidaryzujący się z nim kanclerz książę Hohenlohe. Nawet odroczeniu parlamentu do dnia 22-go b. m. nie przypisują wspomniane dzienniki żadnego znaczenia politycznego i nie biorą na serjo zapowiedzi, iż po ferjach wniesioną będzie w parlamencie nowa ustawa o marynarce.

Wojna grecko-turecka.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Stambuł 9. czerwca. Wczoraj popołudniu odbyła się trzecia konferencja pokojowa. Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie pełnomocników wojskowych w sprawie uregulowania granicy.

Kanea 9. czerwca. Śledztwo w sprawie tajnego związku *Etniki Hetajria* wykazało, że bankier Gussion dostarczył sam jeden 20.000 karabinów do uzbrojenia powstańców kreteńskich.

Kolonja 9. czerwca. Do *Kölnische Ztg.* donoszą z Kanei, że admirałowie postanowili posunąć oddziały wojsk europejskich w głąb wyspy.

Londyn 9. czerwca. Do dziennika *Standard* donoszą z Aten, że wedle depeszy dziennika *Akropolis*, rokowania pokojowe prowadzone w Stambule przerwano nagle, gdyż reprezentanci mocarstw nie mogli zgodzić się na główne warunki traktatu pokojowego.

Podając tę wiadomość, dodaje *Standard*, że grecki minitter Skuludis oświadczył, że nie wie nic o przerwaniu rokowań, a minister Theodokis rzekł, że ufa zupełnie pośrednictwu mocarstw.

Doniesienie dziennika *Akropolis* robi w Atenach takie wrażenie, iż sferom tureckim idzie o ustanowienie ogólnej zasady, że Turcja i Grecjo mają bezpośrednio sfinalizować rokowania pokojowe.

Do *Timesa* donoszą z Aten, że gabinet grecki otrzymał doniesienie, iż ze względu na pewne trudności w układaniu szczegółów warunków pokojowych, starają się reprezentanci niektórych mocarstw nakłonić Portę do tego, aby prowadziła rokowania wprost z Grecją, a to w tym celu, aby co do tych szczegółów porozumieć się zgodnie z zasadami ustanowionemi przez mocarstwa. Te bezpośrednie rokowania między Turcją a Grecją mają się jednak odbyć dopiero po zawarciu pokoju.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 9. czerwca. Socjalni demokrac prowadzili wczoraj dalej dyskusję nad taktyką stronnictwa w działalności parlamentarnej. Kilku mowców zalecało energiczne zwalczanie chrześcjańsko-socjalnych, oraz grożących ustaw reakcyjnych.

Behr (Saaz) sądzi, iż niemieccy robotnicy przez rozporządzenie językowe nie zostali w swych prawach ukróceni.

Berstl (Wiedeń) napadł ostro na zarząd stronnictwa za jego taktykę parlamentarną, poczem dr. Adler, żyd, oświadczył w odpowiedzi na te zarzuty, iż socjaliści nie mogą pozwolić na skierowanie ruchu na tory antisemickie lub filosemickie.

Referent Daszyński oświadczył w odpowiedzi do mówców czeskich, iż wyjaśnień prasy przeciwników nie można brać za podstawę do sądzenia socjalno-demokratycznych wystąpień. Jestto nieprawdą, jakoby socjaliści polscy mieli w programie jakieś prawo państwowe z powołaniem się na królów polskich lub tak zwaną ideę jagiellońską, nie żądają nic więcej, jak tylko ochrony praw narodowych.

Zarzut, iż są antisemitami, jest niesłuszny Stronnictwo posiada w Galicji żydowskie pismo partyjne, a organizacje żydowskie popierały także i żydowskie strejki.

Mówca przeszedł następnie do wniosków i oświadczył się przeciw wszelkiemu ruchowi na korzyść wielkiej reformy wyborczej do rady państwa. Jestto obecnie politycznie i psychologicznie niemożliwem, należy wyczekiwać stosownej ku temu chwili.

Natomiast podjętym będzie w wielu krajach ruch w celu zmiany ordynacji wyborczej sejmowej.

Zalecaną przez niektórych mówców żydowskich taktykę brutalności i gwałtów przeciwko antisemitom, referent potępia stanowczo. Polityka szynkowniana jest niegodną stronnictwa przyzwoitego (?).

„My już z tem towarzystwem damy sobie radę — mówił — tylko odwagi i wytrwałości, przyszłość będzie się musiała oświadczyć za nami."

Wiec przyjął w końcu rezolucję, w której zgodzono się na dotychczasową taktykę, żądano dalszego jej prowadzenia i frakcji parlamentarnej wyrażono najzupełniejsze zaufanie.

Dalej przyjęto wnioski agitowania na rzecz zmiany ordynacji wyborczej sejmowej i gminnej, zwalczania klerykalnego wniosku szkolnego, zwalczania reprezentantów wszystkich stowarzyszeń religijnych itd.

W końcu postanowiono we wszystkich wypadkach, gdzie będzie o to chodziło, aby położyć nacisk na wnioski frakcji parlamentarnej, wywoływać manifestacje w całej Austrji.

Vratica z Zagrzebia powitał zgromadzonych w imieniu kroackiej socjalnej demokracji, opisał rzekome gwałty rządu kroackiego, popełniane wobec socjalistów itd.

Wiedeń 9. czerwca. *Fremdenblatt* donosi, iż prezydjum izby panów otrzymało wiadomość, że cesarz przyjął adres izby panów z najzupełniejszem zadowoleniem.

Wiedeń 9. czerwca. Doniesienie, jakoby arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Esté miał się tej zimy udać do Algieru, jest nieprawdziwem. Uda on się tylko na kilka tygodni na południe Austrji.

Wiedeń 9. czerwca. Wedle *N. W. Tagbl.* przedsięwzięte w Feliksdorfie próby nowych dział polowych przyniosły rezultat wprost niespodziewany, tak, że należy oczekiwać w krótkim czasie nowego uzbrojenia.

Linc 9. czerwca. *Linzer Volksblatt* donosi, że cesarz podczas audjencji przywódców prawicy parlamentarnej rzekł do Dipaulego: „Gdybym był przekonany, że rozporządzenia językowe szkodziłyby narodowi niemieckiemu, nie byłbym na nie nigdy pozwolił, wiem jednak, że tak nie jest. Cieszy mnie, że przynajmniej przedstawiciele katolickich praniemieckich krajów alpejskich przyłączyli się do większości.

Cheb 9. czerwca. W najbliższą niedzielę odbędzie się tu niemiecki zjazd ludowy, w którym wezmą udział trzy niemieckie frakcje.

Budapeszt 9. czerwca. W miejscowości Alpar w komitacie peszteńskim oraz w Nadudvarze pod Debreczynem miały miejsce w oba dni Zielonych Świąt poważne zaburzenia z podkładem socjalistycznym. Na policję rzucano kamieniami, tak, że policja musiała użyć broni palnej.

W Nadudvarze zabity jeden robotnik, a 31 jest rannych, w Alparze zabita jedna kobieta i wiele osób rannych. Zarekwirowano wojsko, które też wkrótce przywróciło porządek w obu miejscowościach.

Budapeszt 9. czerwca. Obradujący od Zielonych Świąt zjazd węgierskich socjalnych demokratów, został dziś rozwiązany przez przedstawiciela rządu, ponieważ uczestnicy po wyczerpaniu porządku dziennego chcieli omawiać zaburzenia robotnicze w Nagyudvar. Dwóch piaskarzy z tej miejscowości, przybyłych do ministra spraw wewnętrznych, aresztowano na polecenie władz w Nagyudvar.

Berlin 9. czerwca. Kanclerz ks. Hohenlohe przybywa tu dziś z Podiebradu.

W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, iż rozstrzygnięcie kwestyj politycznych przesunięto na jesień.

Rodzina ks. Hohenlohego nastaje na niego, aby złożył swój ciężki urząd.

Berlin 9. czerwca. Podczas świąt Zielonych odbył się tu trzeci zjazd polskich socjalistów. Wedle oświadczeń kierownictwa partyjnego propaganda socjalistyczna porobiła znaczne postępy zwłaszcza wśród górnoszląskich górników. Liczba socjalistów polskich potroiła się w przeciągu roku, stowarzyszenia pomnożyły się znacznie, równie, jak zastęp abonentów *Gazety robotniczej*. Wpływ katolickiego duchowieństwa na lud wzmógł się znacznie od czasu rozpoczęcia się propagandy socjalistycznej, lecz socjaliści spodziewają się wyjść zwycięsko z rywalizacji z klerem. Podczas najbliższych wyborów do parlamentu będą we wszystkich okręgach wyborczych, posiadających silne polskie zaludnienie robotnicze, postawione samodzielne kandydatury polskie.

Bruksela 9. czerwca. Sensację wywołuje tutaj nadesłany z Paryża półurzędowy artykuł *Indépendance*, którego autor dowodzi niewinności szpiega Dreyfusa i żąda rewizji procesu. W artykule tym dopatrują się wszyscy zamiaru podjęcia na nowo procesu o zdradę stanu.

Wiedeń 9. czerwca. Strejk tramwajowy ukończony. Rokowania trwały do godz. $10^3/_4$ w nocy w prezydjum policji. Brali w nich udział delegaci strejkujących, reprezentanci dyrekcji, dr. Lueger i radca namiestnictwa Kuczera.

Towarzystwo tramwajowe, widocznie z obawy przed wyrażoną groźbą na zgromadzeniu służby tramwajowej w ratuszu, aby dziś zarządzić sekwestrację towarzystwa, robiło najdalej idące ustępstwa, przyjmując wszystkie żądania służby, tak co do podwyższenia pracy, jak i przerw w służbie i definitywnego stabilizowania służby po latach dwunastu. Delegaci oświadczyli, ich dzisiaj ruch będzie podjęty w zupełności.

Wczoraj kursowała większa ilość wagonów, spokoju nie zakłócono nigdzie. Popołudniu odbyło się zgromadzonie służby w ratuszu, na którem przyjęto wyżej wspomnianą groźbę, wyrzeczoną przez dr. Luegera, z zapałem.

Katowice 9. czerwca. Z Rozdzina donoszą, że ziemia tam się znowu obsuwać zaczęła, woda w niektórych miejscowościach stoi na dwa metry wysoko. Dziesięć domów znajduje się zupełnie pod wodą. Wezwano telegraficznie pionierów.

Wiedeń 9. czerwca. Szenererowiec poseł Wolff otrzymał dziś wezwanie odsiedzenia dziesięciodniowego aresztu.

Wiedeń 9. czerwca. Tramwaje kursują dziś w komplecie, chociaż przed południem groził nowy wybuch strejku z powodu, iż dyrekcja na kilka osób ze służby nałożyła kary.

W tej chwili, jak się dowiaduję, ostatnie przeszkody porozumienia się dyrekcji ze służbą usunięto.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 9. czerwca.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę —·—, na jesień 7·79, na maj-czerwiec 8·15, owies na wiosnę —·—, na jesień 5·73, na maj-czerwiec 5·88, kukurudza na maj-czerwiec —·—, na lipiec-sierpień 4·24, na wrzesień-październik 4·42, żyto na wiosnę —·—, żyto na jesień 6·27, na maj-czerwiec —·—, rzepak jesienny od —·— do —·—.

Spirytus. Od 16·30 do 16·50.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 11·65 do 11·70, loco Ołomuniec od 10·80 do 10·90, oco Berno, lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 10·80 do 10·90, Rafinada: I. loco Wiedeń od 33·50 do 33·75, II. od 33·25 do 33·50. Kostki I. od 34·50 do 34·75. Kostki II. od 34·25 do 34·50.

Nafta za 100 kilogr. kaukaska raf. bez beliczk loco Tryest transito od 4·25 do 5·—, galicyjski stand. white loco Wiedeń od 16·25 do 16·50, przejrzysta od 17·— do 17·25, „Kaiseroel" od 17·— do 17·50.

Targ na bydło. Spęd 4287 sztuk, z tego z Galicji 1272, płacono po 24·— do 30·— prima od 31·— do 34·— za centnar metryczny żywej wagi.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 367·37, Węg. Kredyty 406·25, Anglobanki 160·25, Wiedeńsk. „Bankverein" 258·25, Unjony 302·,— Laenderbank 244·75, Sztacbany 357·25, Lombardy 89·75, Elbethale 266·75, Kolej północno-zachodnia 262·50, Tytuniowe 167·50, Rima 249·—, Alpiny 97·60, Renta majowa 102·30, Węg. renta koronowe 99·95, Losy tureckie 58·60, Marki niemiecki, 58·60.

Berlin 9. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 230·90 (367·55), Sztacbany 152·50, (357·15), Lombardy 38·60 (90·25), Disconto 204·60. Usposobienie słabe.

Frankfurt 9. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 312·87 (367·69). Sztacbany 308·— (357·15). Lombardy 79·62, 90·35), Laura —·—, Harpener 166·—, Disconto 204·40. Usposobienie ciche.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 9. czerwca 1897 r.

HOTEL ZORZA. H. Zakrzewska z Wiktorowa. A. Daniłowiczowa z Kamionki Strumiłowej. S. hr. Koziebrodzki z Chlebowa. M. hr. Ledochowski z Podola ros. M. Zakrzewski z Czołhan. Dr. W. Witosławski z Wygody. Dr. M. Fedorowicz ze Stryja. K. Abgarowicz z Dubienka. J. Engel z Odesy. E. Scott z Ropienki. Dr. K. Nowotny z Nowego Targu. G. Bokelberg z Nanoweru. Z. Sternheim z Berlina. H. Gierth z Salzburga.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3 pierwszorzędny hotel restauracja i kawiarnia. S. Bogdanowicz z Pyszkowic. K. Thomke z Białej. E. Chronowski z Krakowa. Kotnowski z Nowego Jorku. P. Vago z Budapesztu. A. Puchalski z Przemyśla. A. Wiesiołowski z Prelikcza. A. Koziański z Krakowa. A. Hildebrand z Berna. S. Sokołowska z Rusiatycz.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Zyberg Plater z Moszkowa. S. Teodorowicz z Bukowiny. Z. Cieński ze Stanisławowa. M. Torosiewicz z Połtwy. W. Bielecki z Husiatyna. S Menfeld z Wołocza. S. Schüssel z Tarnowa. J. Kochanowski z Mikuliczyna. H. Goldberg z Grzymałowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

N E K R O L O G J A.

✝

Teresa z Truchlińskich Barączowa

wdowa po ś. p. Jakóbie Barączu,

po długich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności w środę dnia 9. czerwca 1897 roku, przeżywszy lat 73.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek dnia 11. czerwca b. r., o godzinie 5. popołudniu z domu żałoby przy ulicy Zyblikiewicza l. 33 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 15. b. m. w Kościele OO. Bernardynów o godzinie 10. rano.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

Znakomite codzień świeże **SZPARAGI** poleca handel **Alberta Szkowrona** we Lwowie. 335

Notarjusz w Haliczu poszukuje koncypienta do substytucji uzdolnionego.

Stroiciel fortepianów Mikołaj Marecki, przy ul. Jagiellońskiej 12, na żądanie wyjeżdża na prowincję. 558

Praktykant do zawodu mechanicznego będzie przyjęty. Bochnik, Uniwersytet Lwów. 555

Sprzedaż resztek wełnianych przeniosłam z ulicy Koralnickiej, na ulicę **Fredry l. 4.** Dziękuję uprzejmie za dotychczasowe względy, polecając się nadal Szanownej Publiczności **Antonina Ertel.** 557

Blisko nowego gmachu kolei państwowej ulica Krasickich 16, parter, wielki lokal na restaurację, sklep lub mleczarnię do wynajęcia. 333

Do sprzedania Siewnik 15-rzędowy, 4 pługi, Sacka grabiarka, „Tiger" sieczkarnia. Wiadomość w fabryce **Wychery,** Lwów, Grodecka. 1584

Osoba z dobrej rodziny, żona po urzędniku gospodarskim w średnim wieku, szuka posady zarządczyni u wdowca albo księdza, zna się dobrze na gospodarstwie kuchni i smażenia konfitur. Zgłoszenia pod literami J. M. Tarnobrzeg poste rest.

Rządca dóbr, kawaler z długoletnią praktyką i dyplomem szkoły rolniczej — biegły w uprawie buraków cukrowych, kulturze chmielu, gorzelnictwie i. t. p. poszukuje posady od lipca. Rawa ruska. Jan Bujak. 551

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Sklep Niemojowskiego przeniesiony z Teatralnej na plac Marjacki 8. 251

Salon z balkonem, 2 duże pokoje, przedpokój i kuchnia. Ul. Zyblikiewicza 35.

Dora nad Prutem
stacja klimatyczna, pomieszkania do najęcia.
1—1 Wanda w Delatynie. 1586

SZPARAGI
po 55 ct. kilo rozseła
OLEARCZYK
Żółkiew.

Świeży transport
paryskich towarów gumowych
otrzymali i sprzedają po cenach bardzo przystępnych
firma: 1556 1—1
J. FRIEDRICH i A. BEACOCK
Skład farb, pokostów, lakierów i handel materjałów
Lwów, ulica Hetmańska liczba 4,
obok cukierni Wgo Grossa.
Łaskawe zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie.

Przeciw molom i robakom
dla ochrony futer, sukien, pościeli i t. p.
poleca
Naftalinę
Antiputrynę
Kamforę naftalinową
Kamforę
Liście paczulowe 1520 1—?
Piżmo
Terpentynę
Naftalinowy papier
Naftalinowe saszetki
Andela proszek przeciw molom itp.
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.

Najodpowiedniejsza pora na zakupno!
Węży parcianych do sikawek,
Węży gumowych ssących,
Konewek do gaszenia ognia,
Sikawek ogrodowych Hydronetów
i t. p. i t. p.
a które to artykuły po cenach niższych niż wszelkie konkurencje
1572 polecają 1—2
J. FRIEDRICH i A. BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4,
obok cukierni Wgo Grossa.

Dla pp. Budowniczych, Właścicieli dóbr i t. p. i t. p.
Exsicator,
CARBOLINEUM AVENARIUSA,
Antimerulion
[niezawodny środek przeciw grzybowi,
Pędzle i szczotki do tychże,
Cement i Gips,
Płyty izolacyjne, Tekturę do krycia dachów, Ter, Farbę terową na dachy, sztachety, parkany i t. p.
poleca 1426 1—?
po cenach najtańszych
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.
Najnowszy cennik na żądanie gratis.

Drut kolczasty cynkowany do ogrodzeń, z kolcami co 12 c/m po złr. 4, zaś co 6 c/m po złr. 4.50 za 100 metrów. Siatka druciana lakierowana do osłony okien po złr. 1 za metr kwadr. poleca
Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Własnego wyrobu **Pościel, Kołdry** na owczej wełnie po zł. 3·50, 4, 6, 8, 10 do 14. **Materace** włosienne (3 poduszki) po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30. **Poduszki** pierzanne i włosienne. **Prześcieradła, sienniki** itp. najtaniej poleca tylko specjalna pracownia wyrobów pościeli
Józef Schuster
Lwów, ulica Kopernika liczba 5.

Zdolny 1590 1—2
Pomocnik handlowy
do sprzedaży detalicznej, wprawny i pewny rachownik, znajdzie za dobrem honorarjum trwałą posadę u
Alojzego Hübnera we Lwowie.
Tylko pisemne oferty pożądane.

Do sprzedania lub wynajęcia WILLA
w pobliżu rogatki Grodeckiej, 6 minut drogi do stacji tramwaju elektrycznego w najpiękniejszem położeniu, 10 pokojów z całym komfortem urządzonych z przynależytościami. Dwumorgowy ogród ze stawem i wszystkimi budynkami gospodarczymi. Z powodu siły wody i stawu na fabrykę przydatna. Bliższej wiadomości udziela adwokat dr. **Reich.**

Pisma wiedeńskie wychodzące rano w Wiedniu
mogą po błyskawicznym pociągu do ½11. wieczorem
dostać **bez wszelkiej dopłaty w mojem biurze** tak abonenci jak i kupujący pojedyńczo.
Z poważaniem
Ludwik Plohn
biuro dzienników i ogłoszeń
Lwów, Karola Ludwika 9.

SASKIE
POŃCZOCHY
i
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.
1005 1—?

Grunt
zaraz do wydzierżawienia powierzchni 1700 sążni kwadrat. położony na południe pod wysokim Zamkiem ulica Zamkowa l. 14; na gruncie jest mieszkalny dom i piwnica. W bliskości woda i dogodny dojazd. Bliższej wiadomości zasięgnąć można u Piotra Miączyńskiego, Sykstuska 47.

2000 pokoi tapet
na składzie, taniej niż wszędzie.
Story płócienkowe na wałkach samoczynnych
Panom przedsiębiorcom i budowniczym znaczny rabat. Magazyn
A. Krzysztofowicza
Lwów, plac Halicki l. 2.

Rękawicznik i bandażysta
Józef Czernicki przedtem G. Wichert
przeniósł swój skład **wyrobów rękawiczniczych pod l. 21 Rynek** obok p. Dymeta i uwiadamia Wysoką Szlachtę i Sz. P. T. Publiczność, że zawód prowadzi nadal wraz z zięciem również **rękawicznikiem z Warszawy** pod firmą:
Józef Czernicki i Michał Olszewski,
która poleca **rękawiczki,** birety, obojczyki, **garnitury** jelenie, przybory do szermierki, **poduszki** skórzane, czapki i oprawę wszelkich **haftów własnych wyrobów** jak również gorsety w wielkim wyborze i wszelką galanterię po cenach możliwie najniższych. 1236 1—27

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10.,



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego

½ kl. **Congo** zł.	1·60
Souchong czarna „	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna . .	4·—
Melange de London	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki z najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franco opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·00	pół k.	00·90
Cuba grubo ziarnista .	9·50	„	00·90
Ceylon zielona	10·00	„	1·00
„ „ **przednia** .	10·40	„	1·04
„ „ **grub. ziar.**	10·75	„	1·00
„ „ **perłowa** .	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

LUBIEŃ 1529 1—10
Zakład kąpielowy wód siarczanych
w pobliżu Lwowa, Gródka i Szczerca
otwarty w dniu 20. maja.

Zakład odznaczony na wystawach krajowych i lekarskich, wprowadził w bieżącym roku ulepszenia według wymagań hygieny i cały szereg nowości w zakresie lecznictwa i nie szczędząc wkładów, tą drogą postanowił dotrzymać kroku w współzawodnictwie zdrojowisk.

Wskazania: Reumatyzm mięśni i stawów, ostry i przewłoczny. **Dna** i pozapalne **wypociny.** Długotrwałe **obrzęki** po zwichnięciach i złamaniach. Okres ozdrowienia **po operacjach chirurgicznych. Choroby układu nerwowego. Zołzy. Choroby skóry.** Spóźnione postacie **kiły,** zwłaszcza po nadużyciu rtęci. **Otyłość. Choroby kobiece** (w każdej wannie wody lubieńskiej znajduje się 85.40204 ałunu). **Przewłoczne zatrucia metaliczne. Neurastenia.** — Również są wygodnie urządzone kąpiele rzeczne na Wereszycy.

Apteka wzorowa. — Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. — W kaplicy zakładowej codziennie msza św.

Pomiędzy Lwowem a Lubieniem codzienna poczta powozowa po 75 ct. od osoby.

Pierwszorzędna restauracja pod ścisłym dozorem lekarza: Mleczarnia. — Wody mineralne rodzime i zagraniczne. — Koncert orkiestry zdrojowej dwa razy dziennie. Czytelnia obficie zaopatrzona. — Biblioteka. — Sala balowa i koncertowa. Fortepian dla użytku gości.

Mieszkania zupełnie urządzone przeważnie do opalania.

Dla niezamożnych ulgi najdalej idące. — Wszelkich wyjaśnień z gotowością udziela Zarząd. **Karol Bratkowski.**

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane **będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. stycznia 1890. 1030 1—?
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie płacony.)

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
ze zbioru majowego amatorom tejże poleca
HANDEL
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.
1 funt „Familijnej" bardzo dobrej 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. najl. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w orygin. opakowan. 3.50
1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatów. 1.20
Znakomita KAWA „CEYLON" franco 5 kilo . . . 9.50
Herbata z Brodów!!! **Herbata z Brodów!!!**

Najsilniejszy naj wyżej położony zdrój stalowy na lądzie stałym, najodpowiedniejszy zakład hydropatyczny Europy wschodniej przy ujściu Dorny do Złotej Bystrzycy. Sezon od 1. czerwca do 30. września. Na ostatniej stacji kolejowej Kimpolung liczne okazje przy każdym pociągu. Wycieczki do rumuńskich i węgierskich okolic wozem, końmi i tratwą.
DORNA, Bukowina.
W nowym pomnikowym domu zdrojowym wydaje się wedle najnowszej metody kąpiele **mineralne, stalowe, szlamowe, słodowe, solankowe i sosnowe.** Wedle wymogów nauki urządzony dział hydropatyczny ma służbę wykształconą w klinice **prof. Winternitza;** kuracja **mleczna i żętyczna.** Prospekta przez Zarząd zdroju. Zapytania do lekarza zdrojowego i kąpielowego **Dra Artura Loebel.** 576 1—9

HERBATĘ zbioru majowego tegoroczną, znakomitą, wypróbowaną przed zakupnem, poleca jedynie handel
LEONARDA SOLECKIEGO
we Lwowie ulica **Batorego liczba 2.**

pół kilo	Congo	1·60 ct.
„ „	Souchong czarnej	2·— „
„ „	Melange de London aromat., dobrze naciągającej .	3·— „
„ „	Kaysow czarnej	4·— „
„ „	Sansinskiej	4·— „
„ „	wysiewek herbacianych	1·30 „
„ „	„ z najlepszych herbat	1·60 „
„ „	okruchów z herbat	2·— „

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

Obwieszczenie.
Zawiadamiamy niniejszem, że **wyłączną sprzedaż** naszych zaszczytnie znanych
Dürkopp'a Bicykli „Diana"
powierzyliśmy firmie: 1291 1—1
Mikołaja Ludwiga, we Lwowie,
ulica Akademicka liczba 3,
tak **że tylko ta firma** uprawniona jest do sprzedaży tamże naszych bicykli.
Zwracamy jeszcze nato specjalną uwagę, **że tylko za te bicykle naszego fabrykatu właściwej udzielamy gwarancji,** które tam przez firmę Mikołaja Ludwiga w handel wprowadzone zostaną.
Z wysokiem poważaniem
Dürkopp & Co., Bielefeldzka Fabryka maszyn.

BICYKLE „DANUBIA"
ALEKS. HULLA



Wien, VII., Hermanngasse Nr. 29,
polecają swe nowe pierwszorzędne modele z roku 1897, tak męskie, jakoteż damskie i dziecinne rowery po najtańszych cenach. Na żądanie wysyła się katalogi gratis i franco. 116 1—4

Tylko panowie!
Otrzymają za nadesłaniem 60 ct. (także w markach) **42 interesujących senzacyjnych zdjęć momentalne** 88 sztuk złr. 1, 136 sztuk złr. 1.40 franco od **K. Feitha, Berlin N. O. 18.** 692 1—5

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Dra IGNACEGO MAZANKA
w Sassowie koło Złoczowa.
Otwarty od 1. Maja 1897 przez cały rok.
Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd.**

Na sezon budowlany!



Tektury do krycia dachów,
Płyty izolacyjne,
Masa terowa, Ter pogazowy,
Ter drzewny, Smoła asfaltowa,
Szczotki i pędzle do smarowania dachów,
Gwoździe do tektur,
Farby olejne na dachy,
Cement, Gips,
Carbolineum, Antimerulion,
Wapno hydrauliczne,
Farby fasadowe i t. p. i t. p.
poleca 1515 1—?
ALOJZY HÜBNER, Lwów, Rynek liczba 38.

Ludwik Feigl
właściciel najstarszego i największego handlu aparatów i przyborów fotograficznych
we Lwowie, Pasaż Hausmana 8,
oznajmia swoim P. T. odbiorcom, **że na sezon obecny nadeszły z Paryża aparaty najnowszej konstrukcji.**
W tymże handlu znajduje się od 1. maja b. r.
biblioteka klubu miłośników
sztuki fotograficznej.

Fabryki dachówek w Niepołomicach i Kołomyi
mają w zapasie najlepsze dachówki, znane od ośmiu lat jako najtrwalsze i najtańsze pokrycie budynków mieszkalnych i gospodarczych.
Są również znaczne zapasy rurek drenowych i cegły maszynowej.
Każde zamówienie wykonywujemy w oznaczonym terminie.
Za doborowy towar i dokładne wykonanie roboty pokrycia robotnikami fabrycznymi, poręczamy.
Zarząd fabryki dachówek 1508 1—3
Stanisława Homolacsa, Stanisława Żeleńskiego, Władysława Wimmera i Spółki w Niepołomicach i Kołomyi.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1897 r.
(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg posp.	Pociąg osob.	Do Lwowa
przych. o g.		
—	3·04	Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze.
—	—	Z Podwołoczysk na dworzec główny.
5·10	3·30	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy), z Orłowa przez Tarnów od 25. czerwca do 15. września włącznie; z Orłowa, Chabówki, Jasła przez Rzeszów; z Orłowa, Chabówki, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
—	7·30	Z Ickan (Bukaresztu, Galacu, Jass), Suczawy, Kimpolunga, Radowiec, Seretha, Berhometha, Nowosielicy, Husiatyna i Kałusza.
—	7·50	Z Janowa.
—	7·52	Z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze.
—	8·05	Z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja.
—	8·15	Z Tarnopola i Brodów na dworzec główny.
—	8·25	Ze Sokala i Rawy ruskiej.
—	9·10	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy), Wieliczki, z Orłowa przez Tarnów od 15. czerwca do 15. września włącznie; z Mezö Laborcz, (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl.
—	10·35	Z Jarosławia.
—	1·15	Z Janowa.
1·30	—	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki, Nowego Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sanoka przez Przemyśl.
—	1·40	Ze Skolego i Stryja (z Hrebenowa tylko od 10. lipca do 31. sierpnia włącznie; Kałusza, Chyrowa.
1·50	—	Z Czerniowiec (Bukaresztu, Galacu, Jass, Ickan, Suczawy, Radowiec, Berhometha, Szeparowiec-Ku: Körösmező, Husiatyna, Kałusza.
2·15	—	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze.
2·30	—	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec główny.
—	5·25	Ze Sokala, Bełza i Jarosławia przez Rawę ruską.
—	5·35	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Podwysokiego, Brodów na dworzec Podzamcze.
—	5·45	Z Ickan (Bukaresztu, Galacu, Jass), Suczawy, Radowiec, Rehomethu, tylko w poniedziałek, Seretha, Kozowy.
—	6·00	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Podwysokiego, Brodów, na dworzec główny.
—	6·55	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
—	8·00	Z Janowa od 1. maja do 14. czerwca wł. i od 1. września do 30. września wł. codziennie, zaś od 15. czerwca do 31. sierpnia tylko w dnie powszednie.
—	8·15	Z Brzuchowic tylko od — do — włącznie.
8·45	—	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) z Jasła przez Rzeszów, z Rawy ruskiej przez Jarosław, z Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Mezö-Laborcz, (Pesztu), przez Przemyśl.
—	8·49	Z Brzuchowic tylko od — do — włącznie.
—	9·01	Z Janowa od 15. czerwca do 31. sierpnia wł. tylko w niedzielę i święta.
—	9·10	Z Ickan, Suczawy, Radowiec, Berhometha (tylko w poniedziałku) Nowosielicy, Kałusza.
—	9·30	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Rawy ruskiej przez Jarosław, Orłowa, Mszany, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Mezo-Laborcz przez Przemyśl.
9·43	—	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec Podzamcze, Kopyczyniec, Podwysokiego.
9·50	—	Z Ickan (Bukaresztu, Jass, Galacu) Suczawy, Kimpolunga, Radowiec, Słobody rung., Körösmező, Husiatyna, Kozowy.
10·00	—	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, na dworzec główny, Kopyczyniec, Podwysokiego.
—	10·20	Ze Skolego (tylko od 1. maja do 30. września) ze Stryja, Chyrowa.
—	12·10	Z Ławocznego (Pesztu), Stryja, Kałusza.

Pociąg posp.	Pociąg osob.	Ze Lwowa
odchodzi o g.		
—	4·40	Do Krakowa, (Wiednia), Chyrowa, Sambora, Rozwadowa i Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów, Mezö Laborcz (Pesztu). Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Rawy rus. przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów.
—	5·20	Do Ławocznego (Munkacsa, Pesztu), Chyrowa.
6·00	—	Do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów z dworca Podzamcze, Podwysokiego.
6·10	—	Do Ickan (Galacu, Jass, Bukaresztu), Kozowy, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy.
6·15	—	Do Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów z dworca Podzamcze, Podwysokiego.
—	6·45	Do Ickan, Körösmező, Husiatyna, Nowosielicy, Berhometu, Radowiec, Suczawy.
8·40	—	Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów.
—	8·55	Do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia. Berlina), Chyrowa, Mezö Laborcz, (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Stróże przez Przemyśl i przez Tarnów.
—	9·20	Do Skolego, do Hrebenowa od 10. lipca do 31. sierpnia włącznie do Kałusza-Chyrowa.
—	9·25	Do Sokala, Rawy ruskiej, Bełza, Jarosławia.
—	9·40	Do Janowa.
—	10·05	Do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyniec, Husiatyna Podwysokiego.
—	10·27	Do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyniec, Podwysokiego.
—	10·45	Do Ickan (Jass, Galacza, Bukaresztu), Kozowy, Sopowa, Seretha.
—	1·04	Do Janowa od 15. czerwca do 31. sierpnia włącznie tylko w niedziele i święta.
1·55	—	Do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego.
2·08	—	Do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca Podzamcze.
—	2·31	Do Brzuchowic tylko od — do — włącznie co niedziele i święta.
—	2·40	Do Czerniowiec, Kałusza, Husiatyna, Körösmező, Seretha, Ickan, Jass, Galacu, Bukaresztu.
2·50	—	Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów.
—	3·05	Do Skolego tylko od 1. maja do 30. września włącznie ze Stryja.
—	3·15	Do Janowa od 1. maja do 14. czerwca wł. i od 1. września do 30. września włącznie codziennie od 15. czerwca do 31. sierpnia wł. tylko w dnie powszednie.
—	3·27	Do Brzuchowic tylko od — do — włącznie.
—	3·40	Do Zimnej wody od — do — włącznie.
—	4·40	Do Jarosławia.
—	6·45	Do Krakowa (Wiednia Warszawy, Wrocławia, Berlina), Mezö Laborcz (Pesztu), Orłowa przez Tarnów od 15. czerwca do 15. września włącznie.
—	7·05	Do Sokala, Rawy ruskiej.
—	7·25	Do Tarnopola z dworca głównego.
—	7·30	Do Ławocznego (Munkacsa, Pesztu) Chyrowa, Kałusza.
—	7·47	Do Tarnopola z dworca Podzamcze.
—	7·48	Do Janowa tylko od 1. października do 30. kwietnia włącznie.
—	8·50	Do Janowa od 1. maja do 30. września włącznie.
—	10·30	Do Ickan (Jass, Galacu, Bukaresztu), Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec, Nowosielicy, Berhometu, Seretha, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy.
10·50	—	Do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów), Jasła przez Rzeszów, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl), Jasła.
—	11·00	Do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyniec, Husiatyna.
—	11·27	Do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyniec, Husiatyna.

UWAGA: Czas średnio-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim, = 12 godz. 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6 wieczór do 5·59 rano objęte są **tłustemi** ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.